Zug 275.

Meteor

1089

Państw. To[illegible]
Sygn. 275
[illegible] — List[illegible]A

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Meteor

Krotochwila w 4 aktach

przez G. Mosera i Odona Girardt

Tłómaczył z niemieckiego

Mar. Lew.

Osoby

Szubert } kapitalista
Sauerkraj } lakiernik } radni miejscy
Klotylda żona Szuberta
Marya ~~jej~~ córka Szubertów
Dr Jan West lekarz
Zofia jego żona synowica Szubertów
Hugo Wimmel (narzeczony)
Heilborn, sędzia
Majzeberg
Anna Miecisław, młoda wdowa
Michał, stary sługa Westów
Zofia, pokojówka Szubertów
Kramcowa

Rzecz dzieje się za naszych czasów, w mocnem mieście —

Frenkiel
Pyszuik

Śląska Biblioteka Cyfrowa
R 266
BTLW 275
D-78/8958

Akt 1

/: Scena: pokój ordynacyjny lekarski – instrumenta chirurgiczne rozrzucone po stołach – w głębi biblioteka. – Drzwi środkowe i po obu stronach :/

Scena 1

Dr. West – Michał /: wchodzi drzwiami środkowemi :/

West /: przy stole – trzyma w ręce książkę :/

Michale! skończyłeś już! Jestem już gotowy sam – a nie wpuszczaj nikogo przed naszym gościem –

Michał

Wczoraj mroźna – nie ma nikogo

~~West~~ West

Tak 2.

Michał. Przy tej mroźnej, wiecznie jednej pogodzie nie chcą ludzie nawet chorować. —

West

Tak uważam, nie jesteście przyjacielem ludzkości – życzycie im chorób!

Michał

To wszystko z przymrozku do pana

Doktora i jego Żony. – ~~Czyż mi się śni~~ ~~pani na oczach, czy była jéstem Dziadkiem~~ ~~ciszy mnie Bóg, a jeżeli śniłem Karidnie~~!
Czyż mi znam ~~nasza~~ moja pani jéstem od Lodzkiego
Dziecka /: roli znak ręki :/ – cieszy mnie Bóg
panistwa pórrodzenie!

Wet

Mój Michale, ale nie zapominajcie w swej
Odbroci o ~~mnie~~ tem, że! Taki wypoczynek jest
dla mnie pożądanym! Radzicie Kapelusz
i laska. Jakie (to ja) mam dziś rzeczy?
/: Idzie do szafki :/

Michał

Prosze panistwa o pani Szubercie – słyszeli
~~mi~~ jest zdrów – ale Pan Doktor miał zamiar
go odwiedzić. –

Wet

Prawda!

Michał!

On Lach Rocha naszej panie!! /: odchodzi środkiem

~~Zofia~~

2 Scena

Wcł. Zofia. /: poznicj: Wcł. wraca :/

Zofia /: z lewej strony orchestry :/

Tuś jesteś sam? Chwała Bogu!

Wcł

Michał dobrze gdy mam mało pacjentów, a Lolcia sprawia mi radość!

Zofia

Naturalnie! gdyż tylko wówczas ~~jestem~~ mam z pana męża pociechę!

Wcł

Rozerwał mi ktoś brakuje kilka notatek — /: wyciąga z kieszeni notatkę :/ a ~~teraz~~ ~~chcesz~~ — chcesz się — /: wyciąga cygarek :/ przez ~~ten~~ godzinę jesteśmy na dwie usługi —

Zofia

Cicer się? czy żart? ależ przyjemność tylko po dwóch stronie!

Wcł

Rozumie się — moja dziecko! Czyż mój tęgi umysł — Lecz się wyrażam —

Michał /: wchodzi środkowemi drzwiami w rękach Kapelusz, laskę i Kartę wizytową :/
Ten pan chce mówić z panem Doktorem
/: podaje Kartę :/ ale do nic jeszcze.
/: kładzie Kapelusz i laskę na Krześle :/

Wst /: ~~oglada~~ czyta list :/
Co? Hugo Wimmel!

Michał
Domyślam się, że pan jeszcze bardzo zajęty
dla efektu.

Wst
~~Zaraz wróci~~ Za chwilkę go wpuścisz

Michał
Dobrze! niech poczeka. /: odchodzi środkiem :/

Wst
Kochana Zosiu, zrób mi tę przyjemność
/zrozchod nas samych!

Zosia
Dlaczego? Kto jest ten Hugo Wimmel?

West

Kolega z uniwersytetu. ~~Bój~~ Nie widziałem go od dawna. Bóg wie zkąd przybyła.

Zofia

Dlaczegóż ~~go nie~~ nie mam go pokochać ~~?~~ ~~odjął~~.

West

Powody ~~później~~ poznasz później - Błagam Cię odejdź - bym mógł mu powiedzieć - jeśli o to zapyta, że Cię nie ma w domu

Zofia

Cóż to wszystko? Wolę zrazu wyjść z domu. —

West

Tak! Tak! Doskonała myśl! Do widzenia najlepszej —

Zofia (z groźbą palcem)

Myśl! ~~Nie ~~ ~~Nie~~ ~~Nie~~

~~West~~ ~~Dobranoc~~ ~~Nie~~

zkąd tu ta zuchwałość?

West /: zatroskotany :/

Bo ---- leo ---- mam pewne powody — Niech
się go tylko zbędę. — /: odprowadza ją do drzwi boczych:/
Odejdź mój aniołku! /: głaszcze ją po twarzy :/
Zofia

Rzecz ~~się~~ dziwna! /: odchodzi na lewo :/

West /: sam :/

Jeżeli ten lekkomyślny ciągle goni za
próżnymi ideałami, a odrzuci wzrok Zofii —
nakychmiast wybuchnie płomieniem — i ----
jeszcze gotowy! — Tego jeszcze brakuje!
/: otwiera drzwi środkowe :/

3. Scena

West. — Wimmel — poprzedni Michał

Wimmel /: z rozwiązanemi rękami :/

Stary przyjacielu! pójdź do mego serca!
/: uściska go :/

West /: stara się uwolnić z objęcia :/

Zkąd przybywasz?

Wimmel

Jadę do Emo – wtem przypominam sobie, że w mieście Lem ~~praktykuje~~ osiadł jako lekarz – zatrzymuję się do następnego pociągu i .....

Wesh

Zatem jesteś tylko w przejeździe?

Wimmel /: gestykuluje :/

Tak! zabłysnę jak meteor – i znikam –

Wesh /: ściska go za rękę :/

Ach! Drogi Kolego! to bardzo ładnie!

Wimmel

Tak samego druha, jak tej nie pomija się. –

Wesh

Gdzie ~~ty~~ rozbiłeś swój namiot?

Wimmel

Za Cigyle odpoczywam po studjach –

i szukam ideału, ~~mnie~~ przeznaczonego mnie

Wert /: do siebie :/

Nie omyliłem się —

Wimmel

Tak istotnie — jeden z nich ~~w pewien~~ w przyszłości znalazł swój ideał.

Wert

Tak!

Wimmel

Nie wiedziałem jakąś mi radzić zgoda, gdy zabawę Klary z moich dawnych przyjaciół, w wiejskiego ogniska — przy kawie na dalszej części — w gronie ludzi Bratecek /: świetne dziś :/ — ale gdzie twoja pani —?

Pali mnie, by ją ~~zobaczyć~~ poznać — Wybaczy mi ~~to~~ podróżną Rostinen ubranie!

Wert

Żałuję bardzo — że ci jej przedstawić nie mogę — przed chwilą wyszła —

Wimmel

Taka szkoda. Nie możesz po nią jechać?

West

Gdzież mam jej szukać?

Wimmel

~~To~~ Nie wiesz dokąd wyszła?

West

Nie wypada Kawalerowi żony na Raczym Rynku.

Wimmel

~~Boże~~ Ucałuj Boże! Kaufanie to ~~ucieczka~~ ważny czynnik miłości — Jako mąż z tej drogi tym nigdy zbaczał — Ale mój Panie! niedaleki Kilku Kropli? Podróż wyczerpała mi djabelnie gardło —

West ; idźże do drzwi sąsiednich:!

Z przyjemnością! Szkoda że w Królestwie musiał odjeżdżać!

Wimmel

Czy nie masz przynajmniej ~~portretu~~ fotografji żony?

Wst

Nie – mimo moich nalegań oświadczył
mi Jasio że fotografować /: otwiera drzwi
i wchodzi :/ Michale! /: daje mu
pocichu ~~pałasz i~~ zlecenia :/
Wimmel /: podczas tego do siebie :/
Kogdy fotografować? Musi być
brzydka – czy możliwe? On z takim
Swiatłem echtycznym, i pojąć za ioną ----
monstrum /: wzrusza ramionami :/
Może dlatego? /: robi gest liczenia pieniędzy :/
Wszystko możliwe!
Wst /: powraca od drzwi :/
Siadaj! zaraz podadzą wino –
/: z zajęciem :/ o której odchodzi twój
pociąg?
Wimmel
Pospieszmy za 50 minut – ale mogę
pojechać do Frankfurtu wieczorem

West /: porywczo :/
Na Boga! ależ to jazda okropna — nudy Izaaca — to wieczność! A dziś tego nie mogę ci długo służyć moim towarzyszom — muszę odwiedzić mych pacjentów —
/: Michał wchodzi środkiem, kłaniając się na lewo i Richardowi. West szybko nalewa :/
Pij — to cię pokrzepi — /: Izaaca ci nie dadzą :/ ~~Izaaca zdrowie~~.
Michał
Cześć Rozata /: dodaje :/ pozdrowić —
Wimmel
Czy już wróciła?
West /: szybko :/
Nic — nic! wychodzące polecenia nie do odwołania — nie prawda Michale?
Michał /: podając głowę :/
Hum!
Wimmel /: Izaacowi Richardowi :/

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

/: przeczytał Rolka bilecik, bierze nowy :/
Co widzę? Anna Mińckówa?

West

Przyjaciółka Żony —

Wimmel

Młoda wdówka. ?

West

No tak!

Wimmel /: zrywając :/

Brunetka? Szatka? Kibic ~~do~~ wiotka
~~obficie~~ ~~falami~~? nóżka miota? Była
zeszłego sezonu w Cannes! Czarująca
Rolfielka! Czy miesiąca teraz Luby? ?

West

Od czasu jak się Mończyta żałoba —

Wimmel

To wtenczas! Żałoba ~~swoich~~ ~~do~~ wtedy,
mnie
myrdała w zapędach — jestem delikatny! —

5.) Ale teraz, gdy moi Kalary, muszą wyglądać ~~wyjątkowo~~ / uroczo. / Gdzie miesiąc 2 / Zatrzymam się o jeden powrót dłużej! —

West —

Nic ~~Konieczne~~ na potrzeby. Cię 3 / 4 / stroić przed czasu 2 / miesiąca ~~o dwa dłużej~~ ~~na teraz~~ / ztąd w trzeciej Kamienicy, — na teraz —

Winnet / : pozwyra Kapelusz : /

Nic gniewaj się stąd — że Cię na Lychniast porzucę — —

West

Bywajmniej — O gdybyś nareszcie znalazł swój ideał

Winnet

Ideał? nie wiem jeszcze. / chcę się jej przypomnieć i dowiedzieć się — czy ładnie tego rodzaju w Emo — / : teraz za Kolorek : / ostatni typ na pomyślność twoją „ucieczki! Bardzo mnie przykro, żem jej nie zastał — Pozdrów ją serdecznie! Anna cichcic, jest ~~bl~~ ona

bliskich mamm serce! Bądź zdrów, stary
przyjacielu, a nie gniewaj się – jadę okamtet
wprost na Kolej! /: ściska go :/
Wsk
Szczęśliwej podróży – meteore!
Wimmel /: w drzwach :/
Oby wszystko pomyślnie zakończyć – za cztery
tygodnie jestem tu z powrotem. –
Wsk
W takim razie zarządzę mnie lichtonie –
bym się podług tego zachowała! –
Wimmel
Dobrze – napiszę! Do widzenia!
/: wychodzi tyłem naskakuje na nogę wchodzącemu
Szubertowi :/

4 Scena

Szubert
Ależ pani? czy mi mnie oczu?
Wimmel
Przepraszam – na grzeczcie nie! /: odchodzi :/
Szubert
Ma słuszność – pomimo mnie mrozi. – Żona zadatem?

Wesl

Nic Wujaszku!

Szubert

Bardzo dobrze że będziemy sami – /: odkłada kapelusz :/ Muszę się przed Tobą pochwalić – Kupiłem coś, o piszczy jemu do mnie!

Wesl

W jakim celu – siadaj wujaszku!

~~Wimmel~~ Szubert!

~~Dziękuję~~ – będę stał –

Wesl

Wiesz stój!

Szubert

Uważaj! /: bierze krzesło i staje :/ Zaczynam! Mój Kolega – ~~radny~~ radny Sanerbrej ~~z~~ Kończy w Kwietniu 25 roku ~~służby~~ z tejgodności jako radny – i już teraz nie mówi o niczem tylko o jubileuszu – Że ludzie za bak próżni!!

Wesl

Rozchodzi mu tu przyjemność!

Wimmel

Tak! ale ~~ja~~ za Kilka dni mija takie 25

lubi obrzęd mego nadejścia – Korzystajże
z tego pomału, ~~bo~~ Zanabraj wszystkich spreżyn –
by dzień ten święcić! żeby później i jemu
zgotowano podobną uroczystość!

Wal

I to Ciż Lak przeraża Mnie?

Szubert (: Zrywając się :)

Ale ja nie chcę tych uroczystości! ~~Ow~~
~~Zmarnuje mi~~ Zmarnuje mi przecież moje zasady – cóż
~~mi~~ rodzi – wyjdzie moją żoną!

Wal

I ciotka Klotylda zgadza się z tem?

Szubert

Naturalnie – zmarł jej ducha opozycyjnego –
wszystko robi mi na przekór!

Wal

Wujaszku! (: klepi go po ramieniu :) ~~co do opozycji~~ –
~~to ja zawsze nalegam~~ Co do tego – znajdzie
ty jeden wiernym opponentem!

Szubert

Ja? Ja można oszalec! Ja opornyj – ja tagodny jak baranek – tylko postępuj zawsze podług mojego upodobania!

Wat

Tak – tak! Wiemy to wszyscy!

Szubert

Czy to opozycya? ja ulegam tylko obcym wpływom – Wam nie teraz w przedbiegu wybrac burmistrza – potrzebuję mi statecznego charakteru – nie dam sobie na rzucić Kandydata! Kto przyjdzie do mnie z protekcją – – – – –

Wat

Daruj – oddalamy się od przedmiotu – mówiliśmy o jubileuszu!

Szubert

Nie chcę żadnych uroczystości – wszaki ci mówiłem –!

Wat

Ale, jeżeli by to Ciotce było przyjemnem

Schubert

Panie! radzę Ci – nie wypisuj głupoty mój Ziomu!

Wolf

Nie lak grozi mnie – Wujaszku!

Schubert (z drwiną:)

Wspaniała wróżbiarka! niech ja ..... Ramińko Serenadę mi pozwala czarnowłosa się wyzwać – później Saxerbraj we fraku, z białym Krawatem – jako delegat podaje mi ~~Bra~~ śpiewnik – naturalnie album – a w nim cała Kółkuwada – moi Koledzy! W pośrodku ucztą, mowy bez końca – a w końcu przynoszą mnie do domu w stanie. Każdy jubilat Nie widziałem nigdy jubilata, ~~Którego lak~~ Smutno ~~nie~~ z Różnych – Dziękuję!!!

Wolf (z uśmiechem się:)

Zapewniam Cię Wujaszku! ja lak samo myślę!

Schubert

Ty? Będę wpierw 25 lat nadrzyn!

Wasl /- spokojnie -/
Mój Boże - zatem pozwól mu te uro-
czystości!
Szubert /- gwałtownie -/
Mówię o Tobie nie o sobie!
Wasl
Cóż więc chcesz?
Szubert /- z ubolewaniem -/
Jeżeli tego jeszcze nie wiesz - ubolewam
nad tobą! /- porywa za kapelusz - chce odejść -/

5 Scena

Cieszanin - Zofia

Zofia /- wchodzi środkiem - w kapeluszu i w rękawiczkach -/
Ach, Kochany Wujaszek! /- podaje mu rękę -/
czyż prawda, com zgadła? - spotkałam
Sauerbroja - ~~obchodzi~~ Wujaszek w Prószcze
obchodzi jubileusz?
Szubert /- z gniewem -/
Mniej tobie! on Rosie jeszcze wybaczam!
Zofia
Dlaczego nie?

Szubert /: krótko :/
Idę na rakusz! Do widzenia! /: chce odejść :/
Wat /: bierze kapelusz i laskę :/
Odprowadzę Wujcia!
Zofia
Za pozwoleniem — /szepce stanko - mężu!
Wat
Zaczekaj
~~Zatrzymaj się~~ chwilkę! /: odwraca się :/
Szubert
Czekać! między nie czekam! /: odchodzi :/
Wat
Czego chcesz anioł ku?
Zofia
To nie da się tak prędko zatuszować —
Odtóż kapelusz i laskę — /: odbiera laskę i kapelusz - i mówi cicho :/ Pragnę poznać powody, dlaczego mi miałam poznać tamtego przyjaciela?
Wat
Nic wiele na tem straciłaś!

7

Zofia

Proszę o odpowiedź na moje zapytanie!
Co to te wykręty!

Wal.

Dobrze! muszę ją! ten Wimmel jest wprawdzie
zacnym człowiekiem — ale ma serce bardzo
zapalne!

Zofia

Więc?

Wal

Ojciec jak się znamy — ma Kaprys, Dziwactwa
za swoje ideały!

Zofia

Cóż z tego?

Wal.

Nie rozumiesz? Jesteś Tatuś, droga
Zofio, mniej jak Tatuś — twoje ~~dziwactwa~~
wdzięki — twoja miłościwa osóbka — pragnę
abyś pozostała zawsze moim ideałem — a gdy-
by on w Tobie znalazł swój ideał?

Zofia

Toby tylko nam pochlebiało!

Wesł

Dziękuję! Przedstaw sobie ~~tylko niebezpie-~~
~~czeństwo~~ całą grozę tego wypadku — Jakaż
straszna tragedja! Już widzę jak cichic
umiera, jak jego miłość wzrasta - a po-
wtego dnia znajduję go w tych nóg .....

Zofia /: przerywa :/

O!

Wesł

Tak, tak, nie znasz go! Cóżby mnie po-
zostało? Zabiłbym jego, ~~cichic~~ cichic
a ..... ~~wszystkie~~ cichic!

Zofia

Ależ mężu, przestań! Przestań mnie tą zazdrością!
Przekonałeś się tysiąckrotnie .....

Wesł /: przerywając :/

Moja duszko! nie mówmy więcej o tem,
przez całą szczęśliwie ratował tem — mój miły

przyjaciel ulokuił się – a teraz jest już za górami!

Zofia

Twoja obawa jest śmieszną!

Wal

Znam go dobrze! Mieszkaliśmy razem!

Zofia

Czy lat?

Wal

~~Ale~~ Teraz pozwól mi odejść – przyjaciel czekają ± na mnie!

Zofia

Nie zatrzymuję cię! Masz! /: podaje mu Rapelusz i laskę :/

Wal

Jesteś zadowolona?

Zofia

Zupełnie!

Wal

Bądź zdrowa! Żegnam! /: odchodzi :/

Zofia (: Scena :)

On mnie ~~twardy nie pomiarkuje~~ o Konrady. – Rozum mię, zdaje się – Ten przyjaciel zna dobrze jego przeszłość – być może – awanturniczą – ciemną! mogłby się wygadać – i Klary nie mogłam go widzieć – teraz wszystko rozumiem! Żałuję bardzo, że nie poznała tego pana Wimmla! (: siada na kanapie – i podpiera czoło ręką :)

6 Scena

Zofia – Michał – Wimmel

Wimmel (: do Michała obserwującego drzwi środkowe :) Jeżeli pana doktora nie ma – napiszę słów kilka ~~słów do niego~~.

Michał (: wskazując na biurko po prawej stronie :) Do usług – tu jest papier (: odchodzi :)

Zofia (: do siebie :) Wimmel? czy to on? (: wpatrując się w miejsce odejścia :)

Wimmel /: podbiegł do biurka – przez – mówiąc te słowa :/
Nie zastałem jej – domyśl mi natychmiast,
drogi przyjacielu – czy przyjedzie do Ems.
/: mówi głośno :/ Ach byłaby boska, szalona ta
ta czarująca Kobieta!
Zofia /: pokaszluje by zwrócić na siebie uwagę :/
Hm!
Wimmel /: odwraca się :/
Kobieta! /: kłania się podnosząc się z łóżka na krześle :/
Przepraszam bardzo! nie ~~zauważyłem~~ spostrzegłem
pani!
Zofia
Nie przeszkadzam panu!
Wimmel /: przez okres, spogląda z pod oka :/
Zapewne pensjonarka – ale wygląda doskonale
nawet piękna! Takie czarujące dziewczęta!
/: do Romazyrza pisał powstając :/ Pani oczekuje
doktora?
Zofia
Spodziewam się że w Krótce powróci.

Wimmel

Trudno uwierzyć - że pani potrzebuje lekarza!

Zofia

Bez Pana Boga Wesła ~~nieszczęśliwej~~ ~~żyć~~ ~~będzie~~ ~~nie można~~! nie mogłabym żyć!

Wimmel

~~Doskonały lekarz~~ Wyborny lekarz! ~~Zabrałem~~ ~~na jego~~ Byłem przy jego powstaniu, to jest umyślnie, jako uczniowie nie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ razem. przez dwa lata!

Zofia

W takim razie będzie panowie uczestnikami niejednej awantury młodzieńczej!

Wimmel

~~Rozumie się~~ Oczywiście!

Zofia

Ach, proszę, opowiedz ~~mi~~ pan jakąś! a może nie wypada mi tego słuchać?

Wimmel

Owszem, nie potrzebuję niczego ukrywać! Dawno Wesło ~~było~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]

Zofia /: do ciebie :/

Czyż się omyliłam?

Wimmel

Co ~~pani~~ pani mówi?

Zofia

Ochrzaty Na mego Doktora Sprawiają mi radość!

Wimmel

Żna pani jego żonę?

Zofia

Nie zupełnie - Dlaczego?

Wimmel

Ta Robótka zajmuje mnie bardzo!

Zofia

Do prawdy?

Wimmel

Bo jej nigdy nie widziałem. Krążę zatem z całej duszy poznać i dzięki mego dawnego przyjaciela!

Zofia

Czyż mężczyźni żenią się zawsze z ideałami?

Wimmel

Co do mnie ~~osoby~~ osoby – nie wyobrażam sobie innej!

Zofia

~~Czy~~ Pan żonaty?

Wimmel /: Krzywi się z podrzędnością :/

Nie! Ciągle gonię za mym ideałem!

Zofia

Czy mogę prosić o opisanie pańskiego wymarzonego ideału?

Wimmel

To trudno! Rzecz taka nie da się złożyć kilkoma słowy!

Zofia

Przecież w przybliżeniu – ogólnikowo!

Wimmel /: z galanterią :/

Zatem! pragnę bym była podobna do pani! uposażenia Pani odnego – przyjemnego – zgodliwego ...

9

Zofia

Y.... naturalnie bogata, rozsądna....

Wimmel (z przerażeniem)

Przepraszam – tylko nie za wiele rozumu

Zofia (z zdziwieniem)

A nie ~~ograniczona~~ głupia?

Wimmel

Ten wyraz brzmi trochę za szorstko, wprost z ust wrogich ustroni. Nie myślę „głupia zabita" ale przyjemnie głupiutka, tylko umiarkowanie „naiwnością".

Zofia

Oryginalne ~~wymaga~~ żądanie!

Wimmel

Pozwali Państwo pani, że jej to wyjaśnię! Z dwóch ludzi jest zawsze jeden rozumniejszy, musi być rozumniejszy, to rzecz jasna. Byłoby mnie zatem przyjemniej, gdybym ja był ~~drugi rozumniejszym~~ nad górze.

Zofia

Tak by żona czuła się niższą.

Wimmel

Widzę że mnie pani pojmuje! gdyż w innym razie jest właściwie mąż ..... żoną!

Zofia Dziękuję! Osobiście jestem poznać słomek moździerski u naszego Doktora!

Zofia

~~Będzie pan miał~~ Znajdzie pan sposobność!

Wimmel

Jestem na wyloty — w przejeździe! ~~Kapitalnym~~ rodzajem meteora! i ..... /: spogląda na zegarek :/ mieba! do pociągu za późno! To pani jesteś przyczyną!

Zofia

Ja sama? Nie wierzę! Prud chwilę myślałeś pan za długo!

Wimmel

Jak to?

Zofia /: naśladując go :/

To byłoby bardzo, zobaczyć tę czarującą Rabichę!

Wimmel /: Krzyczy za kotarą :/
Tak krzyczy się to czarującej Rabichy!
/: do siebie :/ ~~Muszę~~ Spróbuję ~~się~~ się teraz zastanowić.
~~Może to rozsądnie opatrzyć, będzie się~~
Zanim opatrzę! Może rozsądnie jest zwlekać?
W każdym razie Rozsądnie,
bo zamówię się u doktora na obiad i
poznam jego żonę. – Tak, uczynię to!
/: idzie do biurka – pisze na kopercie dawszy
liczbę – mówiąc głośno :/ „Palce boży!
~~Jem~~ przyjacielu! jem dziś obiad u ciebie!
Zofia /: do siebie :/
To będzie zabawnie!
Wimmel
Tak! /: odwraca się :/ Doktora Paris
jestem mocno obowiązany – jem się spóźnić
do pociągu! /: Kłania się :/
Zofia /: kłania się :/
Panie!
Wimmel
~~Muszę idzie~~ Odchodzę – pani zapewne
pozostanie do powrotu doktora – polecam
się /: wraca od drzwi i Patrzy na – że nikt

w pani nie odgadnie pacjentkę.

Zofia /: uśmiechnąwszy się :/

Wiem! do jakiem chorą ..... na zmysłe

Wimmel /: przestraszony odsuwa się :/

O! /: do siebie :/ Zła szkoda!

Zofia

Czasami melancholja!

Wimmel /: oddala się z ukłonem w stronę :/

Szkoda! /: w drzwiach :/ Życzę wyleczenia /: odchodzi środkiem :/

Zofia /: z uśmiechem - groźnie :/

Wyleczenia! Tak! - lecz dla mego pana męża - już ja go wyleczę! Musi mieć do mnie zaufanie! Szkaradna ta zazdrość!

Dziękczynienie ~~Dziękczynienie~~ Dziękczynienie

~~Dziękczynienie~~

7 Scena

Michał - Majscherz - poprzedni Zofia

10. Michał /: w drzwiach :/
Proszę! odprowadzę pani. /: Majcherg wchodzi za nim Michał :/

Majcherg
Do teatru! /: podaje Michałowi :/
Michał /: odbiera bilet :/
Wręczę go pani! /: odchodzi na lewo :/
Majcherg
Cyrkiel i diabeł list polecający? /: szuka po kieszeniach :/ Zapomniałem w kotlu! Krótka pamięć to charakterystyka genialnych ludzi! Cóż dziwnego jeszcze? Mój talent oratorski dopomoże mi! Zainteresuję wszystkich.
Zofia /: wchodzi lewemi drzwiami za nią Michał, ten ostatni odchodzi środkiem :/
Pan Majcherg?
Majcherg
Do usług! Piękna Pani! Miałem zaszczyt przedstawić się wielce Szanownemu panu doktorowi - jestem uzbrojony ~~piórem~~ listem polecającym ~~[illegible]~~ ale przecie to nic jest wzgl do Zbawiciela listem ~~Hrabiego~~ Ucieczka, który

wreszcie zdradziecko

~~wreszcie~~ Król Dawid ~~[illegible]~~
mężowi Batseby - Gdyby Taskara pani zechciała
odwiedzić to pana doktorowi.....

Zofia

O co właściwie chodzi?

Majcher

Pragnę zasięgnąć na Brzeźe Gwiazdozbiorów
w tem miejscu!

Zofia (z dziwotą)

Cóż mąż mój może pana obchodzi?

Majcher

Bardzo wiele! Zorientowałem się kompletnie
w sytuacyi! Małżonek pani jest przez nią
spotwarzonym w bardzo wpływową osobistość —
a wstawienie się jego u Wieja Wielmowej pani
(pana Szuberta) ~~[illegible]~~ nada ~~[illegible]~~ sprawie
decydujący Rezultat! Mam nadzieję że
uda się przekonania się o mych zdolnościach
gdyż te kwalifikacje mnie zupełnie do zajmowania
~~[illegible]~~ wakującej godności. — Czuję się
na siłach wyekspić do walki ~~[illegible]~~ z wszelkimi
konkurentami!

Zofia

Panie! ~~[illegible]~~ prolezeye nie wątpią
na ~~[illegible]~~ moją – jest on nie ugięty!

Majscherg [z uśmiechniętą:]
Da się namówić – jeżeli Taskara pani
zechce mnie poprzeć! Czego nie ~~[illegible]~~
Rabicha? Zajrzyjmy do historji świata –
ta nas pouczy o potędze Kobiet! Wspomnę
tylko o Semiramis i pięknej Helenie, o żonie
Cezara i Pompadur, o zdobyciu po dziś zarzucie
od dragonów, późniejszej żonie Piotra wielkie-
go, o Kobietach z Kongresu wiedeńskiego –
A Dzis! Marlitt, Sara Bernhardt, Lina
Morgenstern!

Zofia [z uśmiechem:]
Może!

Majscherg
A Zatem! W takim razie mam pewność,
że za zwolnieniem się Taskarej pani
dołączę do portu mych marzeń, jak hrabia
Essecks za pomocą Królowej Elżbiety!

Działają

8 Scena

Ci sami – Wat /: wchodzi środkiem :/

Zofia

O do mój mąż! /: przedstawia :/ Pan
Majscberg, nasz przyszły burmistrz!

Majscberg /: kłania się nizko :/
W przypuszczeniu że wielce Szanowny pan
Doktor zechce być przychylnym mojej prośbie –
jak ~~Wat~~ Kasztura pani!

Wat

Z przyjemnością, ale .....

Majscberg /: prędko przerywa :/
Uchylam sobie, że spełnię wszystko, co kobieta
miłego nad prawo wymagać od swojej płci!

Wat /: zbliża się do biurka i kładzie kapelusz :/
Bardzo pięknie! jednak .....

Majscberg /: przerywa :/
Znam na wylot ustawy gminne wszystkich
miast naszej wielkiej Ojczyzny

11/ West /: spostrzega list na swym biurku odczytuje go, ~~drżąc~~ okazuje zdziwienie :/

Zofja /: do siebie :/
Co za mina!

West /: do siebie :/
Niemożliwe!

Majeberg
~~Ze~~ Ale zapewniam pana! ~~Z~~ ~~zresztą~~ pokorą! bardzo wiele czasu u burmistrza zdołałem reprezentacyjnie — przytomność przy debatach, wogóle dar krasomowczy!

West /: cicho :/
Jeszcze nie odjechał? /: głośno :/ Dlaczego?

Majeberg
Dlaczego? Bo rada (miejska) do konglomeratu krzyżujących się pojęć — ~~Pan~~ Wszakże pan doktór wie: dat capita, dat census!

West /: rozkargowany :/
Co mam wiedzieć?

Majscheny

Jak się odbywają zgromadzenia rady miejskiej!

Wcht /: spoglądając niecierpliwie na Zofię :/
Muszę już zaraz wyprowadzić się jej pozbyć!

Majscheny

Pozbyć? 2 To byłoby najlepszem.... Sakrila rasa — ale jak to wykonać? 2

Wcht /: udaje się w chatce :/
Proszę wybaczyć panie Majscheny!

Majscheny

Berg — za pozwoleniem!

Wcht

Mam — mam Doktorskę pomysł!

Majscheny

W takim razie nie przeszkadzam. —

Bieg myśli wymaga samotności – by już
uporządkował – Poruszanie się ~~wewnętrzne~~
drobiu w mózgu, musi się dziać spokojnie! Jest to
jedyne niezbędną rzeczą, w jakim
stosunku pozostaje część składowa mózgu
szara do białej, a geniusz od uczo-
nego przeciętnego?

West (z niedowierzaniem)

Boże! ~~Panie~~! Ciemnowidzi!

Majecky

Tylko wiadomości mogłaby nam od-
słonić tę tajemnicę – ale Wróżki z pism
radnych odmówiły tej usługi, podając
się za dawnie?

Zofia

Prócz wyblakłej mgły – zwidów
ale potrafi przykra sprawa – – – –

West

Tak! Tak!

Majchecy

Pani Generałowa pozwoli że przedtem ~~z~~ [illegible]

Pan pozwoli że przedtem mu [illegible] list polecający — /: Kłaniając się :/ Państwa pani

Panie Doktorze!

Wst: /: Królko :/

~~Pożegnanie obiad~~ !! Smacznego apetytu.

Majchecy

Będę się pieścił wspomnieniem chwil tu spędzonych — jak Göthe po audyencyi u Napoleona! /: odchodzi od Rosa :/

Wst /: do siebie :/

Nie! na obiad przyjść go w żaden sposób nie mogę! /: głosno :/ Kochana Zofio!

~~mam ogromną~~ [illegible]

jestem wściekły!

Zofia

~~Widzę to!~~ Jedź do Pasterna!

Wst /: wdzięcznie poklepie Wincia :/

Ten ~~niemożliwy~~ człowiek ... no wreszcie — Wiem
jeszcze nie wyjechał — zamawia się do nas
na obiad

Zofia

Więc go przyjmiemy.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa

Wert

Tego nie zrobię — tego nie chcę — Albo
ty pojedziesz do Szubertów — albo ja zjem
z nim obiad w hotelu!

Zofia

A wszystko dlatego, aby mnie nie widział?
Dawnemu ~~Amo~~ zabiegu — on ~~byt~~ bu jużbyt.

Wert (: z niedowierzaniem :)

Do prawdy?

Zofia

Zaparzam Cię — w mojej obecności jeżeli
ten ~~bilet~~ list R — rozmawiałbym dość
długo!

Wert

Tak? Teraz ~~wszystko~~ pojmuję — dlaczego

odczyt swój odjazd! Z pozwoleniem
byłaś nadto ujmującą!

Zofia

Zuzanna Wiemiałam pozwolenia być z nie grzeczną —
gdyż on był bardzo uprzedzającym.

Wat /: do córki :/

Tu jej wpadł w oczko!

Zofia

Bardzo się cieszę, że będzie u nas na obiedzie!

Wat

~~Czy tak~~ Ożóż macie!

Zofia.

Nigdy nie dałam się porwać do tej zbytecznej
zazdrości!

Wat

Wy Rabicha, jesteś istnym pochlebstwa z ust
miodem, przychodzącego wyrazem, jakiemu
~~Zuzanna~~ wszystko za złe!

Zofia /: urażona :/

Do prawdy?

West

Tu widzę, jak siedzimy przy stole:
on naprzeciw Ciebie, uśmiechnięty, ~~ja~~
~~obok~~ nie spuszcza z ciebie oka, tyjesz
jak z rąk obficiej jedne, wyciągnięte
stoi ~~ka~~ — a ja nigdy, mimo wzburzenia,
muszę grać rolę ustępliwego gospodarza!
Nie! tego nie wytrzymam. Sam, ze
swoje! to nie możliwe! Chcesz gościa
będziesz sobie miała więcej — zaproszę cioteczkę
z Mayzą! wchodzi środkiem Anna!
Tę zaproszę sobie!

Scena 9

West — Zofia — Anna

Anna

~~Do czego?~~ Na co?

Zofia (do Westa)

Mój mąż urządza ucztę dla jednego ze
swych przyjaciół!

West

Ciszę ~~się~~ tylko aby się u nas nie zmieścił.

Zofia /z ironią/

A ja z pełnią pozwolę i spokoją
wydać rozkazy, by był godnie przyjęty.
/z odchodzi na bok/

Anna

Dla przyjaciela?

West

Znasz go jeno z Jego.

Anna

Wiem! Przed chwilą rozmawiałyśmy.

West /z porywa ją za rękę:/

Droga pani. Zje z nami dziś obiadek —
Nie prawda? powoję już ~~tu Gościa~~ mu odchodzić

Anna /z spogląda na swoją suknię:/

Mam zostać? W tem ubraniu?

West

Pani we wszystkim Godnie! Tylko
prosto leży ~~Gość~~ dyrektorzy, myślałby —
jak zwykle — ten poczciwy Wimmel ~~mamy~~
~~o pani~~! szaleje za pięknią!

13/ Anna

Ach mój Boże!

Wesh

Daję słowo! nazwał panią czarującą Rolicha! Oczka pani niebo miodzą, usteczka z korka niebo będą słodzone!

Anna

Tyle ognia! gotów pożar wybuchnąć!

Wesh

I narch za brodę Czaldunieni – będę pani wdzięczny!

Anna

Cóż z tego wyniknie?

Wesh

W najgorszym razie poślubi się!

Anna

Nie wiem? Dziękuję! Postanowiłam nie wychodzić za mąż!

Wesh

Tak mówią wszystkie panie od dziesięciu! Ależ Wimmel do mnie ~~jest~~ jakby stworzony na męża (dla pani!

Anna

Przepraszam [illegible] Trochę panienka mnie rozczuliła!

10 Scena

Wet, Anna, Klotylda Marya

/: Klotylda i Marya wchodzą pomiędzy siebie :/

Klotylda /: w Drzwi :/

Dzień dobry!

Anna

Kochana Pani!..

Klotylda /: podając jej rękę :/

Przecież pani nie jako pacjentka!

Anna

Miłosierny Boże! ale nam Doktor chce tego nie kryta!

Klotylda /: do Weta :/

Chcemy z tobą pomówić! /: do Anny :/ Pani wybaczy! Rzecz bardzo ważna.

Anna

Proszę! W takim razie /: do Weta i idę pomagać

pańskiej żonie. /pogłośniej/

Klotylda

Chodzi o naszego jubilusza.

Marya

Wyobraź sobie Zosiu, ojczulek mi chce ~~to~~ go obchodzić!

Klotylda /, rzuca się na fotel – rozkłada się./

Cóż to za moralny ciężar przez lat 25 – gdy nie mamy dnia tego świecić?

Marya

Tak do prawdy. Dzień ten powinien pozostać nam w pamięci na zawsze. Takie rzeczy zdarzają się raz w życiu.

Klotylda

Czy mamy tak często sposobność, obracać się w całej godności?

Marya /, z rozpaczą./

Na bale publiczne ojczulek się nie chce. Nic na jubileusz ~~tu~~ musz się wyłożyć. Ty mamo dopomożesz!

Wal /: głaszcze :/
To będzie bardzo trudno! Ty mała krzywdko!
Klotylda
Ciekaw usłucha z pierwszego - gdy mu
będziem doradzać!
Marya
Nie prawda? Zrobisz mamie tę grzeczność!
Wal
Pomówimy o tem później! Dziś zachmurzenie
u nas obyczaj!
Klotylda
~~Ewa~~ To być nie może! Cały mąż powtarzał
gdy mówi z rakursa i nas nie zaskoczy
w domu?
Wal /: daje znak palcem, ciągnie ją za kapelusz :/
Kochana ciekawość! /: na stronie :/ Mam pomysł -
czarnuch bardzo przyjemny, nie ładniejszy!
bardzo dobra partja dla Marji!
Klotylda /: zdziwiona :/ Maniu!
Czy żart? dobra partja? /: prędko :/ Zrozumiemy!
/: do Wala :/ proszę wejść do mnie! /: odchodzi na lewo :/

14

Marya /: Odwraca się :/

Zostajemy na obiedzie?

West

Zależy mnie na tem - wszystko dla Ciebie! Chcę być pozwala mego przyjaciela - jakby stworzony dla ciebie!

Marya

Dla mnie?

West

Tak! tak - specyalnie dla Ciebie! Staraj się być ~~bardzo~~ ~~przyjemna~~ ~~zawsze~~ ~~dla~~ ~~przyjaciela~~ być bardzo przyjemną.

Marya

Czyż nie jestem nią zawsze?

West

~~Myślę~~ - ~~być się zmieniła przykro~~ ~~mu chciała~~ ~~potobać~~ - Jest bardzo przystojny. Śmiejąc się wyglądasz uroczo - radzę zatem być wesołą - często uśmiechnij się!

Marya /: uradowana :/

Mam go Tatusiu? Mój Panie! Tatuś musi o mnie wydobrzeć!

Przemienić

Wasl

Nie gniewaj się, mała! My panienki lubicie się podobać!

Marya

Tak! ale nie w takiej sieci! Rozumiesz! Naturalnie! trzeba się dobrze zmaleć, być wierzymuszoną towarzyszką! Lecz dziś to będzie koniec, dziś jestem już uprzedzoną. /: oburzona:/ Ja mam polować na męża!

Wasl

Przypatrz się mu lepiej dobrze!

Marya

Już bardzo go nie nawidzę! /: rapsodyą:/ Czy ma pieniądze?

Wasl

Jezus nie — ale ma ludzi!

Marya

Ach zajęcza! Dziękuję za takiego męża!

Wasl

Ale ma pieniądze!

Marya /: z pogardą:/

Ba! te moje miłe Rokiciuek.

11 Scena

Wał - Manya Wimmel - poźniej Miecio.

Wimmel /: wchodzi :/

Ołóż jestem! Coż by na to, że -----

/: uprzedzony Manyą :/ Przepraszam!

Wał /: przedstawia :/

Pan Wimmel — moja Ruzynka!

Manya /: kłaniając się :/

Panie!

Wał /: do niej, do ucha :/

To on!

Manya /: z cicha do Wała :/ Wcale mi się nie podoba! /: głośno :/ Pozdrawiam Zofji!

/: odchodzi na bok :/

Wimmel

Czarująca dziewica! /: Do Wała :/ Nie gniewasz, że się tak sam sobą do ciebie zaprosiłem!

Wał /: żywo :/

Dziwię się tylko, jak mogłeś się spóźnić do powozu! /: bierze z biurka Kalendarz :/

Wimmel

Teraz Wiele bogo nie zatuję!

West /: przegląda Kalendarzyk:/

Przekonamy się, o której musimy wyjechać – by się nie spóźnić! Pociąg odchodzi o 6 minut 30 – /: wchodzą w Kalendarzyku palcem :/

Wimmel

Zatem mamy jeszcze Półtora godziny czasu! Ale a teraz prowadź mnie do salonów Twojej Żony!

West

Chwileczkę cierpliwości! ona jeszcze bardzo zajęta – wnet siądamy do stołu! Zaprosiłem także Twoją czarującą ~~Robinsonkę~~ Robinsonkę – by ci było zrobić przyjemność!

Wimmel

To było nie potrzebne! proszę tylko mi dać Twoją Żonę! zresztą mi Rogo –

West

A może oglądnie moje pisemce?

15 Wimmel

Ach, za mnie wcale nie obchodzi!

Wolf

Muszę tam zejść! Jakie przejdę wino?

Wimmel

Jakie Kalwich! czem mocniejsze, tem lepsze! ja tu poczekam!

Wolf /: odchodząc, do siebie :/

Mogłem bym ci ~~Kłodzkiego~~ nalał. /: głośno :/ Michale!

/: odchodzi środkiem - drzwi zamyka :/

Wimmel

Stanowczo nie pokazuje chęci ~~zdobyć~~ żony - ale Klary? moje przypuszczenie jest uzasadnione! Musi być brzydka!

12 scena

Wimmel. Klotylda /: z lewej z torbą, bez kapelusza ~~wychodzi~~ :/

Klotylda

Ach

Kochany Fasin! /: spostrzega Wimmla. W :/ daje mi się że mam przyjemność mówić z panem Wimmlem?

Wimmel

Do usług!

Klotylda

[illegible] Jakaż to radość dla Zacia, gorzcie w swym domu powitania z lat młodzieńczych!

Wilam pana Serdecznie Jania pozdrawiam!

Wimmel j: do siebie :/

Boże litościwy, to jego żona!

Klotylda j: podaje mu rękę i mówi dalej :/

Żałujemy bardzo, że pobyt państwa w naszem mieście tak krótki!

Wimmel

[illegible] Chciałem się tylko przy- patrzeć pożyciu domowemu mego przyjaciela!

Klotylda

Zobaczyje pan, jaki Zacia jest szczęśliwy!

Wimmel

Wierze! wyjątkowy jedno spojrzenie!

Klotylda

Los był dla niego łaskawy! Dziękuję mu też za to.

Wimmel

Wyborne usposobienie! Takem był zawsze! Byle czem się zadowolał!

Klotylda (z uśmiechem)

Nie tak bezwzględnie! Na bibliotekę wiele wydaje – a dobre winko lubi także!

Wimmel

No, jeżeli by sobie z tego dowiódł?

W pasie poszedł do piwnicy! Kochający ... Człowiek musi sobie życie osładzać!

Klotylda

Pan jako przyjaciel młodości, znasz jego przymioty i słabostki!

Wimmel

Jak mniemam zrobił się bardzo prakhycznym.

Klotylda

To bardzo chwalebnie! ... Jego szczęścia małżeńskiego pozazdrościć mu pan!

Wimmel

Łaskawa pani! Zazdrość jest mi obcą!

Klotylda

Uwiadomię stanie panie o pańskiem przybyciu! weale dobra kartya!

/: Wimmel się kłania – Klotylda odchodzi na lewo :/

Wimmel /: wybucha :/

Wszechmocny Boże! Prawdziwy anioł — i to niebalsamowany! Teraz pojmuję — wszedł się pokorzać ~~mi~~ to słuszny to!

/: idzie do biurka – chowa za Kalendarzyk :/

Może odchodzi ów pociąg wcześniej, jak o 6 minut 30? /: przegląda :/ Na nieszczęście nie! Mi dobrze mi tak! Dlaczego się upartym zakochuję tę Rabiszę?

13 Scena

Wimmel – Wolf – Michał /: odnosi flaszki na prawo :/

16.) West

Jak miło cię — niespodziewanie nas Michale!
(: Michał odchodzi :) Kochany przyjacielu —
ani Minchor jest oprawdzie swoją dawną znajomą — ale
będzie Fechtar podać rannie mej dłoni!

Wimmel (: niechętnie :)
Zrobię, co rozkażesz! Abyśmy tylko
długo nie siedzieli przy stole! gdyż pragnę
Rovicznie po obiedzie odjechać!

West
Nie obawiaj się, nie spóźnisz się! Michał
zamówi powóz, odprowadzi cię na Kolej!

Wimmel
Powiedz mi szczerze — gdzie pozostawiłeś swoją
żonę?

West (: krótko :)
W jej ręce!

Wimmel (: do siebie :) No! Ten ma łeb
Jerozolimę! (: głośno :) Dary! musiałeś
być bardzo majętny?

West

Naturalnie!

Wimmel

Zaraz zakażę pomyślałem. Dawny kochanek
przyjdzie. Zaraz sobie pomyślałem!

West

Dowiedziałem się o tem dopiero po ślubie!

Wimmel

Zaraz zakażę pomyślałem! Zatem czyszka miłość!

West

Tak!

Wimmel /: do siebie :/

Biedak musi tak mówić /: głośno :/

Cicho To mnie ciszej! Ah! panie!

/: przechodzi na lewo :/

14 Scena

Wimmel West. /: Z lewej strony wchodzą :/

Klotylda z Mayą /: Za nimi :/ Anna

i Zofia /: Przy końcu Michał

Kloclyldia

Maryo! poczekaj! (: poprawia jej suknię :)
Poprawię ci suknię!

Wimmel

Co widzę, i narzeczona! Kto ta pani?

Wat (: zdziwiony :)

Narzeczona? Kto?

Wimmel

Obok pani Minckoir!

Wat

To moja żona!

Wimmel

Nie, nie, nie ta Clara — to arcyciekawe opowiadanie o czarującej gtoirce!

Wat (: do siebie :)

Nicka! (: głośno :) To przecież moja żona!

Zofia (: która przysłuchiwała się rozmowie :)

Zdaje się!

Panie! Ciszej mnie bardzo!

Wimmel (: ciągle zmieszany :)

Przebaczenia! Pomyłka pani, mnie zdobrać za mylny!

Zofia /: żartobliwie :/
Teraz pan wnioskuje, że bez doktora
żyć nie mogę?
Wimmel
Szczęśliwy człowiek! /: chwyta ją za rękę
całuje namiętnie :/ Pozwól że ci pogratuluję
Test /: do Wimmel
Test /: do Zofii :/
Romans już się zaczyna!
Wimmel /: podchodzi żywo do niego :/
Drogi przyjacielu jakże cię ucieszyłem!
/: podaje mu rękę jakby dla przeproszenia :/
Mam czarującą żonę.
Test /: ściska i trzęsie go za rękę - tak
że Wimmel gniewem zdradza ból :/ /: [illegible]
/: podczas tej rozmowy zbliżają się wreszcie
damy :/
Klotylda /: przedstawia :/
Pan Wimmel - moja córka!
Marya /: żartobliwie /
Mamcia! ja znam już tego pana /: odwraca się

17 Winnicel /: do Wasta :/
Któż jest ta Stara?
Wasl /: krótko przedstawiając :/
Nasza ciotka!
Klotylda
Jaka szkoda, że pan Lak spieszno!
Gdyby jeszcze był Druzizy, sprawiłby nam
wszystkim prawdziwą radość!!! /: Wasl wraca
za plecami Winnicla - daje znak ręką :/ Mój
mąż chętnie by pana poznał!
Anna
Odróż pan swój odjazd - zapraszam pana tam
Wszystkich na jutro do Arche!
Wszyscy /: z wyjątkiem Wasla i Mary
Tak! Lak! Lak! /: Wasl daje znaczące
znaki ręką - by go
nie zatrzymywano :/
Zofia /: do Winnicla :/
Nie wyjeżdżaj dzisiaj!
Wasl /: bardzo niespokojny :/
Papatzi. Mój przyjaciel to meteor nad
naszym horyzoncie! jest tylko w przelocie!

Wimmel

No! no! Lubi bardzo czasem się nie
spieszę! Zwłaszcza że mi się w niebie
zaczyna bardzo podobać!

Michot /: z strzelbą :/

Już podano do stołu! /: zatrzymuje drzwi otwarte :/

Wimmel /: do Zofji :/

Pani pozwoli! /: podaje jej ramię :/

Klotylda /: podchodzi do Wala :/

Kochany Ruszyniecku! /: zrzuca mu się na
ramiona :/

Wal /: do niej :/

Charlotko! Kochanko! /: do Wimmla :/

Nie zapomnij tylko – że podróż zamówiony!

Wimmel /: urodowany :/

Można odrodzić! Przyjaciela! zostaję jeszcze
jeszcze ~~jeden~~ dzień jutrzejszy!

Wal

Tego jeszcze brakowało! /: podaje machinalnie
ramię Klotyldzie – Amad prowadzi Mloryz :/

/: Wimmel Zofję :/

Zasłona spada

II Akt

(Scena: pokój u Szuberta, urządzenie mieszczańskie. — Drzwi środkowe i po obu stronach.)

1 Scena

Szubert (: skoro po scenie rozgniewanej — jeszcze Józia. —)

Szubert (: patrzy na zegarek.)
Piąta godzina, a ich jeszcze nie ma. Moja cierpliwość wnet się wyczerpie! Co za nieroztropność, posyłać na ratusz! Bez zapytania wychodzić z domu na cały dzień! Gdzie tego nie ganię, powiedzą sobie częścią! Zrobię scenę jak nigdy. (: dzwoni dużo:) Tak ~~bajo nie~~ zachodzić nie może! Znaczy cały porządek w tej wsi! Czy mszycę ogłuchli? (: dzwoni:) (: Józia wchodzi środkowemi drzwiami z boku? Dzwonię jej godzinę!

Józia /: dobiega :/

Moi panie! Przynosiłam Wam talerz
mniam je rzucić, natychmiast głos dziecka?

Szubert

Pójdziesz natychmiast do państwa Wasiów
z zapytaniem, czy pani ~~w~~ Lodzi Tuskowe
wróci
~~wróci~~ mogą Lodzią wieczór sami jeść?
czy ~~Rozumiesz, Lodzia wieczór~~! Rozumiesz?

Józia

Hm!

Szubert

Cóż masz powiedzieć?

Józia

Czy pani i panienka będą Lodzią Tuskowe
i .... i ..... Lodzie wieczór jeść same

Szubert

Słyszysz gęś! niech zaraz wracają!

Józia

To jasne! Spieszę! /: odchodzi środkiem
lecz zaraz zatrzyma :/ Panie Szubert!
/: wpuszcza go i zamyka :/

18

2 Scena

Sauerbraj

Czy wicz Kolego. nie potrzebnymy się już Krzesłai Burmistrzem! Majzeberg to nasz Kandydat!

Szubert

Czy tak?

Sauerbraj

Mam co tam! /: wskazuje na drzwi środkowe:/ chce się przedstawić! Mówię ci Kolego, to człowiek ~~[illegible]~~ wiedzy – ale jaki! ogromny! O jakich mi rzeczy – których nawet rozumieć nie mogłem! Takiego nam trzeba!

Szubert

Panie Sauerbraj – chcesz mi pan znowu narzucić swoje zapatrywania! Za pozwoleniem – mogę zdanie nie tak łatwo zmienić! Panu to można kijem wyszukanemi Góry z Kapsztadu!

Sauerbraj /: uderza się po piersiach:/

Mnie? Rozumiej wpierw tego męża. A rzecz że stanie pan po jego stronie! /: odchodzi, otwiera drzwi i wprowadza Majzeberga :/ Pan Majzeberg –

pojęcia
jego ~~zapatrywania~~ – Koń rasy mongolskiej
w szczytu piękności – gdyż Bóg uczynił
ją przez wyskakiwanie ... Kości licowe / : rabi znak
na policzkach : / podobny do Konia! A Koń
w pojęciu Kirgyzów ~~[illegible]~~ to Korona stworzenia.
Saurbrej / : zdumiony rabi znak pokłonny : /
~~[illegible]~~? Do prawdy? co pan mówi?

Majzeberg

Pozwolcie mnie teraz panowie przerwać
się ze wschodu na zachód – i pomówić
o celu mych odwiedzin!

Szubert

Nareszcie dowiem się czegoś!

Majzeberg

Mówiono mi, że pan radca Szubert nie
ukrywa między wyższymi obcymi!

Szubert

Nie omyłono się!

Majzeberg

Wbrew słowiłi poznałem to po panu! Kto się rozumiał tak pilnie nauką Lawatera o fizjognomice i Galla o budowie czaszki, jak ja, ten z pewnością odgadnie osobę na pierwsze wyjrzenie! Panichia często /: kreśli w powietrzu ręką :/ oznajmuje powstanie energji z rozsądkiem! Od tuy Galla musisz pan mieć na grzbiecie głowy guzy! /: rzekł i wyprężył palce :/ Ran powstał! /: idzie do niego Prudentius Lakiè wziął :/ Ale Za powstaniem, prosząc nie wstawać! /: dotykał się jego głowy :/ Tak jest! są wypukłości!

Sawerbraj

Ciekawy jestem jak u mnie? 2 /: sam dotyka swoją głowę :/

Majzeberg

Nie, pan masz je nad oczami! jak Michał Anioł! /: Patrzaj na siè :/ Tu! To niezawodny znamię samodzielności!

Widzicie sami panowie, że za takich okoliczności
moralnie zabicie przekupstwa moralnego
takich mężów, [illegible] nie odniosłyby
skutku! [illegible] Dlatego nie proszę panów
o głos przy wyborach – lecz [illegible]
[illegible]! polecam sprawę ich
rozsądkowi!

Sauerbrej /: powstając :/
Ja głosuję na pana! Sądzę, że i mój
Kolega.

Szubert /: wstaje – mówi poważnie, znacząco :/
Pierwsze wrażenie u mnie nie nic znaczy.

Majzeberg /: grzecznie :/
Zupełnie jak Wallenstein: /: cytuje :/
Zkadawszy człowieka z gruntu, znam jego zamysły
[illegible] i czyny!

Sauerbrej
Tak jest!

Szubert /: uspokajając :/
Bądźmy się lepiej poznali, [illegible] proszę na
[illegible] dziś wieczór.

Majzeberg

Najchętniej!

Sauerbray

Może Kochany Kolega przyjdzie także!
/: Sauerbray daje znak pokłonem i córka go
za rękę :/

Sauerbray

Zawsze ten sam! Przekonasz się Jan!
/: do Majzeberga :/ Tymczasem wstąpimy
jeszcze do innych radnych!

3 Scena

Ciż sami - /: wchodzi Klotylda - Marya

Klotylda /: wchodząc :/

Kochany mężu! ~~Czemu się spóźniłeś?~~
wybacz nasze spóźnienie! ale -----
Schubert

~~Czemu~~ O tem później! /: przedstawiając ojca
Majzeberg Kandydat na burmistrza! Moja
żona — moja córka!

Majzeberg /: kłaniając się nisko :/ ~~Cieszę się~~
Mojej ~~córce~~ żonie, ~~i~~ ~~córce~~
~~Dla mnie obrzydzenie~~ ~~jestem~~ z zaproszenia Szanownego gospodarza na

Dzisiejszy ~~gospodarz~~ wieczór! Będę jak Zeus
w gościnie u Filemona i Baucis! ——
Uniżony sługa! /: odchodzę z Samorbajem :/

Klotylda
Kto to jest?

Szubert
O tem pomnij! Wprawdzie radbym się dowiedzieć,
co was sprowadzało do Lokiego ~~[illegible]~~?
bezwzględnego pochlebstwa?

Klotylda
~~Ojcze~~ Ojcze w złym humorze! Pojdź
Maryo! /: chce odejść :/

Szubert /: rozkazująco :/
Proszę zostać! Wkrótce wypadło, zostać
w Westów na obiedzie!

Klotylda
Ja? miał gościa — ~~nie chciał nas poznać~~ /: prosił pleszmy zostań! :/!

Szubert
Słicznie! Obcy u was ma pierwszeństwo!
Dlatego ja ~~muszę~~ muszę się męczyć Krojantem
cierpieniu?

Manya /: głaszcze ojca :/
Ojculku, nie chcemy się ~~nie nas~~ tak! Wróciłabym
z pewnością - ale nie chcieli nas puścić!
Szubert

Już ja się z ~~nie rozprawię~~ tym panem
dokładnem rozprawię!
Klotylda

Zlekyś postąpił - wreszcie nie pojęć nikczemny
zbrodni! ~~Rozkazuję rozkazuję~~ Posłałam do
ratusza!
Szubert

Tak! i przerwałaś posiedzenie!
Klotylda /: zdjęła kapelusz :/ Manyo! odnieś
kapelusz! /: Manya bierze kapelusz i odchodzi
na prawo :/
Szubert /: ostro :/

Klotylda! jeżeliście się pokłócili, omawiać
obchód mego jubileuszu!
Klotylda

Uspokój się - O tem nie było wzmianki!

Szubert

Zatem czysta rozrywka! Co się ze mną
dzieje, to obojętne!

Klotylda

Ależ nie! nic jeszcze! Będziesz
nią jeszcze srodze za to, com uczyniła!

Szubert

Jeszcze drogo!

Klotylda

Wystrzeż mnie! Gdzieżem był niejaki Wimmel,
człowiek młody, bogaty! i.....

Szubert

Co mnie to obchodzi!

Klotylda

Zawsze myślisz tylko o sobie! Mamy
jeszcze kartę!

Szubert

Och tak!

Klotylda

Zauważam, że zrobiła na nim wrażenie!

Szubert

Dosyć tego! Lubię takie Kombinacye!

Szkoda, żeś mię przyprowadziła ze sobą
zaraz pana zięcia!

Klotylda

Przyjdzie dziś wieczór!

Szubert (z zdziwieniem)

Co?

Klotylda

Bardzo grzeczny, sympatyczny człowiek!
Wiem, że ci się będzie podobał!

Szubert

Ale ja ~~nie chcę~~ nie będę się jemu podobał!
Niechcidzi że mi jest ~~mu~~ jak ty! jak ty!
Zapaś młodych ludzi! To skandal!

Klotylda

Znam moje obowiązki jako przezorna
matka!!

Szubert

A ja moje! jako dobrze wychowany ojciec!

4 Scena

Szubert – Klotylda – Zofia

Zofia /: wpada rozpłakana środkiem :/
Boże! Boże! /: rzuca się na krzesło :/
Wuju! Ciotko! ~~Julio~~ To okropne!
Radzić! co mam czynić!!
Klotylda /: przestraszona :/
Cóż się stało?
Zofia
Jestem oburzona! bardzo stropiona! /: zrywa kapelusz
Szubert
Z przyczyny?
Zofia /: wpada :/
Waszego męża!
Klotylda
Ależ przed chwilą wyszedł stąd od was!
Zofia /: ~~wstaje~~ zrywa się :/
Czy ~~jestem~~ ja zalotna?
Klotylda
Nie, moje dziecko!
Zofia /: do Szuberta :/
Czy jestem ~~zalotna~~ w kryzie?
Szubert
Ej mówy nie kwoli Kobiechom, ale ty należysz do najgorszych!

21/

Klotylda

Co co to za urocze! /: do Zofji :/ Czego chce
Twój mąż?

Zofja

Przy lada ~~jak~~ życiowy razow, mogliśmy lepé
najczerstwiejszem małżeństwem, gdyby nie ta
podejrzliwość! Dziś, od chwili wstąpienia w dom
nasz pana Wimmla, ma ciągłe przeświadczenia!
~~Lecz~~ ~~wszystkie~~ ~~wszystkie~~ Zobaczysz pod
obiedzie sam, zrobił mi scenę - obrzucił
gradem wyrzutów -----

Klotylda /: spoglądając na Szuberta :/
Patrz my wszyscy!

Szubert /: szorstko :/
Bo dajecie powody!

Zofja

Przysięgam Ci Wojtu, nie dałam żadnego!
Mój mąż utrzymuje, żem się starała wszelkimi
sposobami, nawet ~~#~~ zalotnością zatrzymać
jego przyjaciela. - Z początku śmiałem się - starałam
go się uspokoić - ~~dałam pogorszyłam sprawę~~.
Darmo! Był jeszcze gwałtowniejszy! Nie
mogąc dłużej wytrzymać, - uciekłam. A teraz

radzić - co mam począć z jego zazdrością?

Klotylda

Moje dziecko, mogę ci tylko cierpliwość zalecić! ~~Ty~~ Dla nas Robiek jest ona Romeuszem!

Szubert

Ah dla nas nie?

Zofia

Ciocieczka radzi, że Tajemnicą coś zdziałam?

Szubert

Jak możesz jej doradzać radę? Zofio! jeżeli ustąpisz krokiem - będzie coraz gorzej! Zostaniesz Rozłem ofiarnym przez całe życie! Ja z pewnością nie stoję po stronie Robiek, ale ty - ty masz zupełną słuszność! Musisz wyleczyć męża, energicznie radykalnie!

Zofia

W jaki sposób Wujaszku?

Szubert

Bądź tylko ~~Stanowczą~~ Stanowczą! postaraj się wyrobić, ~~zrozumieć tę rzecz~~ zostaw go z jego domysłami

nie zważaj na nie! a sama postępuj dorośnie!
Jestem pewny, że z drogi cnotliwej nie
zboczysz!

Klotylda

Ależ mężu! to będzie Rościa niezgody!

Szubert

Nic nie szkodzi! Oziębłość taka go
otrzeźwi! a potem sam będzie błagał o prze-
baczenie!

Klotylda /: przyciąga do siebie Zofię :/
Przedstawia kremuj mężowi — jak niewzruszony,
mówiąc jest jego zazdrość!

Szubert /: ironicznie :/
To bardzo pomoże! Żeby przejrzał, trzeba
go wprzód przyprowadzić do wściekłości!
Biedne dziecko! /: głaszcze ją po twarzy :/ Przecież ci zależy na tem,
byś miała z mężem rozsądnego męża?

Zofia /: wzdychając :/
Ach żal mi ojca!

Szubert

W takim razie zrób, jak ci radzę!

Zofia

Dobrze! – zostaniemy!

Klotylda

Arcedoświadczeniu, wracaj teraz do domu!

Szubert

Przenigdy! – pozostaję!

Klotylda

Idź Zosiu! będzie jej szukał!

Szubert

Dobrze się może domyślić, gdzie jest!
A zresztą niech szuka!

5 Scena

Ci sami – /: Krotkram :/ Sauerbraj –
/: Rozmaj :/ Zofia – /: Potem :/ Hellborn

Sauerbraj /: mimo wiła Rabicky :/ Kochany
Kolego! przychodzę raz jeszcze! Panie dawaj!
/: Klotylda i Zofia odchodzą na prawo :/ Wyobraź
sobie ożeniony z Majerbergiem do Tivera i zaskakujący
Pan z drugiego Hellborna, który, jak ci wiadomo,
jest także Kandydatem na burmistrza!
Za chwilę tu przyjdzie!

22

Szubert

No coż niech przychodzi!

Sauerbraj

Mówię ci, że zero w obec naszego Majzebergra!

Szubert

Rozumiem! Sam ~~[illegible]~~ zrozumiem!
Zapewne, że nie wytrzyma porównania z Majzebergiem! Ale gdy go zawadzo będzie wychwalać – nie dam mu ~~mojego~~ głosu!

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Sauerbraj

Tak on to Tadzio powiedział, o którym czuła!
Ten człowiek mi imponuje!

Józia /: wchodzi środkiem, oddaje bilet :/

Ten pan zapytuje, czy może wejść!

Szubert /: czyta bilet :/

Hellborn, sędzia? /: do Józi :/ Proś!

Sauerbraj

Przekonam się Kolego! /: Józia otwiera, wchodzi Hellborn – Józia odchodzi :/

Hellborn

Pan Szubert?

Szubert

Do usług!

Hellborn

Pan Sauerbraj miałem już zaszczyt, poznać!

Szubert /: wskazuje na Krestę :/

Pan sędzia pozwoli?

Hellborn

Nie zajmę wiele czasu! /: wszyscy siadają :/ Pragnę tylko oznajmić Panu przedstawić i powtórnie oświadczyć, że jestem gotów poświęcić me usługi tutejszej gminie – jeżeli wybór na mnie padnie! Kroteckiej nie mam!

Szubert

To u mnie nic nie znaczy!

Sauerbraj /: wraca się :/

U mnie także!

Hellborn

Chodzi tylko o to, czy się panowie zgadzacie na moję osobę i z mojemi zapatrywaniami?

Sauerbraj

Zobaczymy!

Hellborn

Ależ być o twardym i nie ~~ubrzuchu~~, tajemnego, że mimo to nie zrobiło na mnie żadnego dobrego wrażenia!

Schubert

Nic jednak mogłoby być inaczej!

Sauerbraj

Ależ Kochany Kolego nie wiem, co?

Hellborn

Na przykład druk jest zły, oświetlenie słabe, rodowizgi nie dostatecznie – o rzęsie nawet nie ma! To wszystko musi być uzupełnione!

Schubert

Hm!

Sauerbraj

Zlewaj pan jeszcze tramwaj i mówmy więcej Koncertu!

Hellborn /: uśmiechnięty, grzecznie :/

To być może!

Sauerbraj

Ale zkąd pieniądze?

Helleborn

To jest rzecz magistratu i praw radnych!
Ja jako burmistrz Lauterer ~~nie~~ będę
~~nie~~ mieszał do tego!

Sauerbrey

Ja jako radny stoję zawsze na straży
Wolności!

Helleborn

W takim razie z Landwerią się porozumiemy!

Sauerbrey

Pan wygląda - jakby pan miał robić grzeczności,
przyjmując tę posadę!

Helleborn

Wcale nie - muszę tylko pewien przygotować,
czego się po mnie można spodziewać!

Schubert

Bardzo słusznie!

Sauerbrey

Już nie czas tedy myśleć!

Helleborn

Rozpocznijmy do cofania się [illegible]! Natychmiast

23 gdzie panuje niedbałość, gdzie brak
inteligencyi – dom rozbrit nie ~~mo~~ moźliwy! Umierający Talbot wyrzekł prawdę,
a słowa jego są niezmiarkowane! Pozostawiam
to panom, czy chcecie mnie wybrać lub nie!
Polecam się ~~mi~~!

Szubert /: Widzę powrócił razem z Sauerbrajem –
Kłania się :/

Hellborn /: odchodzi środkiem :/

Sauerbraj

Umierający Talbot? Co on mógł powiedzieć?

Szubert

Byłto go zajątrzać! Zawsze obrzarta gęba!
Tęgi człowiek!

Sauerbraj

Boże! uchowaj nas przed nim! Gdyby
ten został burmistrzem, poszlibyśmy wrzyscy
z torbami! Nie podobał mi się wcale!
/: Szubert milczy :/ Cóż – Kolega na to?

Szubert

Za jeszcze nic nie mówię!

Sauerbrej

Ha! Gotem ~~oczekiwał~~ poczekam
na zdanie Kolegi! /: ścierając go za rękę ~~za~~ odchodz. środkiem

6 Scena

Szubert — /: z prawej strony Marya :/

Marya

Ojczulku! Poświęcisz mi ~~Masz~~ chwilkę czasu? Bo.... bo.....

Szubert

No Dokończ!

Marya

Bo ~~mnie~~ mamy (coś ~~tam~~) na sercu!

Szubert

~~E~~ Tylko prędko. — zrzuć ten ciężar!

Marya

Jeżeli Ojczulek ~~to~~ jeszcze ciągle w Tym
humorze — to nie ~~to~~ nie powiem!

Szubert /: zdziwiony :/

Mój Boże! ja w złym humorze!

Marya /: przymilająco — chce go szyję :/

Ty ~~mnie tego nie mówisz~~ jesteś przecież dobrym, Kochanym w Ojczulkiem :/

Szubert

~~Dziękuję za~~ Zapewne że mi jestem!

Marya

~~Dlaczego~~ Do przed mi w jaki sposób ożenić się z matuszką?
Czyście się Rodzali połączenie przed ślubem, ~~to~~ i też tego wszystko małżeństwo ~~było~~ utworzone przez rodziców?

Marya

Powiedz mi w jaki sposób ożenić się z matuszką?
Czyście się Rodzali połączenie przed ślubem,
i też tego ~~to~~ ~~było~~ wszystko małżeństwo ~~było~~ utworzone przez rodziców?

Szubert (z zdziwieniem)

Co ci wpadło na myśl? Z kąd to pytanie?

Marya

Jako twoja córka – mam prawo to wiedzieć!

Szubert

Do prawdy? coraz lepiej!

Marya

Tu w tem! ~~Dlaczego~~ Nie chcesz mi powiedzieć co między wami nie było mi tajemnicą – pobrani was gniewem!

Szubert

Cyganskie stworzenie!

Manya

Tak, tak! Conweraz u was tak bylo, nie chcecie mnie takie zmusić do mat, zemsta! ~~Teraz wiem dla czego~~ ~~~~ Ale ja osvrodzam ci ojcze wrocenie — że na to nigdy nie zezwole! Znasz mnie! odziedziczyłam charakter po tobie!

Szubert

Co?

Manya

Lepiej wcale nie wyjechdzie za maz, jak bez miłości!

Szubert

Zgadzam się! Ale Któż od ciebie tego wymaga?

Manya

Ja ja dobrze wiem! Gdy odkryt mi kto zamiar, porzucial nawet bez ogródkek, jak ~~tis~~ mam się zachowywać, a madeczka wyrzucony

po raz pierwszy pana Wimmla, zaraz go zaprosiła na wieczór

Szubert /: pokłoniwszy :/

Wiem o tem!

Manya /: przerażona :/

Ojczulek Lakire ~~[illegible]~~ przyklada rękę do mego wieczności?

Szubert

Nie! Duszko! Uspokój się! Na Lakiestrzelca małżeństwo nigdy nie pozwolę! Twoja matka znow mnie zaradzi dobrze!

Manya

Ojczulku Kochany! aż mnie lżej na sercu!

Szubert

~~Dwaparadoksy~~ ~~nie~~ Co za Kłopoty, gdy się ma corkę na wydaniu! Jak Kruki rzucają się matki na każdego młodego mężczyznę! Ale! abyś błędnie nie myślała o swoich rodzicach, powiem ci prawdę! Nas nie połączyło gorące przekonanie — nasi rodzice nie chcieli zezwolić — ale ja wziąłem moją Kilokyldę pod rękę, ~~[illegible]~~ uciekłem jej serdecznie i w rozpaczy krzyż Krzyżem, a teraz spróbujcie nas rozdzielić!

Marya

Brawo! brawo! ojciulku! gdyż zajdę
~~więc kochać zmarzniałka~~ gdy będę miała
narzeczonego - musi tak samo poszczęścić!

Szubert

Nic! tak nie myślałem! A więc ten pan
Wimmel nie podobał się tobie?

Marya

Musiał mi być wstrętnym - gdy spostrzegłam!
co ze mną zamyślają uczynić!!!

Szubert

W takim razie nie będzie się nam długo
naprzykrzać!

7 Scena

Szubert - Marya - Zofia - /: Pomiędzy :/ Wimmel

Zofia /: otwiera drzwi środkowe :/

Jakiś pan!

Wimmel /: kłaniając się :/

Jestem Wimmel! ~~Pani~~! /: do Maryi :/

Pani!

Szubert

To pan! mam już przyjemność!

Maya /: zdziwiona :/

Do prawdy?

Schubert

Bytéś pan jak Tacitus, wystąpić mi dziś na nogę!

Wimmel /: ~~zdziwiony~~ zmięszany :/

~~Ach! przebacz mi proszę a przebacz.~~

Ach! ~~z~~ skruchnie przepraszam. ~~Chciałem~~ Pragnę złożyć moje uszanowanie! Będąc pewien pańskiej dobroci ~~pozwoliłem~~ pozwoliłem sobie Zaproszenie na ~~dziś~~ wieczór!!

Schubert

Szanowny panie! Moja żona myślała jak najlepiej — ale ja chcę być otwarty — Oświadczam się, że się pan ~~będzie~~ ~~nudził~~ zanudzi się. Oczekuję pierwszego pana, z którym ~~nawet pomówić~~ muszę pomówić o sprawach miejskich!

Wimmel

O! na moję osobę proszę wcale nie zważać!! Towarzystwo Pana jest dla mnie zupełnie wystarczające!

Wirnael Marya

Ile wiele pań uczyjesz – gdyż jak ojczulek
mówi, my wszystkie miłujemy!

Wimmel

Szczere pozdanie mnie przyjemność –
podziwiać ~~pań~~ urodę pań.

Szubert (z uszczypnięciem)
Ha! ~~w każdym razie nie ja~~ będę przyczyną
pańskich mąk, a rozpaczy ~~nie pań~~ ~~obiecuję~~! dalibóg! przyrzec nie
mogę! Teraz proszę wybaczyć! Mam
jeszcze stos afiszów do przejrzenia!

Wimmel

~~Proszę sobie zawsze nie przeszkadzać~~!
Bardzo proszę! nie przeszkadzam!

Szubert

Panie Wimmel! ja muszę ta ~~zaraz~~
~~zaraz~~ (z miną znaczącą) ~~natychmiast~~ załatwić

Wimmel

Bardzo proszę!

Szubert (do siebie)

No ten wytrzymały! (do Maryi i Klary)

25 go się pozbyć! /: głośno, zimno :/ Do widzenia
wieczorem!

Wimmel

Bardzo mi będzie przyjemnie! /: Schubert
lekko żegnając głową, odchodzi :/

Marya /: sama z Wimmlem :/

Miasto pan jeszcze nie zwiedzałeś – a jutro
~~pan~~ odjeżdżasz? Radzę zatem z dnia korzystać
i obejrzeć przynajmniej Osobliwości! /: zbliża
się do okna :/ Tam na rogu, ~~wyjdź~~ wyjdziesz
pan ~~z domu~~ wyrod na plantacje!

Wimmel /: patrzy na swój zegarek :/
Już trochę za późno!

Marya
O! za godzinę ~~obejrzysz pan~~ można obejść całe miasto!

Wimmel /: idąc przy oknie :/
Zdaje się, że będzie deszcz padać!

Marya
Nie! Znam nasze powietrze! możesz pan iść spo-
kojnie!

~~Wasil~~ Wimmel
~~Wasil nie~~ Nie ujrzę mnie wcale! Wszystkie
miasta tak podobne do siebie!

Marya

Przypatrz się pan lepiej, naszym słonecznym
starym drzewom!

Wimmel

Zaskakuje pani – widziałem już wiele drzew
tajnych i starych – rozumiem że pannie
jest ~~nie~~ wstęgi poetyczny – Dziś jeszcze
obejrzę lasek nasz ~~nasz~~ w specjalności!

Marya

Wjedziesz i ta próbka mogła pana
przekonać – że nie umiemy drugich ~~nie~~ bawić!

Wimmel

Teraz podziwiam tylko ~~pani~~ czarującą
skromność pani!

Marya

„Czarującą" nie wiele w pana znaczy!

Wimmel

Tak to!

Marya

Jeżeli pan na punkcie tego stoi, marnotrawca!

Wimmel

Ah! zwracasz pani moją uwagę na lekar!

o Vikonyu Sam nie wiedziałem!

Manya

Idź dalej za tego za panskimi plecami
jak wypowiadam to słowo. mówię to
w oczy!

Wimmel

Otóż to Lalka jest czarującą!

Manya

Znowu!

Wimmel

Odzwyczaję się z pewnością!

Manya

Proszę tylko uważać dziś wieczór!

Wimmel /: Czyż Kapelusz :/

Będzie mem usilnem
staraniem!

Manya /: do siebie :/

Warszawie odchodzi!

Wimmel

Gdybym jednak mimo woli błąd ten po-
pełnił - proszę wybaczyć moją zuwagę —
będę bardzo obowiązany.

Marya

Nie mogę przecież grać roli guwernantki!
~~i odrzekł pan~~ i dlatego pan w dowcipnie
mnie!

Wimmel

Uczyń pani to niezauważnie! proszę na przykład
opuścić chusteczkę - ~~jest~~ gdy mi się to fatalnie
stanie wymknie!

Marya

Dobrze zrobię to! ale zmęczy się pan -
będzie zmuszonym często się schylać!

Wimmel

Odważymy! Tymczasem żegnam panią!
Jakiej szczęście mieć tak miłą, poważną
mentorkę!

Marya

Pochlebstwa! Lubisz pan ~~mnie~~ raczej Kobiecie!

Wimmel

O!

Marya

~~Pan tu~~ Tak! ~~Opowiadała mi~~ Opowiadała mi pani
Minchow. Do widzenia!

24 Wimmel /: zbliża się do niej :/

Te rady mam także! Jakież jeszcze?
Niebo przeznaczyło mnie panią dla mej
poprawy! Czy nie mogłbym teraz
wyciąć całego rejestru mych grzechów?

Manya

Nie chcę pana wstrzymywać!

Wimmel /: odkłada Kapelusz :/

Czyż ~~[illegible]~~!
Czyż mogę lepiej czasu użyć?

Manya /: do siebie, zdziwiona :/

Odkłada znowu Kapelusz!

Wimmel

Odkryj mnie pani światło wszystkie stłoczeń,
pragnę wejść wszystkie, a przywdziawszy wzrok
i poszyparzy głowę popiołem od prania po-
kuty, by pozwej jak Tenius ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ powstać z po-
piołów czystym, jaśniejszym czołem! /: Manya
rośnie coraz odmawiający — on mówi szybko dalej :/
Ale bez frazesów! Gdyby pani zechciała
[illegible] ! ~~[illegible]~~

zajęć się moją osobą

Możesz ze mnie wszystko zrobić!
Anioła Łaskiego, jak pani szukam
od dawna!

Maryja

Tej łaski proszę za pana! Do Pana mają
zaufanie prości ludzie, tam [illegible]
więcej tego, aby go znaleźli!
[illegible]
To łatwe jest dzieło! gdyż [illegible]
Anioł ów szukać, próżna to mozoła!
"Nie dla nich miejsce w ziemskiej zamieszkuje."
Wimmel [illegible]
Lecz ludzi szukaj, a znajdziesz anioła
"Którego dusza twoją pojmie duszę."

Maryja

Życzę panu, abyś w Ems [illegible] znalazł
to szczęście wymarzone! [illegible]
Do Widzenia! Muszę niestety być po-
mocną!

Wimmel

Porzucając te miejsce bym pani wielką zrobiła
za Bogaz - Pozostań pani! Turecka ziemia
więcej zasługuje na Boga łaskawa ona
[illegible]

Wimmel

Cozdaleś pani! Tam proza! Tu zaskarbisz sobie większe zasługi u Boga – troszcząc się o nieśmiertelną część mego jestestwa!

8 Scena

Manya – Wimmel – /: środkiem wchodzi :/
West –

West /: rozdrażniony :/
Jest tu moja żona?

Manya
Tak Ruzyusku! a modlecki! przyrzekam ją!
/: odchodzi na prawo :/

West /: do Wimmla :/
Ty łotrze tu?

Wimmel
Zostawszy zaproszonym na wieczór! śmiałem wprzód złożyć uszanowanie!

West /: sarkastycznie :/
Jesteś ~~oprawdziwie~~ nieznośnie grzecznym!

Wimmel /: uśmiechnięty :/
Nie żałuję tego! Bawiłem się „czarująco"!
/: oczy ku górze :/ Zapewniam Cię! /: ogląda się dokoła :/

West /: do siebie :/
Muszę go zkąd wyciągnąć! /: Głośno :/ Ale
jeszcze wieczór tu spędzić, to trochę za
wiele! Wiesz co? Uwolnię się – pójdziemy
do Klubu!

Wimmel
Jużem jakiś Klubów!

West
Zrobimy partyjkę!

Wimmel
Mój Panie! nie gram w karty!

West /: gra tu nie :/
Może w billard?

Wimmel
Takie nie!

West /: na stronie zgryzliwie :/
Oszaleć można!

9 Scena

Wimmel – West /: z prawej strony :/ Zofia
Klotylda i Monya

27 Wincuel /: podchodzi do Klotyldy – całuje ją w rękę – rozmawiają po cichu – potem tego :/

Wcet /: potrzebuję do Zofji :/ ~~Pojedziemy~~ wracam do domu. ?

wracam

Zofia /: chłodno :/

Zostaję ~~te~~!

Wcet

Ale ja was bardzo życzę, abyś jechał ze mną!

Zofia

Słyszałeś! ~~Nie~~ Nie mam ochoty!

Wcet /: ciągle potrzebuję :/

W takim razie, rozkazuję!

Zofia

Czy jestem niewolnicą?

Wcet

Więc nie pójdziesz!

Zofia

Nie!

Wcet

Dobrze! Pozostajesz tego! Odchodzę!

Zofia /: chłodno :/

Rób co chcesz.

West

Żołnierze! /: idzie szybko do drzwi środkowych :/

Klotylda /: wraz podchodząca :/

Nie zostaniecie z nami?

West

Nie! Potrzebuję powietrza! /: odchodzi gwałtownie. Zofia zbliża się do Klotyldy :/

10 Scena

Ciż sami – /: z lewej strony Szubert :/

/: Rozmowy środkiem :/ Anna /: i :/ West

Szubert /: zdziwiony i postrzegszy Wimma :/

Pan Zimmer tutaj?

Wimmel

Przepraszam! Wcale nie odchodziłem! ~~Chciałem~~ spędzone

z państwa córką, miłymi ~~oni czasy~~ jak sen!

Szubert

Moja córka nie jest ~~zwykle~~ bardzo rozmowną!

Wimmel /: grzecznie :/

W takim razie ~~była~~ dla mnie była szczególnie Taskawa!

Szubert /: patrzy na Mayę :/

Zaprawdę był tak miła!

Wimmel

Nie! miałem szczęście być z córką Sam na Sam!

Szubert /: spogląda znowu na Moryc i mówi przeciągle:/ Tak? /: do siebie:/ Zatem Wert ~~miał~~ miał słuszność!

Wimmel

Paulina córka wzięła mnie w Rumcyę!

Szubert /: zgryźliwie:/

Jeżeli mogę Panie pomódz, jestem na usługi!

Wimmel

Za wiele Łaski!

/: środkiem wchodzi Anna i Wert:/

Anna

Dobry wieczór!

Zofia /: uradowana - cicho do Klotyldy:/

Ciotecznko! on ~~wróci~~ tu! /: Do Werta:/ Więc namyślił się?

Wert /: takie pogłosem:/

Wróciłem z panią Minchen, aby spytać czy ~~tu~~ się namyśliła? Może będzie teraz łaskawszą, pójść za mnie?

Zofia

Abyś mi w domu znowu zrobił Scenę!

Wolf Więc tak dalece zależy Ci na tym, że się z nim rozstrzyć nie może?

~~Wolf~~ Przysięgam ci, że wobec całego świata zrobię ci skandal – jeżeli natychmiast ze mną nie pójdziesz!

Zofia

~~Li~~ Dla ciebie, nie poruszam się na coś podobnego narażać – ~~Wezmę~~ Kapelusz! Ale to ci powiadam – że dziś ani słowa do ciebie nie przemówię!

/: Bierze Kapelusz z krzesła i zakłada na głowę :/

Wimmel

Zdaje się Pani odchodzi?

Zofia

Mazz rozkazuję!

Wimmel

Stary Dziwaku! sam idziesz do Klubu, i zabierasz mi Żonę?

Zofia

Panie Wimmel! jutro zobaczymy się u Anny!

Wolf /: szybko :/

Ulituj Boże! Jutro wyjeżdżam na wieś a żona mnie odprowadza!

28 Dlaczego już dziś cię żegnamy! Kochany przyjacielu!
/: podaje mu rękę :/
Wimmel /: żywo :/
Przecież, ja się nie żegnam!
/: Szepce :/ Zostaję jeszcze dzień jeden!
Zofia /: która to stycznia :/
To radnie, to mnie cieszy! /: Rozmawia cicho z Wimmlem :/
Wert /: przystępuje do Szuberta — w rozdrażnieniu :/
Dłużej nie wytrzymam! Wyjdź! Przestań mnie gdziny meteor
go z oczu!
Szubert /: podaje — ściska go za rękę :/
Rozumiem — przekonałem się — niezwyciężony gość!
Wert /: przystępuje do Wimmla i Zofji — wraca się między nich — do Wimmla :/ Pozwól! /: Do Zofji ostro :/ Oto moje ramię! /: Odchodzi z Zofją środkiem :/
Wimmel /: do Szuberta — wskazując za odchodzącymi :/
Szkoda! Czarujęca Kobieta! /: Mania opuszcza chmurnie :/
Szubert
Ale nie chce nikogo czarować, tylko mieć!

Marya /: przychodząc do Wimmla :/

Panie Wimmel!

Wimmel

Pani rozkaże?

Marya

Oto chusteczka!

Wimmel /: uderza się w czoło :/

O Boże! Znowu się zapomniałem! /: Podnosi chusteczkę i oddaje Maryi :/

Marya /: drwiąco :/

~~Panie Wimmel~~ Gdzie pańskie podziękowanie?

Wimmel

~~Ja~~ Dzięki nie zechciałaś pani jednemu ciętemu!

/: Rozmawiają cicho — Klotylda i Anna przychodzą do Szuberta :/

Klotylda

Mężu! pani Minckow zaprasza nas wszystkich jutro na obiad! Ty zapewne nie pójdziesz!

Szubert /: dokłuwszy :/

A to dlaczego? Przeciwnie, ~~bardzo serdecznie~~ ~~Panie Wimmel~~ Z całą przyjemnością będę służył!

Kobylska /: do Anny :/

Widziałaś? Tak z nim trzeba postępować! Chce coś uzyskać – zawsze odwrotne żądanie!

Szubert /: do Anny :/

Nie słuchaj pani tej czczej paplaniny!

Anna /: widząc go lekko poruszonym i mówi żywiej :/

Tak! Tak! Znam pana doskonale! A teraz ~~pozwala mówić~~ proszę mnie powiedzieć – czy mię zgłosił się do pana jako kandydat na burmistrza miejski radca Hellborn?

Szubert

Tajnie dziś był u mnie!

Anna

Był przyjacielem mego męża! Charakter bardzo słaby, zarozumiały – żądny panowania!

Szubert

Tak?

Anna

Nie ~~ma~~ rozumie cudzego zdania – jednem słowem człowiek niemiły!

Manya

Przy trzecim razie. Przyrzekam układy!

11 Scena

Ciż sami – /: środkiem :/ Zofia /: trzymając dwie zapalone lampy – stawia je na stołach :/ /: Za nią :/ Majzelowy i Sauerbraj

Sauerbraj /: zatrzymują się w drzwiach – jeden drugiego prosi by wszedł pierwszy :/

Pani Majzelowey! proszę!

Majzelowey

Ależ ~~panie~~ proszę! Za za panem!

Szubert

Witam panów! /: Przedstawia ich drugim osobom :/ /: Zofia odchodzi – Podczas tego :/

Schlotzhofer

Gdy wpadnę w ten stan – tymczas – pociągnij mnie za sukienę!

Manya

Tak! tak! mamo! jeżeli się trzymać ze będę Cię!

Majzeberg /: podchodzi naprzód :/
Zdawała sobie ~~Pani~~ Moja Pani! Oczywiście
nie dawno Caterinę poznała Pani, zapy-
tywałem się w duszy, gdzie ~~[illegible]~~
widziałem te twarz? Wkrótce przypomniałem
sobie, /: do Klotyldy :/ Że Hanowa Pani
tak Tudzież podobna do Katarzyny Kornaro
Klotylda /: na pół zdziwiona :/
Nie znam jej!
Marya /: wesoło :/
Malenko! musiał z tego być tylko
Pannicy!
Majzeberg
Była ona Królową Cypru! Klotylda
Iż do niej zbliżył, tem odnosił głębokie
niezatarte wrażenie!
Klotylda /: Kłaniając się głową :/
Zawsze do usług!
Majzeberg
Chciałem Pani wydrzeć jej portret! Jeden
pędzla Makarta jest umieszczony w galerji

berlańskiej – inne dzieła mistrzów dawnej szkoły
znajdują się we Florencji i w pałacu dożów
w Wenecji. /: ~~[illegible]~~ formuła dalej ja ciąg
Szalbot
Moi panowie możecie usiąść!
Sawerbraj
Teraz jedno ~~[illegible]~~ pytanie! Panie Majzebeg
pan to nie z pewnością: co powiedział
umierający Talbot?
Majzebeg
Umierający Talbot? Zapewne pan ma na
myśli Talbota z Dziwicy!
Sawerbraj /: patrzy widocznie na niego :/
Z dziwicy? & Tak! tak! ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~
Majzebeg
Poeta krytykuje nieraz sam swoją bohaterkę, przez usta angielskiego wodza, który
kreuje wyparadd filozoficzny pogląd
na całą epokę!

~~Lodz~~ Sauerbrey

Tablic i moje zdanie! ale co on też powiedział?

Majzebery

On wyrzekł te nieśmiertelne słowa:
Z głupoty i Bogowie walczą daremnie.

" Sauerbrey /: zdziwiony :/
Padam do nóg... /: Inni usiedli przy stole :/

Schubert /: zaprasza je :/ Panie Majzebery ~~proszę bliżej~~ proszę!

/: Majzebery i Sauerbrey siadają, tak że Majzebery siedzi, nieco odosobniony, między Schubertem i Sauerbrey'em. — Marya siedzi po lewej ręce Klotyldy, obok Marji po lewej stronie Wimmel ~~ob~~ za nim Anna. — Podczas gdy Majzebery gięsty kawałek żyrafy, nachyla się ~~z~~ nieco ~~do~~ to do Schuberta, to do Sauerbrey'a — ~~zaczyna mówić~~ mówi: :/

Wimmel /: do Anny i Klotyldy :/ ~~Ja~~ Pan Schubert mnie ujawnił, że pan ma moją ostatnią sprawę miłosną!

Anna

~~To~~ Przedmiot ~~nie dla nas~~ wcale nie zajmujący!

Wimmel

Tem lepiej! /Rozjaśniając/ ~~mrocznie~~ panie mną zupełnie ~~rozporządzają~~! /: Do Manji :/ Ta chusteczka drażni mi ~~moją powonienie~~! /: Chce jej odebrać :/ ~~Pani pozwoli~~ ~~Panie~~ Pani pozwoli!

Manya /: z uśmiechem :/

O nie! /: trzyma chusteczkę silnie :/

Wimmel

Obawiam się tego trzeciego razu!

/: Żgralnie jej wyrywa :/ A pani opieka ta ~~?~~ wódka!

Manya

~~Przypuszczam~~ Proszę oddać!

Wimmel

~~Niewinna~~ O! będę jej pilnować! /: chowa z uśmiechem na piersiach :/

Szubert /: w gniewie :/

Ależ panowie! nic nie słyszymy!

Majcherg

Moje Panny! rozrzejam właśnie panowie

moje zasady gospodarstwa gminnego. —
~~Miasto Rzeczpospolitej [illegible]~~
~~[illegible]~~ Miasta teyoczesne straciły ieszcze to znaczenie, iakie miały miasta w starożytności, kiedy ieszcze nie istniały państwa w pojęciu dzisiejszem, z głównem miastem w swem centrum! ~~Dawniej~~ Miasto dawniej było poniekąd samo państwem ~~tak że nie można [illegible]~~ tak, że nie możemy mówić o państwie w prawdziwem znaczeniu, lecz o władztwie miast! Nie potrzebuję przytaczać przykładów! Stosunek Aten, Sparty, Korynthu do ~~innych~~ peryojków

Odnosi się do słów: „to znaczy“ znaczy koło mieszkańców o kolicznych ~~[illegible]~~ - tak samo stosunek starożytnego Rzymu do swych kolonij, ~~[illegible]~~ które ~~[illegible]~~ znachodziły ieszcze w Małey Azyi, nad Morzem i w Brytanyi - Rzymianie bowiem podbiwszy orężem iaki obszar, ~~[illegible]~~ osadzali tam na wyłączność Kolonistów - systemem iakiego się i teraz

trzymamy w Kamerunie i nad rzeką Kongo!

Klotylda /: podczas tego ziewa i czyta :/

Manya /: czytanie ją zabawia :/

Mamo!

Klotylda /: z przestrachem — gdzie :/

Co?

Majzeberg /: do niej :/

Trzymamy w Kamerunie ~~i~~

i nad rzeką Kongo, Faktorya nasza!

Klotylda

Ach Jak!

Sauerbraj /: ziewając :/

Bardzo zajmujące!

Majzeberg /: dalej rozprawia :/

Nie zawodzi przybyszy otrzymywali od

zdobytych potrzebne środki — od Rzymian

w ~~sesterji~~ sestercjach od Greków w talarach,

lentach i obolach!

Anna /: pociera po czole — i ziewa :/

31

Majzeberg

Warłoże jednego obola przedstawie państwu najlepszej ~~najlepszej~~ — jeśli zrazicie, ile dziś kosztuje bilet do teatru! W starozytnym teatrze Kapitolińskim jeszcze Kardenio z widzów po dwa obole. — Kobiety nie miały wstępu!

Klotylda /: znow usypia :/

Manya /: ciągnie ją za suknię :/

Ależ mamo! /: Klotylda bardzo się jeszcze straszy :/

Szubert

Klotyldo! /: sam wstrzymuję się łez w końcu takze ziewa :/

Wimmel /: z politowaniem patrzy na Klotyldę :/

~~Rozumie~~ To bardzo jasne!

Majzeberg

Moje panie i panowie! ~~za ostatnia Gazeta~~ ...

Starzy Germanowie .....

Sauerbrey

Tego pili!

~~Majzeberg~~

Marzjebery

Nie o tem chcę mówić, lecz o ustroju ich miast.
Germanowie nie mieli właściwie miast, lecz
mieszkali po wsiach - dopiero Henryk Finkler
zaczął ~~po budować~~ ~~zakładać~~ Lokowe ~~zakładać~~ budować
otaczając je murami, a tak były miejsce
bezpieczeństwa. - Na murach znajdowały się
baszty i wieże, ~~wieżowiska~~ gdzie dla większego
bezpieczeństwa umieszczano trębacze z oficjalnemi tubami
~~trębaczami~~ - Których dom przeznaczony w razie
zbliżania się nieprzyjaciół, budzić pogrążonych
we śnie mieszkańców. Gdyby zdarzyło jak
domyślić się pory - bez wątpienia zaalarmowaliby
trąby - tubacy powiadomiony! /: Wszyscy obecni
jeden po drugim - wstawali zaraz z ławy
~~wstawali~~ schylają głowy i usypiają - tylko Wimmel
i Marya nie śpią :/ Po upływie ~~godziny~~ trzeciej
części kilka minut - aż po ~~wypowiedzeniu~~ wypowiedzeniu Krzyżowach
wynaleziono proch - Który ~~zrobił~~ dokonał przewrotu
gwałtownego w ~~sztuce~~ sztuce wojennej!

/: Wimmel przycisza swe Kroki do Maryi i całuje ją gorąco w rękę :/ Wkrótce zadrżały wszystkie Kamienne wraty i mury – ~~gdyż wszystkie~~ ~~przeszywa~~ ~~zgrozą~~ wydano na nie wyrok śmierci; gdyż ——— pacht pierwszy skrzat otwiera! /: Modrzą silnie pięścią po stole – tak że wszyscy drżą ze strachu że rozharmie ze sun :/

Marya /: drżąc ze przestrachu :/ Wielki Boże! /: Wpada w ramiona Wimula :/

Szubert /: przecira oczy :/ Czy ja śnię? Marya! co robisz!

Klotylda /: odciąga prędko Maryę od Wimula :/

/: Zasłona szybko spada :/

III Akt

Scena: Ten sam pokój w Szubertow jak w 2. akcie

1 Scena

Klotylda – Maya – Sanbroj

Sanbroj!

Moi panie radco ~~Sanbroj~~! Przez lat 25 gardłowałem, wynosiłem dla dobra miasta a w Rónen nie zezwala na żaden abcód? W przyszłym roku przypada mój jubileusz a więc, że moja żona nie płakałaby tego odemnie!

Klotylda

Reżja moja nie potrzebna?
Cóż na to pomogę?

Maya

Ojczulek bardzo uparty!

Sanbroj

Mam sposób! Wszystkie przygotowania zatrzymamy w tajemnicy – a pojutrze rano, gdy ojczulek będzie spał – bomba pęknie!

Maya

~~Tak! Tak, tak~~, ~~ale~~ ~~Klotylda~~ ~~reżja~~ ~~zepsuje~~ ~~cały~~ ~~efekt~~ ~~uroczystości~~ ~~ojczulka~~ ~~i~~ ~~całe~~ ~~przyjęcie~~!

Marya

Rzecz gdy do tego przyjdzie - oracja
taka o jeziorka rozbroi!

Sauerbraj

Naturalnie! Kogo by ~~[illegible]~~
nie ciekszyły takie oznaki uczucia ze strony
wspaniałych wodzów? Nawet Bismark ~~[illegible]~~
odbiera depesze od tych podobnych, ~~[illegible]~~
mu się do jaj czarnych.
~~[illegible]~~ A więc i Szubert nie może się wzbronić!

Klotylda

Tylko ostrożnie! ~~[illegible]~~
Żeby — nie ~~[illegible]~~ widział, żeś pan z nami rozmawiał
~~[illegible]~~ — bo domyśli się ~~[illegible]~~ całej sprawy!

Sauerbraj

~~[illegible]~~ Bądźcie panie spokojne! ~~[illegible]~~ Jestem
się Sauerbraj! W sprawach bardzo ważnych
umiem dochować tajemnicy! (z odchodzi na lewo:)

Klotylda

Czeka nas ogromna burza! gdy ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ to wszystko na ojca
jak z nieba spadnie!

Maryja

Ach będzie ~~Ale~~ za późno.! ~~nie~~ ~~przyjdzie~~ ~~nie przyjdzie~~ ~~nie przyjdzie~~ Już się nie wymknie.!

2 Scena

Zofia — Krawcowa — Ciż sami

Zofia /: wchodzi z rodzicami :/

Proszę Pani! przyszła Krawcowa.!

Maryja /: uradowana :/

Ach! nasze nowe suknie.!

Krawcowa /: wchodzi z rodzicami trzymając dwa wielkie pudła :/

Dzień dobry.! /przychodzę do pracy.!

Klotylda

Mam nadzieję że będę dobrze leżały Proszę z nami.! /: otwiera dwoje na ~~pudła~~ krawcowa /Spróbujemy/

Maryja

Ale do jutro muszą być gotowe.!

Krawcowa

Za to ręczę.! /: Idzie za paniami na ~~pudła~~ krawcowa /

Zofia /: została w drzwiach środkowych /

Na balu wszyscy się ~~mnie~~ nie zachwycali tylko nowa suknia.! /: Odchodzi środkiem :/

3 Scena

Sauerbraj - Szubert

Szubert

Ależ Kochany Kolego! wybieraj Kogo chcesz, na mnie nie oglądaj się wcale!

Sauerbraj

W radzie jam nasz wstępny najmłodszy — jeżeli więc jako Dziennikiem! Ja zawsze z Tobą radzę z panem — miałbym teraz inaczej postąpić?

Szubert

Wiem do czego pan zmierzasz! ale Lew Majzebery za wiele bujda po odtłodach!

Sauerbraj

A jego wiedza?

Szubert

Co mnie po wiedzy, jeżeli nie jest praktycznym!

Sauerbraj

No! inni Kandydaci odpadli — chodzi tylko o to, czy Majzebery, czy Hellborn! ~~Kazania~~ ~~mi~~ ~~Kochana~~ ~~Pan~~ ~~grozna~~ ~~na~~ ~~wiedza~~!

!: Co Tuszym mamy źle :! Hellborna wybrać ~~nie~~ ~~mozemy~~ przecież nie możemy!

33

Szubert

A to dlaczego? Wasnic! to rzecz godna zastanowienia!

Sauerbraj

Co? ~~zaraz~~ Czarownika, który nas obraził? Czy pan wiesz, co powiedział umierający Talbot?

Szubert

Co mnie on obchodzi!

Sauerbraj /: z oburzeniem :/

~~Ra~~ My Kapuściane czy Tory.

Szubert

Do mnie tego z pierwowzięć nie stosował!

Sauerbraj

Więc ma to tylko na mnie ciężyć?

Szubert

Nie potrzebujesz się pan do tego przyznawać.

Sauerbraj

To prawda! Ale jeżeli pan jeszcze nie słyszał nowego nie proclamowi ~~tego~~ to i jak mi trzymaj się! Tylko zdecyduj się ~~to~~ Kalego do południa bo jak pana Boga kocham, nie wiem co robić! /: odchodzi środkiem :/

Szubert /: Sam :/

W wód stratki wyborczej – zapomnę o mym jubileuszu!

4 Scena

Krawcowa – Szubert

Krawcowa /: z przed sceny w drzwiach, nóżki odwrócona do sceny plecami :/ Zapewniam pana – że do jutra będzie wszystko ~~gotowe~~ gotowe!

Szubert

Co ma być gotowe?

~~Szubert~~ Krawcowa

Nowe suknie dla pań!

Szubert

Nowe suknie! a to po co?

Krawcowa

~~Przecież~~ Wszak pojutrze pańskie jubileusz!

Szubert /: Zdziwiony :/

Ale?

Krawcowa

Oprócz tego zrobię dla pani suknię jedwabną!

Ach! ~~jakiż~~ to będzie zapewne wspaniała uroczystość!

Szubert

Jaka uroczystość?

Krawcowa /: ~~śmieje się~~ znacząco – uśmiechnięta :/

Pan widać zdziwiony! Rozumiem – tak wypada! Całe miasto jakby w gorączce!
~~Wszyscy przygotowania do tej uroczystości!~~
Wszyscy cieszą się już naprzód!

Szubert /: zgryźliwie :/

Ja także!

Krawcowy /: Kłaniając się :/

Życzę dobrej zabawy! Oby tylko pogoda sprzyjała! /: odchodzi środkiem :/

Szubert /: sam – bardzo rozdrażniony :/

A ja pragnę żeby lato jak z celbra!
O! to mnie oporządzili!

5 Scena

West – Szubert

West /: wchodzi środkiem :/

Dzień dobry! Kochany Przyjacielu!

Szubert

Ty także jesteś Judaszem!

West

Co?

Szubert

Dziś nie można nikomu nikomu!
Przychodzę do ciebie, otwieram ci moje
serce, proszę o pomoc - a ty mnie zdradzasz!
Tego się po tobie nie spodziewałem! Do
Pięciset djabłów - ja niechcę żadnej
uroczystości!

Welt

Adieu Mayer! o niczem nie wiem!

Szubert

To inni za tobą pocierpią! Ale ja nie
pozwalę robić ze siebie błazna! ~~Do~~
~~Rozkazuję~~ Będę chorym - Kładę się
do łóżka - poszedłem po cichu a ty jako
lekarz zabraniasz do mnie przystępu!

Welt (z śmiechem)

Lekarza chorym zrobić! a nie
robić chorym! Ale zawsze kładź się do
łóżka - lepiej wyjechać!

Szubert

Wyjechać? Doskonały pomysł!

Welt

Wiem spodoba mi się wszystko!

Szubert

W Tasiemce – ~~podróży~~ ~~na~~ ~~podróż~~ ~~podróż~~ ~~do~~
mię jest to bardzo przyjemnie! Nie mam ~~dnia~~
podróżowania! Zapomniałem jak Rady wyjeżdżałem
a dziś czytałem właśnie w gazecie o wyku-
pieniu!

West

Miałbym dobrą radę! ale Wujaszku.....
i: zmiję się podstępnie :/

Szubert /: przerywa :/

No!

West

Ale wymagam za to przysługi!

Szubert

Co byś chciał?

West

Uwolnię cię od podróży – a ~~to~~ Wujaszek
mnie uwolni od tego nieznośnego ~~satyrka~~ –
Wincula!

Szubert

Ale w jaki sposób?

West

Cóżeś jeszcze dotychczas po jednym dniu do
swego pobytu! To mnie się zaś z Konieczy!

Jeżeli się zarazem u Was zjawi – niech się
Wydarzek z nim jak najgorzej obchodzi –
tak żeby ~~stracił~~ stracił ochotę do tych przyczynków
i wreszcie się ulokuił!

Szubert

Tuż ja ~~się~~ sakie z nim porobię! ~~Daję~~ Masz moje
~~Ciastko~~ słowo! /: Daję mu rękę :/ A teraz:
co z ~~naszym~~ tą szkaradną ~~podróż~~ przejażdżką?

Wolt

~~Pakujcie~~ ~~walizy~~ Ruszcie – ~~powiedz~~ powiedz po
dorożkę – i ~~po~~ pojedziecie na Rolej ——.

Szubert /: przerywa gwałtownie :/
Ach tak! Kupuję bilet — i wsiadam
do wagonu! — i podróżuję!

Wolt

~~Dalszy ciąg przypada Krzyżowa~~
Nic obawiaj się! Przyjdę po ciebie – jedziemy
razem niby na Rolej – a ~~zapędzimy się gdzieś~~ ~~w ustronne~~ ~~miejsce~~ do mnie —
Dam ci ~~osobny~~ pokój – gdzie będziesz ukryty
aż ~~minie~~ minie ten dzień straszny!

Szubert

Doskonale! Jesteś mimo wszystko wybawcą! Ale powiedz
~~mi mój~~ /: mówi znacząco :/ Ubranie! czy dasz mi

żona Arzyma języczek na zgłokaus?

Wost

Chwilowo o niczem się nie dowie – a reszta pojdzie jak z płatka!

Szubert /: zacierając ręce :/

To dobrze! bardzo dobrze! A teraz jazda Wimmel ciesz się! Będę Ci życzyć takiego głupca, jakich mało!

Wost

A zatem do rzeczy! Wujaszku ~~pakuj kufry~~ gotuj się do podróży – zmoc przychodzę po Ciebie i jedziemy na Rolej! /: Bierze Kapelusz :/

Szubert

Dobrze mój Panie! jesteś rzeczywiście praktycznym lekarzem!

Wost

Do widzenia! /: odchodzi środkiem :/

Szubert

Zbawienna rada! ~~Zabiorę się zaraz do~~ ~~pakowania – ubiorę~~ Zaraz się biorę

Do pakowania – gratów wezmę jakkolwiek wyjeżdżam na dwa miesiące – naturalnie kapcie szlafrok i pantofle – Będę siedział w Wiedniu jak w pana Boga za piecem!
/: Zaciera ręce :/

6 Scena

Klotylda – Schubert – /: Rozmaj :/ Józia

Klotylda /: z prawej strony :/
Czego patrzysz tak na mnie?

Schubert
Rozmarzałem się z waszą Krawcową! Tylko nie szczędzić nic nie – żałować pieniędzy wiedzy myśleć koniecznie na jubileusz!

Klotylda
Idź już i zrób wszystko – będziesz tak rozsądny i daruj ją na chwilę!

Schubert
Oczywiście!

Klotylda
Wie moja wszystko przygotowania być gotowe?

Szubert

A dlaczego robić je poza mojemi plecami?

Klotylda

Widzisz, ~~to~~ zamówiłam dla siebie potajemnie nowiutki frak!

Szubert

Możesz go nosić - ~~odpiszę wam potrzebny~~ bo mnie jest niepotrzebny

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. [illegible]

Klotylda

Sprawo ~~[illegible]~~ za daleko posunęła ~~[illegible]~~! musisz zazdrość na ~~[illegible]~~ obchód!

Szubert

Ja muszę? Lubbytoby po raz pierwszy!

Klotylda

Niech więc będzie po raz pierwszy! Odwołać już nie można!

Szubert

Nie? Ja ci udowodnię! /z Dzwonu/

Klotylda

Cóż chcesz zrobić?

Szubert

~~Odpowiem~~ Wyjechać!

Klotylda /: Trwożnie zwraca się :/

Ty?

Szubert

Czy nie wierzysz? Przekonasz się!

Zofia /: wesoło środkiem :/

Szubert /: mówi dalej :/

Zaraz zaraz że strzelam duży Rufer!

Zofia

Ach! Pan tylko pieprzy!

Szubert

Pieprzę w Rufrze?

Klotylda

Tak Rawfora i naftalinę.

Są tam schowane nasze futra!

Zofia

Aby mole nie zjadły!

Szubert

Co w moim Rufrze!

Klotylda

Nigdy go nie potrzebujesz!

Szubert

Rzeczywiście potrzebuję go w tej chwili!

chcę zaraz pokłonić! Józio! skocz
do ~~pana~~ Doktora Wosia —

Józio

~~Już~~ Już idę! /: chce prędko odejść :/

Szubert

Stój! ~~Dokąd~~! nie wiesz co powiedzieć!
Proś pana Doktora o Kufer — i spodziewaj
się, że nie jest spieszonym.

Kłobyłda

~~Zaraz zaczekaj odjechać wyjechać~~.
Chcesz zaraz odjechać? To niemożebne — jesteśmy
zaproszeni na obiad!

Szubert

Józio! do pani Minchor weźmiesz kartkę
i powiesz, że nie możemy służyć!

Józio

Dobrze! już idę! /: odchodzi środkiem :/

Kłobyłda

Dokąd się wybierasz?

Szubert /: rubasznie :/

Dyrekcja zmyliła przeciw spokojny Kocioł —
aby się schronić przed moim jubileuszem!
/: Ktoś puka do drzwi :/ Proszę!

Klotylda
~~Bardzo dziękuję za rozrywkę~~
Szanuję się tylko!

7 Scena

Wimmel /: wchodzi środkiem :/ ~~Di~~ i poprzedni

Klotylda /: grzecznie :/
Ah! pan Wimmel!
Schubert /: do siebie :/
Śliczne! przychodzi w porę!
Wimmel /: w czarnym fraku :/
Cieszę się tylko do widzenia a zdrowie
wie państwa po wczorajszym wieczorze!
Schubert
~~Proszę~~ Nie ~~mi~~ pan mię przypomina tego wieczoru!
Klotylda /: bardzo grzecznie do Wimmla :/
~~Wasza przykrość~~ Proszę siadać! Spocznij pan!
Schubert
Jestem na wylocie! Za chwilkę wyjeżdżam!
nie mam ani chwilki do stracenia!
Klotylda /: wzrokiem ~~robi go uwagę~~ zwraca jego uwagę :/
Ale mimo Ruper przyniosą! ~~Bardzo proszę~~!
/: Do Wimmla :/ Bardzo proszę!

36 Szubert /: do siebie :/

No poczekaj! Dam ja ci! /: Siada :/

Wimmel /: usiadł :/

Dokąd pan wyjeżdża, jeżeli śmiem spytać?

Klotylda

Tego jeszcze mąż nie wie!

Szubert

Czyżak? Wiem bardzo dobrze! /: Kręci muzyka wielkimi palcami :/

Wimmel

Kapelmistrz Podróż dla przyjemności.

Szubert

Tej możesz pan sobie pozwolić! ~~Nie~~ bo nie masz ~~pan~~ nic innego nic do czynienia! /: dobitnie :/ Ja nie ~~będę pracował bardzo~~ jestem uczciwy!

Wimmel

Przyznam się, że mam już dość ~~tej pracy, przyszedł po śmierci~~ tego bujania! Otworzę w Rosji zapraszam ~~domowego~~ rodzinnego ogniska!

Klotylda

To Fatum do pojęcia! /: zwraca się do Szubarta :/ Niejeden ~~co~~ co - je mu - nie umie go cenić!

Szubert

Nie Raide też nęci!

Klobylda Jakaż Krzyczała niewdzięczność!!!

~~Ja wiadam niewdzięczna natury zapomniała~~.

Szubert /: ściągając ramiona :/

Hm! jeżeli damy serca wypędzają?

Weimel /: spoglądając na przemianę to na Klobyldę to na Szuberta :/

Z mojej strony byłbym ~~tylko~~ wdzięczny przeznaczeniu, uzyskawszy nareszcie spokój! Im dłużej bawię tutaj ~~w tem~~ ~~zapomniałem~~ tem ~~zapomniałem~~ więcej podoba mi się to miasto! Chętnie pozostałbym w nim stale!

Klobylda

To tylko od pana zależy!

Szubert

Pozatrzymałeś pan w Królcu! Żeby tu wytrzymać – trzeba być tu urodzonym!

Weimel

~~Nie~~ Nigdzie nie zdarzyło mi się spotkać w tak krótkim czasie tylu ludzi ~~przyjacielskich~~ ~~przyjaciół~~ przyjaznych! /: kłania się przed Klobyldą :/

Szubert

Nieprzyjemnych nie znasz pan jeszcze!

Klotylda

~~Bracia~~ Proszę wybaczyć! Mój mąż jest dziś źle usposobiony!

Wimmel /: zatrzyc:/

Oh!

Szubert /: niegrzecznie:/

Takim jestem zawsze!

Wimmel

Ja jestem zawsze jednakowy! nie znam gry- maśor! Charakter - zebyście jaustero mnie bliżej poznali!

Szubert

Nie widzę potrzeby!

Wimmel

Jestem zawsze wesoły!

Klotylda /: wzdycha jąc:/

~~Takie~~ szczęśliwa ~~kobieta~~ która pana poślubi!

Szczęśliwa żona!

Szubert

Ten pan nie ma jej jeszcze!

Wimmel

O! Gdybym ją miał - byłbym mężem ~~najszczęśliwszym~~ najszczęśliwszym, najzgodliwszym - najlepszym!

~~Wimmel~~ Szubert

Tego nie można pan przewidzieć!

Wimmel

Znam dobrze mój charakter! Ożenić się
to moje najgorętsze życzenie!

Klotylda /: do siebie :/

Miły człowiek!

Szubert

To ~~nie~~ pan żony znajdzie. Przejściowy
podróży – świat szeroki! jest gdzie pozwiedzać!

Klotylda

Mówisz, jakby u nas nie było pawiemnk?

Wimmel

To nie zależy tylko od pomny! Rodzice ~~mają~~ mają
~~głos~~ głos ostatni!

Szubert

Matki ~~to~~ zawsze na lepsi!
~~to lepiej wyjdą~~ /: muzykuje palcami :/

Wimmel /: do Klotyldy :/

Czy tak?

Klotylda

Bo matki odczuwają ~~lepiej~~ myśli ~~ich~~ córek lepiej
jak ojcowie!

Szubert

Wy chyba nie zaraz Raczej – nas nie zadowoli pierwszy lepszy Powiedzcie!

Wimmel

Oh!

Szubert

Tak! Tak! a nasz pan my za takie lenio wymagający – możnaby się sparzyć! Radzę panom odjechać jak najprędzej!

Klobylda

Ależ mości!

8 scena

Zozia – Michał – Poprzedni

Zozia /: środkiem drzwi z Michałem Kufer :/

Ojciec Kochan Przynosimy Kufer!

Szubert /: zrywa się :/

Chwała Bogu! /: wskazuje na swój pokój :/

Do mego pokoju!

Zozia i Michał /: idą z Kufer :/

Szubert /: do Wimmla :/

Muszę spakować! /: Klobylda i Wimmel nie ruszają się – Szubert rzuca na nich wzrok pytający i mówi dalej :/

Klotylda. nie słyszałaś? - musisz mi pomódz!

Klotylda /: porusza się :/

Przepraszam panie Wimmel.

Wimmel /: zrobiła się podrozi :/

Proszę! /: do Szuberta, Nie pytałem prawie o zdrowie córki!

Szubert

Co panu może to obchodzić?

Wimmel /: do Klotylda :/

Panie Marji proszę oświadczyć moje pokorne pozdrowienie!

Klotylda /: bardzo grzecznie :/

Bardzo dziękuję!

Zofia i Michał /: wracają z pokoju Szuberta :/

Michał

Pan Doktor Kazał powiedzieć - że zaraz po pana przyjdzie! /: odchodzi z Zofią z środkiem :/

~~Klotylda~~ Szubert

Najwyższy czas Klotylda!

Wimmel

Muszę zatem pożegnać!

Szubert /: zrozpaczony :/ pożegnać

Zrobisz mi pan bardzo grzecznie! Niech Bóg prowadzi!

Wimmel

Moje uszanowanie ! /: Do Klotyldy :/ Rzeczy
załatwię ! /: odeszli środkiem :/

Klotylda

Idziesz ! nie ~~rozumiem~~ [rozumiem] ciebie ! i że go
puszczasz ? – Czy nie ~~otrzeźwiałeś~~ [zrozumiałeś] ? Ten metody
zatrzeć zdradza chęć z Laurnia się o naszą
Marzę !

Szubert

Dlatego zapobiegłem temu ! Wiem co robię !

Klotylda

Jesteś najgorszym ojcem – czy z rozpaczy
jest ci obojętnem ?

Szubert

Gdyby to było z rozpaczy dla niej ! Ale to
twój Kasperyk ! ~~Ci~~ Nie nawidzi go – ~~to mnie~~
[mi] samo powiedziała – tu ! na tem miejscu !

Klotylda

A mnie powiedziała tu ! na tem miejscu !
że się jej podobał !

Szubert

W takim razie nie mi czego chcec ! prawdziwa
twoja córka ! Takie sprzeczności dowodzą /: mówiąc
tu na czoło :/ że tu ~~jeszcze~~ [bardzo] ciekawo ! że o twoje serduszko

jeszcze nawet myśleć nie powinna! Trój Wimmel przynajmniej nie przyjdzie już tu więcej!

9 Scena

Wimmel Poprzedni

Wimmel (wchodzi środkiem)
Powracam jeszcze! bardzo przepraszam.
Szubert
Boże! ~~w niebezpieczeństwie~~ (z miną)
Klotylda (nadskakująco)
~~Powracam~~ Kochany Panie! czem możemy służyć?
Wimmel
Pozwalę sobie ~~jak~~ tylko jedno słowem zapytanie! Szanowny panie, powracam zapewne na swój jubileusz!
Szubert
A to po co?
Wimmel
Chciałem właściwie jutro odjechać, ale aby wziąć udział w uroczystości - pozostanę jeszcze dzień jeden!

38

Hr. Schubert

Ten pan ~~ro~~ dodatek na nic się nie przyda!
gdyż nie wrocam!

Wimmel

Szkoda! ośmielę się zatem zapytać kiedy
pan powróci?

Schubert

Nie wiem! Sądzę, czy w ogóle powrócę!

Wimmel

Ah!

Chodyłda /: z wyrzutem:/

Mężu!

Schubert

~~Dzisiejszy dzień~~ ~~Mój wyjazd~~ ~~już się rozpoczął fatalnie~~

Mój wyjazd rozpoczyna się fatalnie! nie
mogę przyjść do pakowania.

Wimmel

Może ~~Czy~~ mogę być w czem pomocnym!

Schubert /: skromnie:/

~~Pan~~ Bardzo dziękuję!

Wimmel

~~Mam~~ Mam wprawę w pakowaniu! Tyle
podróżowałem!

Szubert

Obyś pan już raz zapakował swoje rzeczy!

Wimmel

Proszę się nie gniewać! z największą bytbym panu pomógł! /: odchodzi z rodkiem :/

Klotylda /: z wyrzutem :/

Tak nieuprzejmym nie byłeś nigdy! Domyślam się przyczyny tej pomocy – ale wiem że sobie sam nie dasz rady! /: chce odejść na lewo :/

Szubert

Tak? To zostań! Mogę się obejść bez ciebie! /: odchodzi na lewo :/

10 Scena

Klotylda – Zofia – Majzeberg

Zofia /: otwiera drzwi środkowe – zapowiada :/

Pan Majzeberg! /: wpuszcza go – odchodzi :/

Majzeberg /: prędko wchodzi :/

Moja najukochańsza Pani! Najszczęśliwszy pan!

Klotylda

Zapewne do mnie? Przychodzi pan w złą godzinę!

Majzeberg

Nie mów przy godziny w domu — gdzie pani jesteś władczynią! Gdyż jesteś z pierwszej Ma mężu tem, czem była dla Tarquiniusza Nimfa Egeria — doradczynią w wszystkich sprawach bycznych dla dobra państwa! Zdanie pani Rzymu przy wyborze burmistrza!

Klotylda

Pan Bartujesz!

Majzeberg

Żartować? Lecz byłoby niesprawiedliwie! Aleksander wielki przed wyprawą do Indji — pytał o wyrok delfickiej Kapłanki Pitji — jasnowidzącej! A tylko kobiety wieszczą! Nie! Ks. Hs. pomnę o czarownicy z Endoru (Córa przewodniczka ducha Samuela) o germańskiej wróżce Weledzie, w pierwszym stuleciu po Chrystusie! Cała Zapewne o niej z Tyszata!

Klotylda

Nie przypominam sobie!

Majzeberg

Mieszkała w wysokiej wieży ~~nad Lipsą~~ — u brzegu Lipsy! Dziś leży tam Książęca Detmold!

Ale zbaczam od przedmiotu. Gdy wyjdę
z wycieczki z walki wyborczej – Wenice
Warszyncony ~~nadarda~~ będzie miał dla mnie rok
~~Hajnas~~ wórczas ~~Gwarka~~, ~~ja~~ jeżeli ~~wrócę~~ ~~wiosną~~ będzie
wybierający ~~wybierający~~ ~~ja~~! Pani rozumie, ~~co myślę~~ co myślę
Klolylda
Nie życzę!
Majzeberg Wije mi się ciągle po głowie
~~Hadarara~~ początek ody Horacego:
O mater pulchra filia pulchrior – co znowu
Ty, piękna matki – piękniejsza córo! Myśl
ta wpadła mi wczoraj – gdy wyjrzałem w
boku pani – panią Manię! Być może, że
pewnego dnia Rozmiek ma do męża pani
Marie się śmiejszym – jak Jakóba do
Labana – a przez to dostąpi ~~tego~~ Szczęścia,
nazwać panią mą teściową – jak Boas –
Naiemi! /: całuje ją w rękę :/
Klolylda
~~Nie spodziewam się~~! Tak ~~nie spodziewałam~~ mnie pan
niespodziewanie zaskoczyłeś!
Majzeberg
Gdyby pani ~~przypomniała~~ zechciała ~~do mojego~~
napomknąć to mężowi!

39

Klotylda /: wymijająco :/
Mój mąż na kilka dni wyjeżdża.
Majzehoy
Wyjeżdża? Tu przed bitwą wyborczą!
Muszę z nim pomówić! Jak Temistokles
z Eurybiadesem przed bitwą pod Salaminą
Laskara pani pozwoli! /: odchodzi na lewo :/

11 Scena

Anna – Klotylda – /: poprzedni/ Józia – /: i :/
Hellboru

Anna /: wchodzi z uśmiechem :/
~~Jechała pani~~ Moja droga, czy to prawda?
O dwóch jeden dano ~~pozwolenie~~ przyrzeczenie?
Klotylda
Mój mąż wróci przed jubileuszem! Na
gwiazdkę wyjeżdżam!
Anna
Co dzisiaj!
Klotylda
Ale mamo nadzieję, że do tego nie przyjdzie!
Poszlę zaraz po Pawerbroja. /: odchodzi
na prawo :/

Zofia /: obiera ze drzew kore i wpuszcza Hellborna :/

Ten musi być w swoim pokoju!

/: wchodzi na dziedziniec :/ /: odchodzi :/

Hellborn /: nie wchodzi, wyraźnie Annę unika :/

Łaskawa pani to! To dobra wróżba! mam nadzieję, że mi się powiedzie!

Anna

Zaiste alleje pozdy w górę! O ile mogłam obserwować pana drogę!

Hellborn

Co tym czynie pozdaję panią! /: chce jej rękę całować :/

Anna

Nie dziękuj pan za wcześnie! Gdybyś tylko jak go opisałam!

Hellborn

W dobroci swej pewnie lepszy - jak na to zasługuję!

Anna

Przedstawiam pana jako wielkiego admirała i pazerunniałca!

~~Wyrzuca Hellborn Szaniobergowi zdradę~~
~~zdradę~~!

Hellborn

O?

Anna

~~Prawda Uzbierzewicza indywidua~~!
Stowarzyszenia jako członka nieznośnego!

Hellborn (: cofa się :)

To ma być polecenie?

Anna

Kochany panie! Są ludzie, którzy ~~lubią~~ lubią
~~Opowiadać~~ opowiadać! ~~Opowiadają~~! Powiemy im że „to jest czarne"
~~to~~ oni ~~a~~ twierdzą „że jest białe." Takim
jest nasz poczciwy Hubert. Dlatego ma
być ten portret, bo sam ~~ale~~ tło
ciemne à la Rembrandt.

Hellborn

Jestem ~~bardzo~~ niezmiernie wdzięczny!
Malowidło ~~jest~~ już odniosło skutek! A teraz
pani, dlaczego w ogóle ~~się~~ ubiegam się
o tę posadę? Tylko, aby się do ciebie
zbliżyć! mój Aniele!

Anna

Mamie temu wierzyć? gdy tak długo
milczałeś - gdy zupełnie o mnie zapomniałeś?

Hellborn

Co zapomnąć?! Byłem tylko dowodu
mieszkania!

Anna

Miasto nie potrzebuje terorystycznego
burmistrza!

Hellborn

Tej rady już się pozbyłem! od chwili
gdy przez nią oblałem z ulic porwać
mój Karlo! Teraz żegnaj
spokojnie i odważnie do wydanego celu!

12 Scena

Klotylda - Marya - Poprzedni - /: Różnicy i
Hubert :/ Majzeborg

Anna /: do wchodzącej z prawej strony Klotyldy
i Maryi = przedstawiając Hellborna :/
Muszę panom przedstawić pana Hellborna —
mojego dawnego - dobrego przyjaciela! /: Kontuzuje :/

40

Szubert /: Z lewej strony z Majzeburgiem — ~~wchodzi~~ w obu rękach trzyma bieliznę, kamizelkę, Kołnierzyk i t. d. do Majzeburga :/

Widzisz pan panicz — że mamy obie ręce pełne, — każda minuta jest dla nas drogą — do wyjeżdżania!

Hellborn

W takim razie i ja nie będę przeszkadzał! /: Chce odejść :/

Anna /: cicho do Hellborna :/

Zostań pan!

Majzeburg

No szczęście jest dziś podróżowanie z tak niezmierzonemi potęgowane trudnościami. Że można je śmiało zaliczać do przyjemności! Ot! wsiadamy do wagonu — /: naśladuje świst ~~lo~~ lokomotywy :/ i para nas unosi!

Szubert /: do żebie :/

Boydaj Ciż umiało!

Majzeburg

~~Szubert wyjaśnienia~~

Jakaż ogromna różnica! ~~Majzeburg~~

~~Szubert do Majzeburga~~

Z niewoli egipskiej prowadził Mojżesz
swój wybrany lud wybrany pieszo - przez
morze czerwone i puszczę - Mojżesza
uważali Egipcjanie Czarownikiem! Przez
cztery dzieści dni szedł on - - - - - -

Szubert /: przerywa :/
Pisać
Rozkazanie go pan do wszystkich
djabłów! - niech idzie gdzie chce!

Majzelberg /: dalej mówi :/ Ale i dziś jeszcze
podróżuje w puszczy Sahary wielkie
niewygody - Musimy tłuczyć się
z karawanę, a pożywienia dla ludzi i zwierząt
dostać można tylko w tak zwanych stacjach
Karawanowych!

Szubert /: który już przed tem zdradzał niecierpliwość :/
To o Kropce!

Majzelberg /: nie rozumie znaczenia tego słowa :/
Rzeczywiście o kropce. Gdyż najwięcej pić
ludzi dorzucono zatrzymywano się w tych schroniskach
Dlatego moje panie /: odwraca się do nich :/ rzekł
filozofowi wschodu to życie doczesne, przeciwnością
domem rajskim!

Szubert /: do Hellborna :/

Niewyczerpany.

Majzeberg /

A wreszcie proszę sobie przedstawić że mię, do godności gdy na wielkiego wchodzę! Tam bowiem nie znają innego wehikułu – ztąd nazwano go obrzędem puszczy"!

Szubert /: uderza Hellborna po ramieniu – daje mu znak. i odchodzą obydwaj na lewo – podczas tego :/

Majzeberg /: mówi dalej :/ My ludzie ~~[illegible]~~ – mówię, my po stanowych patrzach Strzelińc przynienie – a wielkiego ~~[illegible]~~ chętnie ziry czystą sól – i jest potem wybrzmiałszym od Rona!

/: Zwraca się do Klotyldy :/

Anna i Marya /: porozmawiawszy się jeszcze Korzystają z tej chwili – i wracają na prawo :/

Majzeberg

~~[illegible]~~ Łaskawa pani wie, co jest flota morgowa?

Klotylda /: niezupełnie :/

Nic. nie wiem.

Majzeberg

Pojawił się na puszczy! Rozgląda się wyobraźnią: /: wskazuje na ścianę :/ że tam wisi krajobraz? — /: idzie i porusza ~~za~~ obraz umieszczony na ścianie :/ podobne obrazy ~~wyłaniają się~~ tudzież, ~~wyłaniają się~~ wyłaniają się przed wzrokiem pani — z piasku!

Kłobyłda ~~wyłaniają się~~

I

/: niespostrzenie wysuwa się zwolna — ~~wydobywa się~~ :/

I mnie tego za wiele! /: odchodzi na prawo :/

Majzeberg /: sam ~~wydobywa się~~ obserwuje się mimo oddali :/

Sam uległszy złudzeniu — zbliżasz się do nich — wtem obrazy znikają! ~~wszystko~~ Zostaje próżnia! /: Ogląda się w koło — i przybiera twarz zdziwioną :/

Co? Niema nikogo? I ja tak zajmującego miejsce? Skryłbym twarz moją jak Scipio na gruzach Kartaginy! /: Ubiera kapelusz :/ Ale nie! Gardzę nimi jak Korjolan! ~~Wszak~~ Wszak ja jeh nie potrzebuję! ~~wyrzekam się ich wszystkich~~.

/: odchodzi środkiem :/

13 Scena

Szubert i Hellborn [: wchodzą na lewo.]

Szubert

Więc jak mówiłem — w dzień myśliwi powracają i głoszę na pana. Ten Majzeberg to ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Hellborn

Co słyszę!

Schubert

~~Zwierzchność, szkoda słów.~~ Jak sroczka – papla na

Hellborn

To mi obojętne.

Schubert

~~Jak widzę~~ że jestestwie jak ogień i woda!

Hellborn

Ta pani jest matą intrygantką!

Schubert

Przepraszam – ~~[illegible]~~ nie jest nią – znam ją lepiej!

Hellborn

Powiedziałeś jeszcze sam, że ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~ na ~~[illegible]~~ na

Hellborn /: wzrusza ramionami :/
ale
Kokoszkę i gołębkę!

Szubert

O Kokoszkę nie ma mowy! Że jej pan nie ścierpisz – przepraszam – ale nie wyniosę, aby się o nią źle wyrażano! To istota doskonała!

Hellborn /: podaje mu rękę :/
Dziwny pan! jeżeli go ... dotknąłem!

Szubert

Mnie? Ukłonny Boże! Ale spieszę do Rufra! przeklęty wyjazd! ... pan bądź spokojny o wynik wyborów! Żegnam!
/: szybko odchodzi na lewo :/

14 Scena

Hellborn – /: z prawej :/ Anna – Klotylda i Marya

Anna

Kochanie znowu czysto!

Hellborn

A nawet czuć woń kadzidła, którego Szubert dla pani nie szczędził!

Anna

~~Idzie do tego przekłada do boga~~. przyszedł
~~Zakrzyczeć Zakrzyczeć~~ Cóż go sprowadza?

Hellbon

~~Krzyżowiczowski~~!
Jego naiwność! Przymałem się metody
pani i podrażnieniem jego dumy opbrzydłego. Gra
~~Malarstwo~~ odmalowałem obraz pani. 2

Anna /: śmieje się :/
Panie! proszę o kopię!

Hellbon

Mam skopiować? 2 Za żadną cenę! Ale
możesz sobie pani wyobrazić, że Kolorado —
jeżeli dla opozycji zamówił najdrzewniejszy
hymn pochwalny!

Anna

~~Zatem~~ Nie wie nic o przekonaniu!

Hellbon /: gwałtownie śmieje się :/
~~Co~~ było moim przekonaniem, a on je
wygłosił!

Anna

Gdyby się o tem dowiedział! Boże!!!
panie burmistrzu in spe! /: wyjdą się za Klotyldę :/

42)

Klotylda /: wskoczyć na ziele i klaszcze :/
My nie zdradzimy tego – nasze mężowie!

Anna /: do Hellborna :/
(1ma) Wobec niego pozostaną nieprzyjaciółką –
jeżeli pan szukasz przyjaciół –

Hellborn
Znajdę ją z pewnością! /: Stanisa się :/
Maje panie! /: odchodzi środkiem :/

Klotylda
Teraz zaglądnę – jak daleko pan mąż
postąpił z Rufrem! Musi tam tadnie
wyglądać! /: odchodzi na lewo :/

15 Scena

Anna Marya /: środkiem wchodzi :/ Zofia
/: Rozmy :/ Hubert /: i :/ Klotylda

Marya
Zofio! Zosiu! Żałuj że nie byłaś obecną –
Odnowiono tu dawne przyjaźni – wzruszał –
Który daje wiele do myślenia!

Anna

Nic wypisuram się wcale mej radości! /: do Zofii :/
Zresztę wspomniałam ci o tém! nasyłam
dawnym stosunku!

Zofia

Ach tak! ale co będzie z biednym
Wimmlem?

Manya /: cichcem :/
Z biednym Wimmlem?

Anna

Ten wcale o mnie nie myśli!

Zofia

Tym nawet nie zadowoli się jego wymaganie!

Manya

Czy tak wiele wymaga?

Zofia

Przeciwnie żądania jego bardzo skromne!
Wyobraźcie sobie! Jego ideałem! to
Robicka ograniczona!

Manya /: dotknięta :/
Co? Ależ to żmija!

Zofia

Wcale nie! ~~Przeczytałam~~ Teorję swoją
Określił mi jak najdokładniej
a streszcza się ona w tych słowach: „Sztuka
Zdemy nieśmiertelnej ojczyzny".

Anna /: śmieje się :/
A to dorabiacie!

Marya

Śmieje się śmiejąc? Wam takiej obrazy
dla całej płci naszej! /: do Zofii :/
Niech się tylko Ojciec dowie!

Szubert /: wchodzi z Klotyldą z lewej strony :/
No! jakowanie ~~gotowe~~ Zatalerowane!

Klotylda

Ale jak?

Szubert

Prześlicznie! /: idąc na środku :/ Już
najwyższy czas! (: ~~Grozi palcem~~ :) Józiu!
moje palatot!

16 Scena

Salerbraj /: ~~wchodzi~~ wchodzi, właśnie
gdy ten ostatnie słowa mówi :/ — Poprzedni —
/: poprzedni :/ Józia

Sauerbraj /: wchodzi z odpływ idzie do Szuberta :/
Co raz lepiej! Kalego! a zatem chcesz nowe ucice?
Szubert
Ten wicej najlepszy Kaczego!
Sauerbraj
Jeżeli na to pozwolę, nie nazywam się Sauerbraj!
Szubert
A ja ~~nie~~ Szubertem! gdybym nie posłuchał mu stroju!
Zózia /: z zarzutką w ręku :/
Oto palto!
Sauerbraj /: odbiera jej zarzutkę – oddaje Klotyldzie :/
Tego mu nie dam!
Szubert
Mam jeszcze drugie!
Saubraj /: do Klotylda :/
Moja żona zchowała mi raz buty, gdym chciał wyjść z domu! ~~Nie~~ Szkoda żeś pan tak samo nie postąpił!

43

Szubert

Nie udawaj pan! chcesz Koniecznie uroczystego obchodu mego jubileuszu, ale bądź pewnym że za rok i pana zrobimy serenadę i puścimy kilka rakiet!

Sauerbraj

Tak uporczywie jak pan z pewnością nie będę!

Wolfgang [i do Sauerbraj]

Widzisz pan z moim mężem trudna rada!

Sauerbraj

Jeżeli się nie uda w dobroci użyję przemocy!

Szubert

Nie bądź pan dzieckiem!

Sauerbraj

~~Zaraz wracam z wami do tego tematu dokończę.~~

Ach!

Daubray /: z przerażeniem :/ /: mówi z patosem - pozujący

~~Wszystko stracone~~ ~~Ratuj mnie~~ Ratuj mnie! Spokój ~~mój~~ ~~życie~~ życiem ~~mój~~ ~~spokój~~ nigdy nie bytem i
nie będę - Teraz biegnę na kolej - i będę oczekiwał
~~na pociąg~~ ~~na przybycie~~ pociągu przybycia.

Szubert /: drwiąco :/

Dobrej zabawy! Można pan tam długo czekać!

Daubray

Nawet gdybym miał ~~stać~~ pozostać dzień i noc.
Moich ludzi ~~zabiorą~~ biorą z sobą! Do wagonu
pan nie pojedziesz - za to ręczę! /: odchodzi środkiem :/

Szubert /: do siebie z cicha :/

~~Bardzo wiele~~ O! bo się tego wystrzegam jak ognia.

Klotylda /: do Olimy i Mary :/

Dzieci! które pozostaje tylko jeden środek!
~~Rozkazujemy go wszystkim~~ Nakazujemy go wszystkim, aby wyjechać!

17 Scena

Wimmel - Poprzedni

Wimmel /: wchodzi z ukłonem :/

Proszę wybaczyć! bardzo przepraszam.

Szubert /: odchodząc ze zdziwieniu :/
Pan znowu tu ?
Maya /: do siebie :/
No ! W sam czas przychodzi !
Wimmel /: wchodząc ukłonem Kobiecy :/
Panie Szubert ! ~~Wpadła~~ Wpadła mi myśl wyborna ! Dla mnie Zupełnie obojętnem dokąd jadę – ośmielę się zapytać, czy nie mogłbym panu w podróży towarzyszyć ?
Szubert /: po krótkiem zdziwieniu :/
Nic – jeżeli jadę – chcę sam jechać !
Wimmel
W drodze mogę panu w niejednem być pomocnym ! Tu i owdzie można coś zapomnieć —
Szubert
Co zapomnieć ? Nic i nigdy nie zapomnianem
Wimmel
~~Pan~~ Jeżeli pan w dalszym czytelniem !
Szubert
Ale nie jechałem ~~z~~ umyślnie lub chcącym na umyśle ! ~~Szubert~~ /: mówi ironicznie :/

Za pańskie towarzystwo – serdecznie dziękuję!
/: Odwraca się :/ Klotyldo! /: mówi do niej cicho :/
Winnel /: do Marji :/
~~Pan jest~~ Pan jest prawdą ~~że~~ ~~z~~ ~~pan~~ ~~z~~ ~~pan~~
To pani jesteś ~~tam~~ prawdem że chcę razem jechać! – Aby mnie Ojciec bliżej poznał!
Marya /: zimno :/
Zimny pan wszyscy doskonale! Z mojej przyczyny nie ~~pan~~ ~~pan~~ ~~pan~~

Zofia

Bogdaleu! nie warto mówić!!

Wimmel

~~Z~~ Bogdan pamięć o wyjaśnieniu! ~~Bo~~ Bo jeżeli panna Marya mnie wzgardzi — będę najnieszczęśliwszym człowiekiem!

Zofia

~~Wiem tak bowiem~~

Jeżeli tak — to zaręczam bardzo!

Wimmel

Czy?

Zofia

Tak ja! Ale ~~wczoraj~~ dziś ~~ten~~ list napiszę! Jutro przed południem wstąp pan do mnie — a gwiazdka pańska znów zabłyśnie!

Wimmel /: całuje ją w rękę :/

Jestem panu memu Oniesiem!

Szubert /: wpadowszy prędko do klu-

dzby do Wimmla :/

Na co pan jeszcze czekasz?

Wimmel

Gdybym pana mógł przynajmniej na
Rolę odprowadzić!

Szubert

Nie ma miejsca w powozie.

Wimmel

~~Idę z tobą nad Rolę.~~

Idę na Rolę!

Szubert

Na Rolę stoi mój Ruper! ~~Jegorek~~
~~pan~~ Bądź pan zdrów!

Wimmel /: odpowiada na ukłon Szuberta – ukłonem :/
Prześliwej podróży!

Szubert /: wyciąga i podaje mu zegarek. /
Śpiesz się! już późno!

Wimmel /: kłania się znowu: / Szczęśliwego powrotu.

Szubert

Takiego czarownika jeszcze nie widziałem!

/: odchodzi na lewo. /

Wimmel /: obraca się do Maryi: /
Panno Maryo!

Marya /: odwraca się milczący. /

Wimmel /: odwraca się do Zofji :/

Ani jesteś mą jedyną ucieczką!

/: Umoni z nią dalej po cichu :/

18 Scena

Woźl Michał. Zośia – Poprzedni /: później Trubert

Woźl /: wchodzi środkiem z Michałem i Zośią :/

Czy Wujaszek gotów? Powóz czeka na dole! /: Spostrzega Wimmla :/ Ty tutaj?

Zośia i Michał /: odchodzą na lewo :/

Wimmel

Przyjacielu! masz Żonkę jakich mało!

Wyznaję otwarcie, że ci jej zazdroszczę!

Zofia /: kładzie palec na usta – na znak aby milczał :/

Woźl /: do Zofji :/ /: Tapisze ją za rękę, którą znak dawała :/

Co to za znaki?

Zofia

Nic dawałam żadnego!

Wesh /: do Wimula, który takie ruchem głowy daje znak :/
Cóż także!
Wimul
Nie wiem czego chcesz!
Wesh /: w gniewie :/
A teraz czas czas! Kiedy odjeżdżasz?
Wimul
Dotychczas jeszcze jeden dzień. wyobraź sobie.....
Wesh /: przerywa mu :/
Wiem. Wiem! aż za wiele!
~~Ja Wiem~~ /: Przystępuje szybko do Zofji :/ Zofjo! tego meteora mam już ~~dawno~~ po uszy! /: robi gest :/
Zofja /: wzrusza ramionami :/
Ale jeżeli mu się u nas podobało?
Michon i Józia /: wnoszą z lewej strony kufer i wynoszą go środkiem :/
Maria /: do Wimula :/
Pan jeszcze tutaj? ojciec już pytał na co pan czekasz! Nie zbliżnie panu przecież ~~nie~~ sobą!

45

Wimmel

Boże! zkąd taka ~~[illegible]~~ zuchwałość?

Marya

Boże! zkąd takie uwielbianie ~~[illegible]~~?

Wimmel

Pani jeszcze pytasz?

Marya

Tak, pytam!

Wimmel

Nikt! pani! ~~[illegible]~~ i złota, o jakiej marzyłem! o jakiej śniłem!

Marya /: obrażona :/

Mój panie. nie jestem „mniemaną Egipcyanką" /: szybko się odwraca :/

Wimmel /: bardzo zdziwiony :/

Oszukiwałem!

Szubert /: z lekka drwiny w ~~[illegible]~~ głosie podróżnym – w czapce i z paraslem :/

~~Dzieci~~ A zdrowie dzieci bądźcie zdrowe!

Klotylda /: do Anny i Maryi :/
Dalej! pomagajcie mi! /: Głośno do Szuberta :/ ~~Baw się dobrze~~ Mężulku! baw się dobrze! Bardzo rozsądnie, że wyjeżdżasz! Trochę się odświeżysz!

Anna
Tak! Wyjazd bardzo dobrze robi!

Marya
To ojczulkowi przyniesie na zdrowie!

Szubert /: zdziwiony :/
Co? Wszystkie ~~tak~~ doradzacie? Chcecie, żebyście ~~się~~ mnie się pozbyć? Ach! ~~żebym~~ miałbym ~~odjechać~~ prawie chęć tu pozostać!

Klotylda /: uradowana :/
To zostań!

Marya /: całuje go w rękę :/
Tak Ojczulku! Zostań

Szubert /: odgadując ich zamiary :/
~~Bawcie~~ O wiem a dlatego się cieszycie! Chcecie mnie pozbyć? Szkaradki ~~się~~ nie wiecie się ~~bawić~~ bawić! Pocałuj! ~~Wyjeżdżam~~! Żegnam! Do widzenia!

Klobuta /: Upada na fotel :/

Vest /: bicne Vimula pod ramię - i zabiera go mimo ~~oporu~~ oporu gratem z sali :/

Zastona spada

IV akt

/: Scena: pokój w Wesle – ale inny jak w akcie pierwszym – W ścianie środkowej – główne drzwi – Z boku po ścianie widać w ~~głębi~~ kozłanie szafy – do podawania z kuchni potraw – Wyciąganie i spuszczanie może być naśladowane za sceną – W głębi nie potrzebuje się takie spuszczać ku widzom – tylko przy widowni żyjąc się i ruszają za sceną – Z prawej strony z przodu przy ~~oknie~~ oknie z którego, stoi stół nakryty do śniadania – obok przy ścianie kredens – Dalej boczne drzwi – ~~Z prawej strony stoi~~ Kosz z kwiatami przy ścianie tylnej na prawo. – Z ~~prawej strony~~ lewej strony kominek wysoki, obok drzwi boczne prowadzące do pokoju, w którym jest ukryty Szubert :/

widzowie

1 Scena

Zofia /: ~~porządza~~ usługuje na stole do śniadania :/ Mycielski /: stoi przy kredensie :/ /: Różnej :/ Szubert – /: W głębi :/ Wesel

Zofia Pan już wstał

Mój Michale. Zamówcie śniadanie, mój Michale.
Pan ~~[illegible]~~ wstał już.

Michał

Dobrze! zaraz, panie! /: Idzie do windy – otwiera ją – i wraca na dół :/ Kawa!

Zofia

A teraz ~~[illegible]~~ uważajcie, co pan powiem!
Gdy ~~[illegible]~~ pan ~~[illegible]~~ wyjdzie ~~[illegible]~~ po śniadaniu do chorych – pojedzcie zaraz do panny Mayi i powiedz, żeby z odezwaniem jednakże już tu była!

Michał /: skrobiąc się w głowę :/

Ham!

Zofia

Cóż tam znowu?

Michał /: wskazuje na drzwi lewe :/

A pan Szubert? Nie ma go nikt widzieć?
Co zrobimy z panienką?

Zofia

Ona musi być obecną przy pierwszej scenie powitania!

Michał /: zdziwiony :/

Powitanie? Z kim?

Zofia

Tak. Tak! jeden pan, którego ~~[illegible]~~ do tej sceny potrzebujemy - przyjdzie także o tej godzinie! ~~[illegible]~~ - Tak być musi! A ja mężatka będę pilnowała - aby go nikt nie zobaczył -!

Michał

Dobrze proszę pani! /: ~~[illegible]~~ /: w windzie stychać szelest i otwiera się ~~[illegible]~~ na tacy zastawione śniadanie - kawa i t. d. :/

Michał /: wyjmuje tacę - i stawia na kredensie :/

Szubert /: otwiera drzwi na lewo i mówi :/

Dzień dobry! /: ubrany w szlafrok :/

Zofia

Dzień dobry mężeczku! A jak się u nas spało?

Szubert /: towarzysz wchodzi do pokoju :/
Nieszczęście! Bardzo nieszczęście! ~~Bardzo~~ ~~nieszczęście~~ Nie ma
Jak w domu, we własnym Tożeczku! ~~Tożeczku~~
Ramionka zbudzeniem się = szukam rękami /: rodzi
giel :/ na prawo, na lewo — Wszystko
Zniszczone! A do tego zaspowiadam ~~się~~ w rzeczę
szlafmycę — Djabelnie zimno było mi w głowę!
West /: wchodzi na prawo :/
Dzień dobry Wujaszku! ~~Pan~~ Zjemy razem
Śniadanie? A Co?
Szubert /: ciągle się oglądając :/
Nie! Dzieci! może Kto nadejść i mnie
zobaczyć — Środki ~~do niego~~ nie przeprowadzą do celu. Zostanę
w mem więzieniu! Rozlijcie mi kawę śniadanie!
Zofia
Jak Wujaszek chce! /: Daje znak :/
Michale!
Michał /: podczas tej rozmowy malerat Kawę
wyjmuje na stół ciastka z kuferka — Zofia
nalewa filiżankę — i stawia ją z ciastkami na
tacce :/

4/7

Schubert

To jedno mnie cieszy – że ~~[illegible]~~ wszystkich
Lat zgrobnie wytrwoi Dr Fem w pole – i że
się pozbyłem mego jubileuszu! ~~[illegible]~~
/: Do Weska :/ Twoja rada była wyborną!
/: Zaciera ręce :/
Michał /: wsuje tarę :/

Czy jam pozwolił?

Schubert

Jak stary Moor powracam do wieży –
Naprzód Hermanie! mój Kruduś! /: odchodzi
z Michałem na lewo :/
West /: wiąże przy stole naprzeciw Zofji –
potem tarę – bębni na stole i nuci :/

Zofja

Dajcie czystą Karę :/.

West /: przynosi :/

~~[illegible]~~

Dziękuję! nie mogę jeść!

Zofja

~~[illegible]~~! Mogłabyś mnie przynajmniej, ~~[illegible]~~ kilka
słów przychylnych powiedzieć! A ty stoisz
nucisz pod nosem!

Wcześ

Dowcip jestem nerwowy!

Zofia /: podaje mu przez stół rękę :/

Podaj mi rękę! Widząc twoje rozdrażnienie,
~~[illegible]~~! przebaczam Ci!

Wcześ /: ciche jej rękę :/

~~[illegible]~~ Widzisz! to był moje
Kaprys z mojej strony — ale przyczyna mojego
jest moja gorąca miłość! Za Ciebie
tak kocham!

Zofia

Idź Jasiu! nie lepiej żyć w zgodzie?
Takie kłótnie zatruwają tylko życie!

Michał /: z lewej strony z próżną filiżanką :/

Ten pan prosi o drugą!

Wcześ /: podczas tego jak Zofia nalewa kawę :/

Michale! nie wygadajcie się tylko przed
Nim!

Michał /: uspakajająco :/

Niech pan Doktor będzie spokojny! ~~[illegible]~~
Ja tak dobrze znam pana Szubertowi!
Z pewnością go nie ~~[illegible]~~ zdradzę!

/: Z pełną filiżanką odchodzi na lewo :/

Zofia /: znowu sama z Westem :/

Mój Boże! To nie Tadnie że mnie śledzi, plan z wujaszkiem dopiero po wykonaniu odkryłeś! Tego ~~—~~ nie spodziewałam się po Tobie!

West

Wiedyż mogłem ci to powiedzieć! by Tak ciągle rozjątrz tym Wimmlem!

Zofia

Znowu dawna piosenka! Uwierz mi nareszcie ~~uwierzyć~~!

West

Wierzyć! Wierzyć! czyż nie widziałem wczoraj jak ci szeptał do ucha?

Zofia

Tak? Radzę ci zatem w przyszłości polegać więcej na mych słowach — a mniej wierzyć swym oczom!

West

To doskonale! Mam spotrzeć spokojnie gdy całuje namiętnie twoją rękę i wmawiać w siebie że to sen? Jeszcze nie oszalałem!

Zofia

Panie! Żmowa [illegible] wspomnienia [illegible] wyjaśnić się wspólnie!

Wesk

Po bredzisz niedorzeczności!

Zofia

Mógłbyś mieć dla żony więcej delikatności!

Wesk

A ty mniej zazdrości podobania się!

Zofia

Panie!

Wesk

Tak! tak! Twój uśmiech, twoje spojrzenie!
Cała wszystkich oświetlasz, by ci nadskakiwano!

Zofia

Ha, tego już za wiele! Takie życie niemożliwe!
Ja [illegible] Tego przekleństwo, nie małżeństwo!
(szybko powstaje)

Wesk

[illegible]

Pan dajesz wyraźnie do poznania że mnie już nie nawidzisz!

Zofia
Tego nie przedziałam! Ale kontury moje
zmuszą się skończyć!
Wacł
Możemy się rozejść!
Zofia
Lepsze rozłączenie, jak takie pożycie!
Wacł /: Zrywa się :/
Więc separacja!
Zofia
Zgadzam się!
/: Podczas ostatnich słów wszedł Michał
~~z boku~~ z lewej strony - Zrzucając tacę
na niej filiżankę - z otwartemi ustami stoi
jak wryty - i opuszcza z przestrachu tacę -
Zofia nic nie mówiąc wyleciała na prawo :/
Wacł /: Szorstko
Michale! ~~nakrzyczał~~ cóż to znowu?
Michał /: trzęsąc się na całem :/
Ach! - panie dobrodzie! podemną nogi się
trzęsą! Powietrze — ..... i separacja!

Wesh /: wsie swój Kwarał :/ /: do siebie :/
Do wszystkich djabłów! /: głośno z wyrzutem, złowrogim spokojem :/ Co mówicie?
Michał /: składając ręce :/
To byłoby Krzywe!
Wesh /: z udaniem :/ Ach wam zgorszyła się że to prawda?
/: milcząc się :/ Głaha! to wybornie! No! No! uspokój się stary – gramy tylko Komedję!
Michał
Komedję? A wszystko było tak naturalne!
Wesh /: do siebie :/
Jak się z tego wykręcić? /: głośno :/ Widzicie, mamy w sobie naszego Muża – jego
na jubileusz. Będzie teatr! – uczmy się ról!

~~Wesł~~

~~Michał~~ Michał

~~Dobrzyński~~ A stary jaw o mieczu nie wie? ~~Czy się dowiedział o pojedynku?~~

Wesł

~~Tak~~ To ~~tak~~ być niespodzianka! Lekko w naj-
ściślejszym Rotku rozumiem! ~~Rozumiem~~
~~Rozumiem~~! Rozumiem?

Michał /: oddychając głęboko - uderza
się w czoło :/

A ja stary ~~durak~~ głupiec myślałem!
---/--- ~~Czas z panną~~ Rozejść się ----
Jan z naszą panią ----- te marzt
~~mężowie~~ małżonkowie!

Wesł

Tak! Tak!

2. Scena

Szubert – Poprzedni

Szubert /: wychodzi głową z drzwi na lewo :/
~~Dobrodziej~~ Co się stało?

Wesł

Pogadała! ~~Stryj~~! Michał ~~nie był nieprzytomny~~ był nieprzytomny!

Ze Michał /: chwila czekaj na powóz. :/
Taka Tatrzańska filiżanka!
Szubert /: wchodzi :/
Jeżeli nic więcej – to Ruję mam nową!
Wot
Teraz śpieszę do chorych! Wyjazdka!
Zabawię się jak można, w tym Kaźmu!
Szubert
Przepiękny! można oddychać świeżem powietrzem – a ja siedzę zamknięty.
Wot /: śmiejąc się :/
Sam się kazałeś się na to – więc będź cierpliwy!
/: Do siebie :/ Czy mam pójść do niej? /: Robi krok do drzwi żony – wstrzymuje się :/ Nie! niech ona pierwszy krok zrobi! /: Głośno :/ Wyjazdka! dobrej zabawy! /: odchodzi środkiem :/
Szubert /: przystępuje do okna :/
Prześliczny poranek! Zwykle o tej porze wychodzę na przechadzkę – a dziś! nawet do okna boję się przystąpić! /: Spuszcza Kotary i obraca się do Michała – który podczas tego śniadania ze złota – stoi naczynie i ważnie od nogi do nogi :/

4/9 Taki przyrząd w jadalni jest bardzo wygodny.

Michał /: spuszcza maszynę windą :/

Nie potrzebuję tak często biegać po schodach!

/: Zamyka za szafę :/ Proszę pana! /: zamiera i wzdycha głęboko :/

Hubert

Czego chcesz mój Michale?

Michał

Dwadzieścia lat służyłem panu wiernie - a dziś mam pana oszukiwać! Przenigdy.

Hubert /: zdziwiony :/

Mnie oszukiwać! W jaki sposób?

Michał /: kładzie palec na ustach :/

Moi towarzysze przygotowują panu uroczystość jubileuszową.

Hubert /: odskakuje zdziwiony :/

Co?

Michał

Mają grać komedję!

Hubert /: z niedowierzaniem :/

~~Dobrze~~ Dobrze mój Michale!

Michał

Przed chwilą ~~[illegible]~~ spór umieli już próbę
o jedynaczkę będzie znowu! Przyjdzie
wtedy ~~[illegible]~~ ból.. Ale sza! Ja nic nie
powiedziałem! /: odchodzi z rodzicami :/

Hubert /: Sam :/

Czy Oni ~~[illegible]~~ oszaleli? A Doktor Lakre?
Przestańcie! nie dam się złapać! Muszę podsłuchać
~~[illegible]~~ - co mają grać - a wtenczas
Sam Czayrand im ~~[illegible]~~ tę sztuczkę - ~~[illegible]~~ O! to!
~~[illegible]~~ rozczarowanie! /: Ogląda się :/ Ale
gdzie tej ludzie próba? Ubiorę pantofle
aby podsłuchiwać pod drzwiami! Jeżeli tu,
~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ się w pobliżu! /: idzie do
Romanka :/ Romanek dość wysoki - ~~[illegible]~~
/: wchodzi na Rozr z Rmatami :/ Kwiaty
~~[illegible]~~ mnie (nie) zakryją, ale ta szafa?
/: otwiera szafę z winą - jest próżna :/ Tu
zmieści się człowiek wygodnie!

3 Scena

Szubert – /: Z prawej strony :/ Zofia /: później :/ Anna

Zofia /: widzi, jak Szubert zagląda do windy :/
Czy chcesz czego z Kuchni, Wujaszku?

Szubert /: odchodzi od szafy :/
Nie moje Dziecko – oglądałem tylko ten pyszny – bardzo praktyczny. /: Orientuje się :/ Tyczysz! Ktoś nadchodzi! /: Wychodzi na dwór – Spotkaniu wchodzi Anna :/

Anna

~~Kochana Zofio! /: Całuje :/ Kochana Zofio! jestem bardzo szczęśliwa! Takie mej najlepszej przyjaciółce Zwierzę się najpierw! Wczoraj był u mnie Hellborn i wyznał mi swą miłość!~~

Kochana Zofio! jestem bardzo szczęśliwa! Takie mej najlepszej przyjaciółce Zwierzę się najpierw! Wczoraj był u mnie Hellborn i wyznał mi swą miłość!

Zofia

~~Szczerze się cieszę! Więc można ci gratulować?~~ Szczerze się cieszę! Więc można ci gratulować?

Anna

Tak!

Zofia

Wspominałaś mi wprawdzie o waszej dawnej
znajomości — lecz nie znam jeszcze szczegółów!

Anna

O powiem ci wszystko! ~~niebawem~~ wkrótce go zobaczysz —
chce się wam przedstawić jako narzeczony!

Zofia

~~Jest~~ Jestem bardzo ciekawą! /: Patrzy na
drzwi - gdzie Schubert zamknął się: skle nie
tu — w moim pokoju pomówimy swobodniej! /:
Odchodzą obie na prawo — Anna wraca do
Schuberta wychodzi głosem :/

Schubert

Ta miła rodzinka! /: Wchodzi ostrożnie
w pantoflach :/ Ona z pewnością gra
takie w tej Komedji! /: Idzie na palcach
do drzwi na prawo :/ Są tam! Podsłuchajmy
co mówią! /: podsłuchuje pod drzwiami na prawo :/
Szkoda! nic nie słychać! Gdyby tutaj przyszła!

50 /: Kłania się nisko :/ To najlepszy schowek!
Muszę się tylko przekonać – czy będzie miejsce? /: Wsuwa jedną nogę
do szafy :/ Podskarb mocno. /: wciąga
drugą nogę :/ No! wytrzymać można. /: Marcel
w Kato siedzie po ciemnach – i trafia na hak :/
W dawnym razie można się za ten hak chwycić!
/: Pomaga go :/ /: i zapada się rozpaczliwie :/
Bądź zdrów! teraz jadę do Kuchmi. /: znika :/

4 Scena

Szerbaj z Michałem /: wchodzą środkiem :/
/: Później :/ Szubert

Michał

Ależ mówię panu, że pana doktora nie ma
w domu!

Szerbaj

To ~~wszystko~~ wszystko jedno! Ja muszę ~~widzieć~~
się z panią! Ona nie żartuje z pewnością –
ona się podria Szubert! Ja nie mieć oczy zamknąć
całą noc do dnia białego wartować na
peronie! Balonem przecież nie pojechał!

Mochar

Ha! Zapytam się pani. /: odchodzi na prawo :/

Saubraj /: do siebie :/

A do tego mam na Rarka Majżeberya -!

Przyjmą się jak Kleszcz i żyda między

oczu - Nie mogę go się pozbyć! Rzeź że czeka na dole! /: Za nim

podnosi się winda z szlesztew :/ /: Przestrasza

się na widok Szubarta :/ Trzeba! Kaleyd Zkąd Jerzybyra?

Szubert /: wyskakuje :/

Człowieku! gdy powiesz Słowo, zadrżę

Cię! /: idzie do niego z pyłko :/

Saurbraj /: cofając się :/

Boże! jestem nazywam się Saurbraj!

Szubert

Strzeż się! Ty Zdradzisz mnie, to

cię zabiję! /: Grożąc odchodzi na lewo :/

Saurbraj /: zadowolony :/

Nareszcie go mam! /: zagląda do windy :/

Ale gdzie on teraz był? Zjawił się jak
z przed lat! Teraz wiem co zrobię! Uro-
czystość mieć musimy!
Michał /: wraca z prawej strony :/
~~Albo~~ A co? jak mówiłem: panu nie
wiem ~~[illegible]~~, gdzie jest Hubert!
Saubroj /: pociąga go za ucho :/
A ty ~~[illegible]~~ Stary pomiocie! nie wiesz także?
Michał /: skrabie się :/
A zkąd?
Saubroj /: puszcza go :/
Ha! To szukajmy go dalej! /: Śmieje się
chce wyjść środkiem – i ~~[illegible]~~ Hellborna :/

5 Scena

Michał – Saubroj – Hellborn – /: później :/
Hubert

Saubroj
Ah! To jest Hellborn?!
Michał /: gdy usłyszał nazwisko – przestaje :/
Panie oczekują pana! /: prowadzi na
prawe drzwi i odchodzi środkiem :/

Hellborn ~~[illegible]~~ /: [illegible] :/

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~.

Szanowny panie ~~Sau~~ Sauerbraj! cóż? Kundy,
Jak już skończony!

Sauerbraj

Nic! jeszcze o tem nie myślałem!

Hellborn

Panicki Kolega, pan Schubert, przyrzekł
mi głos!

Sauerbraj /: zdziwiony :/

Nic wcale nie o tem!

Hellborn

Przecież nie będę pana Okamyrać!
Pan Schubert oświadczył się za mną najżywiej,
bez żadnych wstępów niepotrzebnych!

Sauerbraj /: krzątając :/

Tak! ale ho wdzi pan sędzio, ja nie mogę
panu zapomnieć tego umierającego Talboka!
Taka obroza!

51 Helborn

Obraza? Ja sądzę przeciwnie. ~~Talbota~~
Talbota Stara się: /: deklamuje :/
" Lecz by rozumie – świata nie bios tronu. "
" Ty sprawcą świata – Ty bóstwo człowiecze. "
i tak dalej. –

Sauerbraj /: zdziwiony :/
No! jeśli Talbot tak pomiędzi, to zmienia
nie postać rzeczy! /: do siebie :/ Majzelny
pomiędzi mi ~~tak~~ inaczej! /: głośno :/ –
W takim razie, możesz pan liczyć na mój
głos! ~~Jeszcze~~ Jeśli się nam później nie
będzie podobać, wygryziemy pana z powrotem

Helborn
Przyjemnej widoki!

Sauerbraj
Ale pan wybaczy – biegnę czem prędzej
do ratusza! /: odchodzi środkiem :/

Helborn /: ~~do siebie~~ Sam :/ /: ironicznie :/
Ten pan Sauerbraj – ~~to prawdziwy przedstawiciel~~
to ~~prawdziwy przedstawiciel~~ bardzo światły człowiek!

Ale prawda, panie na mnie czekają!
/: ~~Odchodzi~~ na prawo – puka do drzwi – potem wychodzi – Podczas tego wsuwa się zwolna ostrożnie Szubert – w dawnym stroju – z lornetą drzwi – i patrzy za odchodzącym :/

Szubert

To Hellboru! Co ten ku robi? /: idzie do drzwi na prawo, patrzy przez dziurkę od klucza :/ Co widzę? /: przeciera oczy :/ ~~widziałem to~~ Czy to złudzenie? ~~Ou~~ Ściska wódkę? Oni co się tak nie cierpią? Zgoda gra tutaj! /: odbiega – bo za drzwiami z tyłu głosy :/ Do Proseka djabłów! Moja żona! /: ogląda się w lusterku :/ Gdzie się schować? /: wskakuje za kotary przy oknie :/

6 Scena

Szubert /: ukryty :/ /: Proszkowa :/ Kolędowa /: trzymająca w ręku patyczek :/ i Michał

~~Cz~~ Kolędowa

Czy nikt z was nie wie, gdzie mój mąż?
Może telegrafował do pana doktora?

Ks. Michał

Nic nie wiemy! Ale niech się pani uspokoi Bóg będzie nad nim czuwał. Wróci zdrów!

Klotylda

~~Wróci?~~

Oby tak było! mój Michale! Żartuję mówiąc, że zazdrościję ten stary mnich, by się o niego tak troszczono – ale mimo jego dziwactw Kochamy go wszyscy! Właśnie spostrzegłam że zapomniał strzyc tonzurę – a on taki wygodnis – Chciałabym mu posłać! /: bierze paczuszek na stole :/ Czy w domu?

Michał

Jest tam! /: pokazuje na prawo, Klotylda odchodzi prawemi drzwiami :/

Szubert /: odchyla kotary :/

Moja tonzura! /: porywa paczuszek :/

Michał /: przestrasza się – ale milczy :/

Szubert /: rozwija paczuszek :/

Są! są. Widzą się! Klotyldo! To wzruszające! /: Biegnie z tem do swych drzwi i odchodzi :/

Zofia /: wraca :/

Michale!

Michał

Jestem!

Zofia

Jeżeli przyjdzie panna Marya albo pan Wimmel — niech na mnie tu poczekają!

Michał

Dobrze proszę pani! /: odchodzi środkiem :/

Zofia /: do siebie — wskazując na lewo, potem na prawo :/

To Wujaszek — tam Hanna z Hellbornem — szczęście że jeszcze ciotecznka nie zostało!
/: otwiera na lewo :/ Wujaszku!

Gruber /: wychodzi głową :/

To ty? ~~Gruber wychodzi do góry~~ /: wchodzi na scenę :/

Zofia /: zobaczywszy że jest w pantoflach :/

Wuj: Co? w pantoflach?

Gruber

Moje dziecko! było mi zimno w nogi, to brak ruchu!

Zofia

Byłaś tu cioteczka – /: Wskazując na prawo :/
Tam mam gości – ~~[illegible]~~ a tego pokoju –
trzebuję, – proszę się zatem teraz cicho zachowywać!

Szubert /: do cicho :/

Ha! rozpocznie się próba! /: Głośno :/
Będę w pokoju; ~~[illegible]~~

Anna

Nie ruszę się /: pokazuje na swój pokój :/
Zkąd? /: odchodzi na lewo :/

8 Scena

Zofia ~~[illegible]~~ chce odejść środkiem :/ Wchodzi :/ Wimmel
/: zachodzi – wprowadzony przez Michała :/

Wimmel

Zachwycona pani rozkazała – zatem przychodzę!

Zofia

Jakaż to miła pogrzebowa? /: ~~[illegible]~~ wskazuje
krzesło z prawa :/

Wimmel /: siadając po cichu :/

Czyż się rzeczywiście całkiem z Tamanym
po wczorajszej porażce!

Zofia

Więc doprawdy jesteś pan w niej zakochany?

Wimmel

Jeżeli Pan dokładnie wszystkich słowach, aby się pannie przypodobać, i jużby... jużby zdaje mu się że zrobił ogromne wrażenie — gdy potem ~~wszystko~~ istotnie mu się ~~wszystko~~ ziemia pod nogami — krótko, jeżeli kto spadnie z tak kolosalnej wysokości jak ja, ten widzę, ~~że~~ ~~jestem najprawdziwszym~~ ~~przebrzydlakiem~~! ma prawo się rozbrzaskać!

Zofia (z udanem współczuciem)

Jestże pan godny pożałowania!

Wimmel

Gdybym mógł przynajmniej odgadnąć, jaka co powiedział o panny Marji w takiej niełasce?

Zofia

Rzeczywiście spostrzegam u pana jakiś rodzaj zamieszania!

Wimmel

Rodzaj zamieszania? Ależ Teofilowa pani - tonę się w wirze najprawdziwszej miłości! Czyż to nie

53

jest naturalnem? Przez tyle lat jedniem
ładem i -----, -----, zrzędzeniem,
i jej prawie stracicem nadziei, ~~o~~
ozi nareszcie rozochodzę mój ideał w tem czarującem
Dziewczęciu!

Zofia

To właśnie paiskie uczucie!

Wimmel

Ależ Tackowa pani!

Zofia

Ale przerwałeś ~~przerwałeś~~ tych słuchów powtórzyłam to, co
mnie pan powiedział, że ideał powinien mieć
trochę ~~tego~~ tego tu /: pokazuje na czoło :/
w wyższej celi!

Wimmel /: przerażony :/

O praiciolinu Boże! /: zrywa się :/ „Mędrzec
głupoty"! Tackowa pani! Teraz
~~zrozumiała~~ przepadłem!

Zofia /: wstaje :/

Błąd mój naprawię! Za chwilę wyjrzy pan
tu moją Kuzynkę — i może ~~się~~ ~~rozmowa~~
z nią mówić!

Wimmel

Nic zechce mnie nawet słuchać!

Zofia

Wierz mię mogłam dla pana zrobić! A od czegoż dyplomacya? Ta usłuży wiarą krwawszego zawiłościa!

Wimmel /: z trwogą :/

Nigdy nie miałem talentu dyplomatycznego! Łaskawa pani! błagam cię o radę! Ja chcę wszystkiego spróbować! ale jak zacząć? Zaklinam cię! idzie tylko o ~~życie~~ coś więcej zwyczajnego!

Zofia

Chcesz pan przecież ~~być~~ być w małżeństwie nadzwyczaj ~~szczęśliwym~~ szczęśliwym - Powiedz że ~~pan~~ pewnem że pocisz dosyć odpowiednie wiadomości!

Wimmel /: chwyta się za głowę :/

Teraz czuję pani, że jestem „zmiędzony"!

Zofia /: uśmiechnięta :/

~~Oddaj~~ ~~daj nie przeszkadzaj~~

~~A teraz~~ Więc Korzystaj pan z czasu, nim Marya nadejdzie i zbierz ~~pan~~ myśli! /: Podaje mu jakąś książkę z krzesła :/

Moi w Lej Książce, znajdziesz jam jaki
wstęp "zręczny"? a ja postaram się
abym nie przeszkadzano!

Wimmel /: przestraszony :/
Co? jacy moi Ojmuszczasz?

Zofia
Mężczyzna powinien sobie sam radzić!
/: Rakuje na prawo :/ Ja mam jeszcze
inne akcentazki! /: Odchodzi na prawo :/

Wimmel /: sam :/
W Europie ~~Rozpaczam~~ pożarcie! Ani jednej jasnej
myśli! Może Opatrzność ~~[illegible]~~?
wskaże mi drogę? /: Otwiera Książkę – i jeszcze
dwa razy rzuca :/ Liczy Raczą mi przed czynia!
/: Czyta :/ Trzy punkty mi zdają się ----
/: zamyka ~~grot~~ z trzaskiem Książkę :/ Dziękuję!
Książka Kucharska! /: Rzuca ją na stół –
W Lejdanki wchodzi Marya – Która Drzwi Middle
otwiera :/

---

9 Scena

Wimmel – Marya – Michał – /: Później :/
Szubert /: podsłuchujący :/

Michał /: ~~wchodzi~~ bije godzina :/
Jedynaka! Panienka bardzo jest chorowita –
Trzeba przyznać! /: zamyka za nią drzwi sprytnie :/
Marya /: zdziwiona :/ /: mówi do siebie :/
~~Co za to~~ On tu? /: bez pozwolenia dla
Mnie drzwiom nie prawo :/ i biegnie za klamką :/
Wimmel /: do siebie :/
Ona mnie zdradza! /: Głośno :/ Panno Marya!
Marya /: zimno – obrażona :/
Mój panie! proszę mnie nie zatrzymywać!
Wimmel
Ani pozwolę! mam zlecenie od Rugyuki!
Marya
Mów pan! tylko krótko!
Wimmel
Tak krótko, jak pani sobie życzy ~~nie podobna~~!
to nie możliwe!
Marya
Ha! to miłej pani! /: chce wyjść na prawo :/

54

Wimmel

Panno Maryo! w chwili, gdy pani przestąpisz ten próg, stanie się nieszczęście!

Manya (z przestrachem cofa się)

Na miłość Boga! Pan? (z wstrząśnieniem)

prawo:)

Wimmel (z okrzykiem ją i daje szybko przed drzwiami, w które chciała wejść)

Czterech Rzymy wpadnie do wody (z krótkim błyskawicznie ręce z ukoi się jeszcze kilka razy na powierzchni – a gdy nie nikt ręki pomocnej nie poda, ~~zanurzy się~~ – (z chce ją wziąć za rękę a ona ją odsuwa:)

~~Maryo spojrzyj bezbrzeżnie~~

To musi stanąć! —

Manya (z jeszcze bardziej cofając się:)

Czy pan już po śniadaniu?

Wimmel (z zrozpaczony:)

Nic! czytałem tylko książkę kucharską!

Manya (z ostro:)

Proszę mnie nareszcie wpuścić.....

Wimmel /: prędko przerywa :/
Niczego więcej nie pragnę! Małe nieporozumienie
ściągnęło na mnie gniew pani! Muszę pani
to wytłożyć!
Marya
Wytłumaczyć pan czemprędzej, ~~bo zle~~ bo się
niecierpliwię!
Szubert /: wysłania głową przez drzwi lewe :/
Wimmel /: do siebie :/ /: ~~robi~~ robi gest jakby
go pchnięt szklanem szkłem :/
Zbrodnia pchnięcie!
Szubert /: do siebie :/
Moja córka? A ten człowiek musi ~~być~~
~~uwięzić~~! do wszystkiego należyć! Zabrać go z domu!
Wimmel /: ociera chustką czoło :/
Panie Szubert Tartuffa ujęć i mnie spokojnie
wypuścić! /: Przywraca jej krzesło. Za nim przesuwa
się skryje wzdłuż tylnej ściany Szubert – zdąża do
okna na prawo – i skryje się za kotarę :/
Marya
Już idę! Zaczynaj pan!
Szubert /: ukryty :/
W pana czas przychodzę!

Winnel /: zaambarasowany – nie wiem co mówić :/
Gdym pana pierwszy raz ujrzał, otrzeźwiałem
z marzeń, bo prawdziwa uroda rzeczywistość,
rzuciła światło na moje pojęcie! ~~oddechnąłem~~
rozkoszałem się ~~przyjemnością~~ – że obcowałem bóstwem po mnie,
wach – jak w Labiryncie! Wtem znalazłem
nić Arjadny – pani mnie rozumi?

Marya
Ach! pan myśli, że nie wiem kto
była Arjadna? Córka Króla Minosa z Krety
uratowała bohatera Tezeusza za pomocą
swej nitki! Proszę! jedź pan dalej!

Winnel
Lecz nie będę z tobą tracił czasu! pani mnie
odgadujesz!

Marya
Odgaduję? nie jestem w tem biegła!

Winnel
Torturujesz mnie! Znalazłem pani przyjaciół!
A ja zapewniam panią, że wszystkie ~~mężczyźni~~
przysięgi złożę ci na piśmie jak mężczyzna. Gdybyś mnie

pani prekra nawet na rozkaz jak Świętego
[redacted]. Krzyżma!

Manya
Jeżeli pan pozwoli – jest Krzyżma patronem
Szewców – Kradł [redacted] bogatym skórę
by z niej robić dla biednych obuwie!

Mężczyzna, o którym pan myśli, [redacted]
zwie się, Laurenty! Ze świętymi nie
jesteś pan w zgodzie!

Szubert /: spojrzawszy w górę :/ To jakaś utajona komedya.
[redacted]

Wannel /: z dołu :/
O! pani bądź łaskawa z wyborem [redacted]
[redacted] i myślnie moje niewczesne wyrażenie!

Manya
To dla mnie obojętne. Szukaj pan dalej
żony Tobiaszowej na umyśle!

Wannel /: oburzony :/
Tego nie pozwalam! Tobiasz na umyśle!

55 Marya

W takim razie użyłeś jam innego wyrażenia na
wzór tej samej! /: wskaje :/

Wimmel

Przepraszam! Ja wyraziłem się tylko odpowiednio
Ja wyraz bardzo wiele znaczy.
Czyż mój pieszczoch syn tak nie mówi do mnie
i moje dziecko? A czem Dzieci się odznaczają?
Z ~~Z~~ Zachwycającą nad wyraz boskością naiwnością!
Czyż nie prochwalgnącą dobrodusznością serca
A dobrodusznością umysłu! O tej to
uroczej, wzruszającej dobrodusznością myślałem
a także pani posiadasz!

Marya

~~Bardzo dziękuję~~ Bronisz się pan bardzo
zręcznie!

Szukart /: do siebie :/

Sytuacja zaciemnia się coraz więcej!

10 scena

Poprzedni – /: oprócz Rosen :/ Michała
/: wpuszczony :/ Majszlarz

Majorbey /: ignoruje Wimmla :/ /: Hanię aż :/
Rani.
Wimmel /- szybko :/
Pan Oficer Doktora Westa?
Majorbey
Nie! Przyszedłem, bo widziałem tę
panią wchodzącą w Dom Swych Krewnych.
Wimmel
~~Tego nie pojmuję!~~
Tego nie pojmuję!
Grubert /: do siebie :/
Do kata!
Majorbey
Pan i pani West przyjęli mnie tak
gościnnie, jak Estończy ~~obcokrajowca~~!
obcokrajowca! Kładą oni ~~dłoń~~ na podołku
Róże z pola morskiego — dadzą gościa
na środku, i raczą go trunkiem! /: do Maryi :/
~~Czy Mogę spytać~~, Mogę zapytać,
czy matka pani jest w domu?
Marya
Mamę mógłby pan jeszcze w domu zastać!

Wimmel

~~Wracaj się pan do pokoju~~

Ale musi się pan spieszyć.

Majzeberg (z kapeluszem w ręku)

Dosko[illegible] pani! czy ~~pani~~ wspominała pani o [illegible] (do Marii), która jej wyjaśnieniem?

Marya

Że chcesz pan grać burmistrzem?

Majzeberg

~~Wracam~~ Nie! wróciłem jeszcze drugiej prośbę — sub rosa! Jak wiadomo jest róża symbolem zaufania! U Turków ma każdy kwiat swoje znaczenie! I tak że przez [illegible] układ ich pozdrowienie Selam. — Selam znaczy rozmowa kwiatów czyli „sztuka wyrażenia myśli za pomocą kwiatów! Dlatego postępuje się miłość selamem!

Wimmel (z brzegu kapelusz Majzeberga z wiązanki kwiatów wyjmuje pan to, jako selam! (z) wręcza mu w ręku kapelusz (z)

Szabert (do cicha)
Bardzo dobrze!
Mayzeberg
Co pan przez to rozumie? Kapelusz
ma inne symboliczne znaczenie. - Jest
on oznaką wolnego człowieka. Jak
w starożytności otrzymywali niewolnicy
Pileus virilis (od tego Kapelusz - Podobnie
też do Mayi mówiąc (ój - gdzie kulpze z
tego dorastego wyrzucamy, ~~Kłóci się~~ Której brzeg
był obrzębiony, ~~[illegible]~~ podobnie Joskoj
uczniowie naszych cechów przy wyzwoleniu
na czeladników pozostawienie kroczenia
Kapelusza - Dziś straciły cechy swoje
dawne znaczenie, a to od czasu wprowadzenia
wolności zarobkowania!
Wimmel (do przodu - mówi cicho do Mayi)
Na miłość Boga! zrób mi pani tę łaskę
i zemdlij!
Mayzeberg (do Mayi)
Gdyż Farnicy, nim ~~[illegible]~~ powstrzono

56

Sala armji – Starannie cechy jednej z jej bojowej miast. – Mieszczanie Dzielili się łomem, nad obyczaje tytularnych i Sala zamieszkałych! Pierwsi byli to.....

Marya

Ach! (: Pada – Wimmel chwyta ją w swe ramiona :)

Wimmel

Ratunku!

Schubert

Moja córka!

Majrehery (: przerażony :)

Nicka! pani!

Wimmel (: trzymając ją :)

Nie trać jam czasu! biegnij do aptekt:!

Majrehery

Darmiej w wypadkach omdlenia puszczano krew, dzisiaj opuszcza się lemm ~~medycyna~~! szkoła lekarska! Nowsza medycyna ~~uważa~~ bowiem puszczanie krwi jako brutalne

odziérania się w ludzką naturę!

Wimmel

Śpieszy się pan.

Majerhery

We Włoszech i w Hiszpanji leczono za pomocą puszczania krwi i ciepłej wody! aż Teofrastus Bombastus a Paracelsus z Hohenheim wynalazł ziołowe mikstury!

Wimmel

~~Mój pan obłąkał się.~~

Do djabła! przyniosę pan jakiś środek, ona umiera!

Majerhery

Natychmiast! i idzie i wraca się

Jakież pan za clysmą czy za Salwyjakiem?

Wimmel

Co pan chcesz, byłko żebyś już był za drzwiami!

Majcherz /: w drzwiach :/
Arszenik orzeźwia także. Mówi,
Sokes Król Contu Zażywał codziennie
porcyę dozę! /: odchodzi środkiem :/

Marya

Odszedł już? /: chce wstać :/

Wimmel /: trzyma ją silnie w ramionach
Panno Maryo. Dziękuję. :/

Marya

Tuś mnie pan nareszcie!

Wimmel

Taka sposobność nie zdarzy mi się
już nigdy!

Szubert /: do siebie :/
No. No. co z tego będzie?

Wimmel

Maryo. Zdaje się kroje otrzeźwia - modlę się do nich -
nie puszczę już! ~~Kochać otrzeźwia~~
~~Kochać otrzeźwia~~. Kto nie
szuszcie w krokach, niech ja dobrze
trzyma!

Szubert

A já musze dpokojnic na to patrzeć!

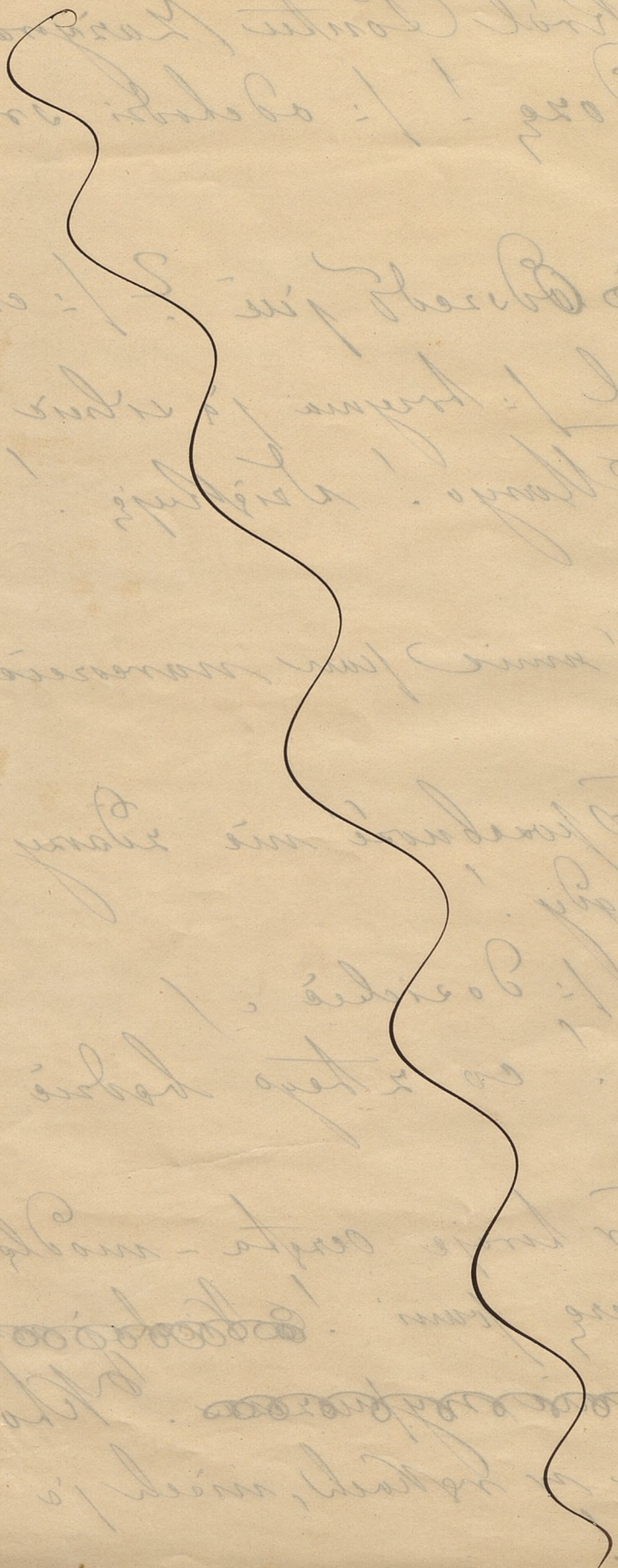

11 Scena

Poprzedni – /: bez Majzeberga :/ /: Z prawej strony :/

Zofia –

Zofia /: wbiega w Tłum :/

Maryo! gdyby te ojcie widział!

Marya i Wimmel /: odskakują od siebie :/

Schubert

Niechaby widzą!

Wimmel

Łaskawa pani! przyrzeczenie moje nigdy nie wygaśnie! uczyniłaś mnie najszczęśliwszym z ludzi!

Marya /: do Zofii :/

~~xxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ Doprawdy nie pojmuję tego postępowania! bo nie śmiałam tego pana dać jednemu Tłumu!

Wimmel

Na moją prośbę przedłużaj pani – a to znaczy bardzo wiele!

Zofia /: zdziwiona :/

Ty Maryo?

Manya /: do Wimula :/

Wiwat nie mogę panu nie powiedzieć,
aż poradzę się ojczulka.

Dziubek

~~Co to znaczy?~~ Dobre dziecko.

Wimmel

Gdzie ~~on~~ on jest? Objadę świat cały,
a odnaleźć go muszę!

Zofia /: wskazując na dozór na lewo :/
Manyo! wejdź no tam.

Manya

Tam? po co?

Zofia /: szeptanie :/
Wejdź tylko! a zobaczysz.

Zofia /: trzyma silnie Wimula :/ Nie! panie
Kochanku! Manyo! prędko! /: Manya wreszcie
otwarła drzwi na lewo :/ Kochany panie
Wimmel! dopomódź w krótkim czasie
bardzo daleko! zasługując na ~~wdzięczność~~ wdzięczność!

Wimmel

Nie prawda? ~~Co to znaczy?~~
Pan dzisiaj nie poznajesz! ~~Co to znaczy?~~

Ale nigdy nie sądziłem, co pani zawdzięczam! Jesteś, czarująca Kabiecko!
/: całuje ją w rękę :/

12 Scena

Wcześ /: podczas ostatnich słów wchodzi środkiem :/
Poprzedni

Wcześ /: Rzuca kapelusz i laskę :/
Ha! ~~Zdrajca~~ Mam was!
Wimmel /: obraca się urodowany :/
Ach! Kochany przyjaciele! /: chce mu rękę podać :/
Wcześ
Precz! Zdrajco! ~~Nie~~ Nie dam się oszukać! Zofjo! do ~~tamtego~~ drugiego pokoju!
Zofja
Czy chcesz się Koniecznie na śmierć narazić?
Wcześ /: rozkazująco :/
Odejdź! powtarzam!
Zofja /: uśmiechając się wzrusza ramionami :/
Gdy upartego! pomówimy! /: odchodzi na prawo :/
Wimmel
Ależ Kochany Panie!

Wesł

Milesław. Szkoda Kardego słowa! nie
Kłamiesz mnie ~~[illegible]~~!

Winnul

O Kłamać? ciebie? mego przyjaciela?

Wesł

Boż przecznia! Zaraz – z chwilą ~~[illegible]~~ pewnego
przybycia, zaczęłem przeciwdyrać wszystko,
co się dać może!

Winnul

Dawaj! ale jeszcze nie wiesz, co się
wczoraj wieczorem stało!

Wesł (: przerywa – z drwinami :)
Czy i ~~[illegible]~~ słowa stowarzyszenia mieć wiecej wierzyć
jak własnym Oczom? O nie mogę!
Stokroć raz! (: idzie, zamyka drzwi
na prawo, i chowa do Kieszeni klucz :)

Winnul

Co zamyślasz?

Wesł

~~[illegible]~~ Zaraz słowa się dowiesz!
(: zamyka drzwi na lewo, chowa klucz także do kieszeni :)

58 Wimmel /: śledząc go ciągle oczami, do siebie :/
Czy on oszalał?

Walt
Tak! Drzwi wszystkie zamknięte. ~~nikt~~
~~nam nie przeszkodzi~~! – będziemy spokojni!
nikt nam nie przeszkodzi!

Wimmel
To bardzo ~~to~~ Fatnie! ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~! Ale na co taka przezorność!

Schubert /: podsłuchując :/
Chciałbym ladkie miejsce!

Walt /: bardzo poważnie :/
Sądzę, że wszelkie wyjaśnienia są już zbyteczne!
Panowie, jak ludzie honoru, w podobnych
razach postępują! Pojedynek jest nie,
mówię, Serce moje ~~[illegible]~~ żąda zemsty!

Wimmel
Za co?

Walt
Nie udawaj pana naiwnego – będziemy
się strzelać!!

~~Wimmel~~
~~[illegible]~~

Wimmel /: spokojnie :/
Nic zrobiłeś mi nie złego!

West
Chcesz pan, czy nie?

Wimmel
Ani mi w głowie! Coby Twoja żona na to powiedziała?

West
Więc wzbraniasz się? W takim razie zastrzelę pana z najzimniejszą krwią!

Wimmel
Wiesz co? Kochanej przyjaciele! przywiozę ci lekarza! /: chce wziąć kapelusz :/

West
Ani kroku! ~~Chcę pana spotkać~~ Pokażę panu, jak meteory gasną! ~~Chcę pana~~ Zastrzelę pana na miejscu — a wyrok wykonam z przyjemnością!

Wimmel
Bądź tak dobry! i ----

West /: przerywa mu :/

~~Schubert narzeka~~

Jeden z nas nie wyjdzie żywy z tego pokoju! /: z podniesioną ręką:/ O! panie mnie nie uciekniesz! To drzwi /: wskazuje na drzwi środkowe:/ zamknę takie, że po pistolecie! /: odchodzi szybko środkiem i zamyka gwałtownie drzwi na klucz:/

Wimmel

To rozdrażnienie! Ta wściekłość! Ależ to skończony wariat! Czyż mam biedz ofiarą jego szału? /: próbuje drzwi środkowe:/ Zamknięte!

Schubert /: podczas tego dobywa rewolweru:/

~~Nie! nie~~ ~~muszę temu na~~ ~~To tego~~ ~~nie~~ ~~wypuszczę~~. Nie! ja muszę temu zapobiedz!

Wimmel /: próbuje wszystkie drzwi i dąży ku drzwiom Schuberta:/

widzę? ~~A~~ Pan tu ~~kobiet~~? Czy Wash chory?

Schubert /: idzie ku niemu:/

Nic pytaj pan! Idź mi z oczu!

Wimmel

~~Pan~~ Więc pan Tyszarski?

Szubert

Wszystko! Ten człowiek niepoczytalny, on pana zabije!

Wimmel /: ze złością :/

To niech mnie zabije.

Szubert /: szybko - z pogróżką :/

Nigdy! Zapomniałeś! Tu nie chodzi tylko o pana! Sprawa ~~samie~~ ta ~~jest~~ ~~taka~~ ~~ważna~~ i dla mnie jest bardzo ważna! Nie dam zabić pruskiej kaki Tabora z pierścionkiem ze świata, wspaniałego ~~Za~~ zięcia!

Wimmel /: obrażony :/

Co z tym? Mój teściu! /: Drapie go :/

Szubert /: wyrywa się :/

Teraz na cokolwiek wszystkie czułości! Uciekaj pan ~~Uciekaj~~! /: Biegnie do drzwi na lewo :/

Wimmel

Ale ~~gdzie~~ ~~jak i pójść~~? Gdzie? Którędy? Wszędzie drzwi pancerne!

59 Szubert /: obraca szafę do widzu :/
Tu! Ku! ~~Wejdźcie~~ Wsiadaj jan!
Wimmel
Do tej skrzyni? To niemożliwe!
Szubert
Możliwe - Sam doświadczyłem. Tylko
pręcej się! ~~pręcej~~ ~~pręcej~~ bo będzie za późno!
Wimmel /: wsiada :/
Szubert
Stój jan mocno! ~~Zaczekaj tam do kuchni!~~
Obecny jedzie do Kuchni! /: Cwicha
gróźdź - wnet spada :/
Wimmel
Mój ~~kochany~~ kochany! wcałuj córkę! /: zrywa :/
Szubert /: zagląda na dół :/
Szczęśliwej podróży! /: obraca się : Ukrado-
wany! Ale z przestrachu jeszcze dziś cały
trzęsę się! /: Przypatruje swoich stychać poruszenie
głośne klucza :/ ~~Jan wraca~~ Ten polerón
już powraca! /: biegnie i ukryma się za kosze z kurzu
tami :/

13 scena

Szubert – Wolt /: wchodzi z rodkiem – pod pachą torzuna z Krzyżyk z pistaletami :/

Wolt

A teraz do dzieła! /: z Lamia z Krzyżyk na stole i otwiera ją :/ Strzelamy się na odległość chustki! /: wyciąga chusteczkę :/ Kto broni! /: Oglada się :/ ~~Ale~~ Gdzie on? Skrył się? ~~Do tego tchórza~~ Więc jest z tchórzem? /: Bierz pistalet – idź do kominka :/ Ale mi nie wyjdziesz! /: Zaglada za Kominek :/ Ha! Kosz się poruszał! Wyjdź pan – bo strzelę! Licze do trzech! Raz, dwa, i .....

Szubert /: wyskakuje z za kosza :/ Wstrzymaj się!

Wolt /: zdziwiony :/ ~~Wyjdź~~ Wyjdziesz? jakim cudem wydostałeś się za mego pokoju?

Szubert

Słuchaj pistalet! to mnie drazni!

Wolf /: ciągle trzyma naprzeciw Szuberta wyniesiony pierścień :/
Gdzie Wimmel?

Szubert
Idzie zbiera żywności! ~~[illegible]~~ On nic nie zdziwi!

Wolf
~~[illegible]~~ Rocha moją żonę!

Szubert
Jest mu zupełnie obojętny — on kocha moją Manię!

Wolf
Co?

Szubert
Udowodnię ci! ~~[illegible]~~ Tylko wpierw usuńmy ten pierścień! /: odbiera mu — i chowa do kieszeni z szlafroka :/ Jeżeli się z nią ożenię — czy będziesz zadowolony?

14 Scena

Poprzedni — Klotylda /: z drzwiami :/

Klotylda /: robi wielkie oczy :/
Zauważ, nie omyliłeś się!
On tu! Mąż!
Szubert /: robi znak, aby milczała :/
Tylko bez świadka!
Wesel
Ciotuchno! czy to prawda? Wimmel żeni się z Maryą?
Klotylda
Nic o tem nie wiem! /: Wskazuje na Szuberta :/ Mój mąż nie chce!
Wesel
Więc to zasadzka! /: idzie do szafki i wyjmuje drugi pistolet :/ Ha! on musi zginąć!
Szubert /: idzie za nim :/
Nie! Nie! już zezwalam! Jutro damy zaręczyny! Tylko przez z tem morderczem narzędziem! /: Odbiera mu drugi pistolet i chowa także do kieszeni :/ Napij się lepiej dla ochłody zimnej wody! /: Uderza się po kieszeniach :/ Moja kieszeń to prawdziwy magazyn broni! arsenał.

60 /: Z prawej ó z lewej strony słychać silne pukanie do drzwi :/

Zofja /: krzyczy przez drzwi :/
Otwórzcie ~~prędzej~~ !

Marya /: woła przez drzwi :/
Zamknięto mnie !

Klotylda /: zdziwiona :/ Głos Maryi ? co to wszystko znaczy ?

Hubert /: wskazuje na Wata /
Zapytaj tego Turka, wszystkie kałachy trzymał pod kluczem !

~~Hubert do tego~~

Wat /: uderza się po głowie, spuszcza na prawo i otwiera :/
~~Dobrodziejstwo~~ Przeklęta zazdrość ! ona przyczyną wszystkiego !

Hubert /: potem do tego :/
Klotyldo ! dziękuję ci za szlafmycę ! Rozwiąż mnie ! /: bierze ją za rękę – i silnie ściska trzęsie :/

15 scena

Poprzedni – /: Z prawej :/ Zofia – Anna – Hellbom – /: Rozmij z lewej :/ Marya

Zofia /: do Westa :/

No Cóż Panie! Nie mówiłam? Teraz się wkręcisz!

West /: z pokorą – ze wstydem :/

Najdroższa Zofijo!

Grubert /: do West :/

Daj klucz! niech córkę uwolnię!

/: West robi to mechanicznie – daje klucz – Grubert rzuca na biurko – otwiera drzwi – wypuszcza Maryę – która ze zdziwieniem na niego patrzy :/

/: Wesoła gra pomiędzy Grubertem i Maryą :/

West /: podczas tego do Zofji :/

Zawiniłem bardzo! Jakże Ci się przebaczam?

Zofia

Czyniąc! a nie słowami!

West

Jak dziecko zastępuję na Karę!

Zofia

Masz ją! /: całuje go :/

16 scena

Poprzedni – /: Srodkiem :/ Sauerbraj /: w fraku, w białym krawacie i białych rękawiczkach :/ /: Za nim :/ Michał –

Sauerbraj /: Kłaniając się na wszystkie strony :/ Najuniżeńszy sługa! /: Z godnością idzie do Szubarta :/ Czcigodny – wielce szanowny Kolego! Szubarta

---

~~Co to~~ Co co takie ceregiele? co to znaczy?

Michał

Proszę pana! to nie z mojej winy!

Sauerbraj

Przychodzę w imieniu całej rady – ~~aby~~ aby ~~donieść~~ Szanownemu panu donieść, że został z okazji ~~jubileuszu~~ twego jubileuszu, honorowym obywatelem naszego miasta!

Kłobyłda /: pada Szubartowi na szyję :/

Mężu!

Maya /: obejmuje go Lubie rękami za szyję :/

Ojczulku!

Sauerbraj

~~Dalszy program obchodu zaraz~~

Ob dalszego program obchodu odstąpiono!
a to na życzenie Szanownego Kolegi!

Szubert

Przepraszam! a to dlaczego? Dla obywatela honorowego to co innego!

Sauerbraj /: wzrusza ramionami :/

Już Za późno! wszystko odrobione!

Szubert

~~Wielkie zaszczyt dla nas~~

W takim razie /: moi Dobrzyńcy :/ ja wam urządzę uroczystość — i zaproszę na nią wszystkich Kolegów!

Sauerbraj

Pomyśl godny autora!

Klotylda

Tak! tak! Skarby! dobrze robisz!

17 Scena

~~Majorka~~

Zapredni /: Środkiem wchodzi Majorka.
/: trzyma w obu rękach zapieczętowane flaszeczki
z pudełka :/

Majorka

Oto są lekarstwa! ~~[illegible]~~. Do wyboru!

Szubert

Córka moja jest już dawno wyleczoną!

Majorka

Więc (zanosiłem dawy do Stow!
to znaczy chodziłem ~~[illegible]~~ niepotrzebnie!

Manya

Za trud przepraszam i bardzo dziękuję!

Szubert

Żebyś się pan ~~[illegible]~~ (także!) z innym Rozumku Jarzmice
nie trudził — /: wskazuje na Hellborna :/
ale nasz przyszły Kurmistrz!

Swerkraj

O! ten zna lepiej od pana umiejącego.
Talbota — tego ~~[illegible]~~ wybierzemy!

Majerhoy /: z płaczem :/

Jak Jeremjasz płakał nad zburzoną
Jerozolimą – tak ja opłakuję stracony
czas i wiedzę, którą chciałem oświecić
ojczyznę – niestety za ciemne, by się
pozwoliły nad mych genjalnych fantazjach!
/: Sebiesz Kapelusz i z godnością
wychodzi środkiem :/

Sonnebroj

Co on powiedział?

Watt /: do Schuberta :/

Wujo! z Bryndziem mego przyjaciela!
gdzie on? ty musisz wiedzieć!

Gmi /: wzrzuy ramion :/

Tak! gdzie on? gdzie Wimmel?

Schubert /: do Watta :/

Ale uspokoiłeś się już? i nie będziesz
strzelać?

Watt /: wesoło :/

Nie! Nie!

Szubert

Stupe! Idzcie umarzajcie! /: Spogląda do Maryi:/ Jak mu na imię?

Manya /: cicho :/

Hugo!

Szubert /: prowadzi ją do ściany :/ Teraz nachyl głowę! i zasłaj głośno:

Hugo!

Manya /: woła głośno :/

Hugo!

Szubert /: po cichu gorączkowo – z uciechą podchodzi do góry wzwodu – Wimmel zjawia się w szafie – ~~gdzie~~ :/

Wszyscy razem /: z dziwem :/

Co? ~~zaraz~~ przyjeżdża z Kuchem?

18 scena

Poprzedni /: oprócz :/ Majorowa – Wimmel

Zjawia się jak Meteor.

Wimmel

Mam rozkaz powiadać!

Szubert

Wychodź! i całuj moję córkę! bo
inaczej doktor nie uwierzy!

Wimmel /: wytarł ~~[illegible]~~ :/

Teścin! z całą przyjemnością. /: przytula i całuje Maryę :/

Welt /: podaje mu obie ręce :/

Meteorze! przebacz!

Wimmel

Nie przeszkadzaj! jestem zajęty!

Hellborn i Anna /: ściskają się w głębi sceny :/

Szubert /: spostrzega to :/

Tam! także para bardzo zajęta!
/: idzie do Anny :/ I to cztomiast, przed
którym mnie pani Lok przestrzegała?

Lucia

Bo był dla mnie niebezpieczny!

2

62 Szubert

No sprolujesz mnie jeszcze Rózgy zagrać Komedyę ?!

!. Szybko zastawa dipoda :/

Konice

L. 6583.

Klausula.

Wysokie Prezydyum ck. Namiestnictwa pozwoliło reskryptem z dnia 20 marca br. l. 21490 na przedstawianie na scenie tutejszej krotochwili w 4 aktach G. Mo„sera i Ottona Girndta w tłumaczeniu na język polski Mar. Lew. pt.: „Mete„or" pod warunkiem opuszczenia w akcie III^cim scenie 12^ta wyrażenia „Pusi go l. t. j. biblijnego Mojżesza: / Pan do wszystkich diabłów."—

C. k. Dyrekcya Policyi.

Lwów dnia 24. Marca 1887. —

C.K. DYREKCYA POLICYI WE LWOWIE

Macałowski

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

k. I, 125
1986.02.06
TS